

BANK

WARSZAWA

MARZEC 1937

ROK V NR. 3

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY
BANKOWOŚCI
I ZAGADNIENIOM
FINANSOWYM

ZAGADNIENIA BIEŻĄCE

Dokoła planu inwestycyjnego

Uwaga naszych kół gospodarczych skupiała się w ubiegłym miesiącu głównie około dyskusyj sejmowych i senackich, poświęconych omawianiu rządowego planu inwestycyjnego. W mniejszym przy tym stopniu zwracano uwagę na przemówienia posłów i senatorów, natomiast największe zaciekawienie budziły enuncjacje gospodarczych ministrów, którzy tym razem nie byli skąpi w słowa. Dzięki temu posiadamy już dziś zupełnie dokładny materiał, obrazujący sprawę najbardziej interesującą społeczeństwo, to jest sprawę projektowanych przez Rząd inwestycji na rok obecny. Równocześnie uważamy za swój obowiązek uzupełnić na podstawie posiadanych obecnie materiałów niektóre nasze uwagi i przypuszczenia, wypowiedziane w poprzednim numerze „Banku” przy omawianiu rządowego planu inwestycyjnego.

W poprzednim numerze stwierdziliśmy, że projekt ustawy o inwestycjach z funduszków państwowych w r. 1937 przewiduje kwotę 264 miln. zł jako maksymalną sumę wydatków na inwestycje, nadmienając jednocześnie, że ten projekt nie obejmuje całkowitej sumy wydatków na inwestycje publiczne. Obecnie znane są już wszystkie pozycje tych wydatków, które nie zostały objęte projektem wspomnianej ustawy. Mianowicie globalna suma wydatków inwestycyjnych wynosi przeszło 800 miln. i składa się z następujących pozycji:

ustawa o inwestycjach z funduszków państw.	zł. 264 miln.
F. O. N. — kredyt francuski	„ 100 „
F. O. N. — środki własne	„ 100 „
budżet państwowy w dziale administracji	„ 75 „
budżet państwowy przedsiębiorstwa, monopole etc.	„ 100 „
zagraniczne dostawy na poczet zamrożonych należności	
i zagraniczne kredyty towarowe	„ 85 „
roboty na kredyt M. S. Wojsk. i Min. Komun.	„ 55 „
Kolej Śląsk — Gdynia	„ 22 „
	razem zł. 801 miln.

Powyższe zestawienie wskazuje, jak dalece budżet został „wyprany” z wydatków inwestycyjnych i ograniczony niemal wyłącznie do pozycji wegetacyjnych. Poza środkami Funduszu Obrony Narodowej i robotami na linii Śląsk-Gdynia właściwe inwestycje zawiera tylko pierwsza pozycja; inne wydatki, a zwłaszcza wydatki zawarte w budżecie są właściwie koniecznymi i corocznie przewidywanymi wydatkami na remonty, konserwację, spłatę poprzednio zaciągniętych zobowiązań, budowę gmachów publicznych i t. p. Kwota 801 miln. nie stanowi więc „planu inwestycyjnego”; jest prosto preliminarzem, obejmującym wszystkie wydatki państwowe rzeczowe i inwestycyjne. Gdyby do tej sumy dodać jeszcze wysokość obsługi długów państwowych, to otrzymalibyśmy tym sposobem całkowitą sumę pieniędzy, którą Skarb Państwa ma zamiar zwrócić społeczeństwu w roku przyszłym nie pod postacią poborów urzędniczych i częściowo wydatków rzeczowych.

Jeśli chodzi teraz o właściwy plan inwestycyjny, to z preliminowanej kwoty 264 miln. przewiduje się następujące, ważniejsze prace:

na inwestycje komunikacyjne (kolejowe i drogowe) . . .	zł. 121,0 miln.
„ inwestycje wodne i melioracyjne	„ 27,2 „
„ budownictwo mieszkaniowe	„ 26,0 „
„ elektryfikację oraz inwestycje energetyczne	„ 22,0 „
„ inwestycje rolne	„ 15,5 „
„ budowle publiczne	„ 15,3 „
„ inwestycje pocztowe	„ 7,8 „

Jak widzimy, znakomita większość projektowanych inwestycji ma charakter użytkowy raczej niż produkcyjny; nie są to inwestycje rentowne bezpośrednio, lecz tylko pośrednio przyczyniają się do podniesienia ogólnej rentowności gospodarstwa. Należy poza tym zaznaczyć, że kwota 264 miln. zł zawiera niektóre pozycje o charakterze czysto ewidencyjnym, t. zn. pozycje, które zostały już obię-

te innymi ustawami wzgl. budżetami; należy tu kwota 50 miln. objęta budżetem Funduszu Pracy, kwota ok. 56 miln. przewidziana w budżecie P. K. P., 16 miln. należących do Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej, wreszcie kredyty budowlane z Państwowego Funduszu Budowlanego. Poważna część inwestycji komunikacyjnych, wodnych (obwałowanie Wisły) i energetycznych zostanie dokonana w projektowanym t. zw. centralnym okręgu przemysłowym (sandomierskie). Ponieważ uprzemysłowienie tego okręgu jest podyktowane wyłącznie względami natury militarnej, więc z punktu widzenia czysto gospodarczego o celowości projektowanych wydatków nie wiele da się powiedzieć. Względy społeczne i gospodarcze musiały ustąpić przed względami natury politycznej i obronnej, skutkiem czego tegoroczny plan inwestycyjny przybiera w dużej mierze inny charakter niż ten, jaki był nadawany programowi inwestycyjnemu Rządu jeszcze w roku ubiegłym.

Na wspomnianą wyżej kwotę 801 miln. składają się następujące źródła:

budżet państwowy	zł. 175 miln.
lokaty na rynku sztywnym	„ 150 „
bilety skarbowe i ew. inne kredyty	„ 150 „
wpływ z pożyczki francuskiej	„ 136 „
wpływy z sum zamrożonych zagranicą i długi towarowe „	85 „
zadłużenie wobec dostawców i przedsiębiorców . . .	„ 55 „
środki Funduszu Pracy	„ 40 „
kredyty Banku Gospodarstwa Krajowego	„ 10 „
razem	zł. 801 miln.

Podkreślaliśmy w poprzednim numerze „Banku”, że dodatnią stroną planu inwestycyjnego jest oparcie go nie na środkach, pochodzących z wolnego rynku kapitałowego. Nie znaleźmy wtedy celu emisji biletów skarbowych i przypuszczaliśmy, że nowe bilety będą służyć tylko jako masa manewrowa, mająca na celu wypełnianie luk między tempem robót a mobilizacją właściwych funduszy: przy zrównoważonym budżecie tylko do tego celu bowiem są używane emisje bonów skarbowych. Tymczasem motywy Rządu zaliczają wpływy z emisji biletów do środków finansowania robót inwestycyjnych, a w takim razie ta dodatkowa emisja biletów na trwałe obciąża nasz rynek kapitałowy. Pomijając rynek sztywny, gospodarstwo polskie będzie musiało w najgorszym razie sfinansować inwestycje państwowe kredytem na sumę około 205 miln. (bilety skarbowe plus zadłu-

żenie wobec dostawców i przedsiębiorców). Suma ta nie jest wielka i sądzimy, że powinna być łatwo zmobilizowana, jeżeli na rynku pieniężnym będzie nadal panować ta względnie korzystna tendencja, jaką obserwujemy w ostatnich trzech miesiącach; myślimy tu o korzystnym zwrocie w ruchu wkładów.

Gdyby jednak wystąpiły znowu ujemne objawy na rynku pieniężnym, to powstaje kwestia, jakimi drogami nasz aparat kredytowy mógłby zapewnić dostarczenie odpowiednich kwot, nie chcemy bowiem przypuszczać — jak to czynią inni — że Rząd w takim wypadku zechce zredukować plan robót; uważamy, że plan powinien być z całą skrupulatnością realizowany bez względu na sytuację rynku pieniężnego. Stawiając tak kwestię musielibyśmy z natury rzeczy wyjaśnić sobie sytuację Banku Polskiego i stosunek naszej instytucji emisyjnej do finansowej strony planu inwestycyjnego. Z tego względu należy żałować, że naczelne władze Banku Polskiego nie przedstawiły na dorocznym walnym zgromadzeniu akcjonariuszy, zgodnie z tradycją i zwyczajami swego poglądu na obecną sytuację gospodarczą; w tym, bądź co bądź, przełomowym momencie pozycja Banku i jego zamierzenia powinny być wyjaśnione, tym bardziej, że nie brak różnych dezyderatów i zarzutów pod adresem jego polityki kredytowej.

Mimo, że plan inwestycyjny jest właściwie skromny (w porównaniu z wydatkami inwestycyjnymi w latach 1932 — 1935 tegoż roczna suma jest prawie trzykrotnie wyższa, nie należy jednak zapominać, że w latach poprzednich wartość inwestycji nie dorównywała nawet wysokości niezbędnych odpisów amortyzacyjnych w gospodarstwie publicznym), to jednak kwota 800 miln. działa widocznie tak fascynująco na ludzi, że niektórzy zwolennicy liberalizmu krzyczą o wyczerpywaniu przez Rząd zdolności finansowej kraju. Całkiem na serio stawia się twierdzenia, że realizacja planu spowoduje daleko idące wydrenowanie rynku pieniężnego, że ze względu na obecny stan naszego rynku nie wolno finansować kredytem wewnętrznym żadnych inwestycji z wyjątkiem tych, których żąda wojsko bo ważniejszą od inwestycji jest sprawa potaniaenia kosztów kredytu itp. Takie ustosunkowanie się właśnie do tego planu inwestycyjnego można nazwać chyba szkodliwym maniactwem.

Po pierwsze inwestycji żąda właśnie przede wszystkim wojsko. Po drugie teza, że wstrzymanie się od inwestycji spowoduje spadek stopy procentowej i odbudowę rynku pieniężnego nie znajduje do-

statecznego uzasadnienia w rzeczywistości polskiej. Nasi liberali niczego się nie nauczyli podczas ostatniego kryzysu; ciągle fantazjują na temat wolnej stopy procentowej i wierzą święcie, że skazywanie życia gospodarczego na bezczynność jest najlepszym sposobem tworzenia wolnych kapitałów i potaniaenia kosztów kredytu. Smutnej pamięci polityka deflacyjna, stanowiąca ryzykowną próbę wiwisekcji na żywym organizmie gospodarczym, była wymowną demonstracją skutków praktycznych tego sposobu myślenia.

Sądzimy inaczej. Nie przerażałoby nas gdyby prawie 90% przyrostu kapitałów na rynku sztywnym poszło na finansowanie inwestycji, gdyż widzimy w tym duży krok naprzód w porównaniu z tymi niedawnymi czasami, kiedy znacznie więcej niż 90% szło na łatanie deficytów budżetowych. Nie przypuszczamy również, aby kwota 150 miln. biletów skarbowych mogła przy odpowiedniej polityce kredytowej Banku Polskiego, wywołać ujemne skutki na rynku pieniężnym. Szereg przyczyn złożyło się na to, że sytuacja kruszcowo-walutowa Banku Polskiego poprawia się z dekady na dekadę a realizacja pożyczki francuskiej pozwoli instytucji emisyjnej działać upłynniająco na rynek w wyższym stopniu, niż kiedykolwiek przed tym.

Od tej strony nie można więc stawiać zarzutów rządowemu programowi inwestycyjnemu. Oczywiście byłoby lepiej, żeby finansowanie tego programu odpowiadało klasycznym zasadom polityki finansowej, t. zn. gdyby te inwestycje, w ogromnej większości nie rentujące się bezpośrednio, były finansowane środkami wyłącznie budżetowymi; skoro jednak istnieje p r z y m u s inwestycji, trudno znaleźć inną radę.

Natomiast niedostateczną uwagę zwraca nasza publicystyka gospodarcza na inne momenty, które naszym zdaniem, stanowią istotną groźbę dla rządowych poczynań i niby czarne chmury gromadzą się coraz silniej na horyzoncie poprawy gospodarczej: Przede wszystkim wysuwa się tu na czoło moment społeczny. Realizacja planu inwestycyjnego może przyczynić się do złagodzenia potężniejącego wciąż problemu bezrobocia i nędzy mas tylko pod warunkiem, że równocześnie będzie rozwijać się w szybkim tempie ogólna poprawa gospodarcza. Teza nasza jest tym bardziej słuszna, że inwestycje publiczne będą prowadzone głównie na jednym terenie: inwestycje czynione pod kątem widzenia militarnym mają to do siebie, że kryterium ich celowości jest dość bezkompromisowe i nie daje się pogodzić z celowością gospodarczą czy socjalną. Otóż jeśli nie zazna-

czy się silny postęp poprawy gospodarczej, wiosna roku bieżącego może zaognić kwestię socjalną tak dalece, iż nieodzownym się stanie zmobilizowanie dalszych poważnych funduszków na dodatkowe roboty publiczne. Niezależnie od tej sprawy powstaje kwestia sfinansowania inwestycji w przedsiębiorstwach prywatnych; kto zna stopień zdezelowania naszych warsztatów produkcyjnych, ten zrozumie, że realizacja rządowego programu musi wywołać gwałtowny pęd w kierunku remontowania i modernizacji tych warsztatów. Gdyby przy tym rozwijało się nadal ożywienie gospodarcze, rozpęd inwestycyjny w prywatnym gospodarstwie jeszcze bardziej wzrośnie. Na te ewentualności musi być dobrze przygotowany nasz aparat kredytowy a zwłaszcza Bank Polski, nie wyobrażamy sobie bowiem nic gorszego jak hamowanie naturalnych potrzeb inwestycyjnych przez aparat kredytowy. Oczywiście rynek kredytowy nie może zrezygnować z tak istotnego swego zadania, jak kontrola rentowności inwestycji prywatnych i hamowanie zapędów w kierunku „radosnej twórczości”; ale czymś innym zgoła byłaby niezaradność instytucji kredytowych, lub utrudnianie akcji inwestycyjnej zbyt doktrynalnymi przepisami i formułkami.

Poważną groźbę dla programu inwestycyjnego stanowi zwyżkowy ruch cen, który ogarnia stopniowo coraz to inne gałęzie produkcji. O przyczynach tego zjawiska pisaliśmy już niejednokrotnie, więc nie będziemy do nich powracać. Ten ruch cen, zgodny z tendencją światową, nie byłby groźny, gdyby nie istniała poważna rozpiętość między naszymi cenami a światowymi na naszą niekorzyść. Poziom naszych cen powinien być właściwie niższy od cen światowych a jest wyższy; te sprawy nie są u nas dostatecznie rozumiane, mimo, że stanowią one kulę u nogi, która nie pozwala i nie pozwoli naszemu gospodarstwu wykorzystać swego potencjału rozwojowego. W dodatku stanowisko naszego Rządu wobec zagadnienia cen nie jest jednolite. Zasadniczo Rząd przeciwstawia się zwyżce cen. Zdaje się, że obecnie nawet zwyżka cen płodów rolnych nie jest pożądana, skoro Instytut Badania Koniunktur uważał za wskazane usunąć ze swoich tablic statystycznych wskaźnik nożyc cen z powodów niedostatecznie zrozumiałych. Równocześnie jednak dopuszcza się zwyżkę cen w innych dziedzinach; na przykład w ostatnich miesiącach istniała prawdziwa haussa na materiały drzewne i w tej zwyżce brały udział Lasy Państwowe. Jasnym jest, że tego rodzaju tendencje mogą à la longue wyrzucić całą kalkulację w państwowym planie inwestycyjnym.

Tu istnieje dylemat. Jeśli będzie się hamować zwykłą tendencję cen, to wówczas nie może być mowy o wydatnej poprawie koniunktury wewnętrznej, gdyż w obecnych naszych warunkach zwyżka cen i poprawa gospodarcza są jeszcze synonimami. Wtedy jednak na czoło wybiją się kwestie socjalne, podobnie jak się to już raz wybiły w sposób nad wyraz smutny na wiosnę roku ubiegłego. Jeśli się natomiast dopuści do swobodnego ruchu cen, to wówczas plan inwestycji państwowych będzie napotykał na poważną przeszkodę w realizacji; środki finansowe mogą się okazać nie wystarczające, trzeba będzie zaciągać dodatkowe kredyty lub ograniczać roboty. Ponieważ ta druga ewentualność jest nieomal wykluczona, pozostaje konieczność ewentualnego powiększenia kredytów i na tę konieczność — powtarzamy — nasz aparat kredytowy musi być przygotowany.

Charakteryzując ogólnie rządowy program inwestycyjny pod kątem widzenia jego doniosłości gospodarczej należy stwierdzić, iż nie można go niedoceniać, ale też nie należy przeceniać i sugestionować się cyframi. Na zdrową poprawę koniunktury nie może on sam przez się wywrzeć poważniejszego wpływu ze względu na fatalny problem cen; dopóki ten problem metodami właściwymi nie zostanie rozwiązany, dopóki ceny nasze nie osiągną poziomu światowego i dopóki nie stworzy się szeregu innych warunków, sprzyjających rozwojowi przedsiębiorczości prywatnej, nasza wewnętrzna koniunktura będzie mieć przebieg mierny i nieodpowiadający możliwościom rozwojowym naszego gospodarstwa. W danych obecnie warunkach jednak losy tej miernej koniunktury będą zależeć w coraz wyższym stopniu od aktywności gospodarstwa publicznego i realizacji inwestycji publicznych. Co się zaś tyczy poprawy struktury gospodarczej naszego kraju, to na tym polu jest tak wiele do zrobienia, że tegoroczny plan inwestycyjny — zorientowany zresztą militarnie raczej — może być śmiało nazwany kroplą w morzu potrzeb. Ale żaden rząd na tym polu nie wiele zdziała, jeśli samo społeczeństwo nie jest ożywione duchem inicjatywy i usilnej chęci zmiany stanu dotychczasowego. (*Acer*).

Na falach demagogii

Poucającym przykładem istnienia pewnych praw gospodarczych, specjalnie zaś walutowych, jest obecnie Francja. Przyczynia się do tego prawdziwie demokratyczny ustrój tego kraju, który pozwala na pełne ujawnienie skutków uprawianej polityki. Przykład innych,

mniej demokratycznych państw jest dlatego niebezpiecznie zaraźliwy, ponieważ opinia publiczna dowiaduje się jedynie o szeroko reklamowanych korzyściach posunięć rządowych, ujemne zaś ich skutki są skrętnie zatajane, na co istnieje niezliczona ilość sposobów. Poszczególne rządy posługują się przy tym od zakazu publikowania pewnych danych do ustalania pewnych oficjalnych kursów cen i wskaźników, które nie stoją w żadnym związku z rzeczywistością gospodarczą. We Francji nic podobnego nie jest na razie możliwe. W kraju tym obserwujemy niestety ustrój demokratyczny nie tylko w jego korzystnych przejawach. Dostarcza on również pouczających przykładów niemocy demokratycznej z chwilą, gdy demagogia społeczna bierze górę nad racją stanu.

Czynniki reakcyjne zdołały przez szereg lat bronić swych partykularnych interesów przez apelowanie do nieuzasadnionych instynktów rentiera francuskiego. Nie uratowało to jednak franka przed ostatecznym załamaniem się. Z kolei przyszły do głosu czynniki postępu społecznego, które w obecnej chwili prawie już zaprzepaściły korzyści, jakie dewaluacja mogła przynieść życiu gospodarczemu Francji. Stało się tak na skutek niewolniczego służenia hasłom społecznym możliwym do zrealizowania w odpowiedniej chwili i w odpowiednim zakresie, ale nie dającym się urzeczywistnić właśnie w momencie dewaluacji oraz w takich rozmiarach, jak to ostatnio we Francji obserwowaliśmy. Stanęliśmy bowiem równocześnie wobec posunięć, które doprowadziły do olbrzymiego deficytu budżetowego, silnej ekspansji kredytowej i zwiększonych kosztów produkcji. Wszystko to razem musiało zniszczyć efekt dewaluacji przez dopuszczenie do nadmiernego wzrostu cen, tak że w obecnej chwili stała się aktualną ponowna dewaluacja franka. Nie załatwiono również kwestii socjalnej, ponieważ zwiększone zarobki nie oznaczają na skutek wzrostu cen żadnego polepszenia stopy życiowej ludności. Jeżeli się Francja na tej drodze nie potrafi odpowiednio w czas zatrzymać, to rozpętanie inflacji uderzy z całą siłą nie w kogo innego, tylko właśnie w warstwę robotniczo-urzędniczą.

O ile jednak można jeszcze zrozumieć chęć poprawienia bytu szerokich warstw społecznych w drodze radykalnych reform w nadziei, że się one jednak udadzą, o tyle ściganie zysków dewaluacyjnych posiadaczy złota w imię oderwanej sprawiedliwości społecznej było pozbawione wszelkiego rozsądku. To właśnie fatalne posunięcie zaprowadziło rząd francuski po raz drugi do Londynu i to w pięć miesięcy po dewaluacji. Uniemożliwiło ono bowiem detezauryzację oraz

powrót kapitałów francuskich z zagranicy. Jeden z najbogatszych krajów na świecie stanął skutkiem tego wobec niemożności pokrycia swego deficytu na własnym rynku wewnętrznym i widział się zmuszonym uciec się do pomocy obcego państwa. Co jednak dziwniejsze, że w subskrypcji ostatniej pożyczki francuskiej w Londynie wzięli udział również kapitaliści francuscy. Znaczy to, że Francja może pożyczać od własnych obywateli, ale tylko przez Londyn. Sytuacja naprawdę paradoksalna. Byłby najwyższy czas, ażeby w obliczu tak namacalnych dowodów złej polityki, rząd francuski zmienił swe szkodliwe, a podyktowane fałszywym poczuciem sprawiedliwości społecznej, zarządzenia. Zarządzenia te wypłynęły zresztą w istocie rzeczy nie z poczucia sprawiedliwości społecznej, lecz ze względów partyjno-politycznych. W przeciwnym bowiem wypadku opodatkowanoby zyski dewaluacyjne nie tylko samych posiadaczy złota, lecz również posiadaczy akcji, które na skutek dewaluacji poszły silnie w górę oraz wszelkich wartości rzeczowych. Nie zrobiono jednak tego, ponieważ właściciele ci nie stoją na oczach opinii publicznej i można ich było pozostawić w spokoju.

Obecnie jednak zabrnięto już tak daleko, że szybkie wyjście z sytuacji jest tylko możliwe przez pełne wykorzystanie uprawnień dewaluacyjnych rządu, t. zn. obniżenie parytetu franka z 46 do 43 miligramów złota, skup złota i dewiz zagranicznych według kursu wynikającego z tego obniżonego parytetu bez żadnych ograniczeń w stosunku do krajowych posiadaczy i zapobieżenie nadmiernie szybkiemu wzrostowi cen. Wydaje się, że sytuacji obecnej nie uratuje ani ostatnia pożyczka angielska, ani ewentualne inne pożyczki, jakieby jeszcze rząd francuski mógł zaciągnąć zagranicą, ani też nadchodząca wystawa światowa w Paryżu, w której się pokłada znaczne nadzieje. Jeżeli wymienione środki zaradcze nie zostaną możliwie najszybciej podjęte, w takim razie jest całkiem prawdopodobne, że nawet pełne wyzyskanie uprawnień dewaluacyjnych nie pomoże i Francja stanie przed koniecznością drugiej dewaluacji albo też ograniczeń dewizowych, co wychodzi na jedno i to samo, względnie też, biorąc pod uwagę szereg innych czynników gospodarczych, na coś dużo gorszego.

Prawa gospodarcze działają z żelazną konsekwencją. Można przez pewien czas odchyłać ich działanie w pewnym stopniu. Ostateczny ich efekt będzie jednak zawsze ten sam. Zwiększenie dochodu społecznego i stopy życiowej ludności nie jest kwestią radykalnych ustaw, ale mądrej polityki gospodarczej, przeprowadzonej etapami

w odpowiednio wybranych momentach. Gdyby Francja po przeprowadzeniu dewaluacji zrównoważyła równocześnie budżet, nie zwiększała racjonalnymi, ale nadmiernie szybko i w nieodpowiednim czasie przeprowadzanymi reformami społecznymi, frank byłby obecnie jedną z najsilniejszych walut na świecie. Pozostawienie posiadaczom złota ich zysków dewaluacyjnych byłoby stworzyło nie brak, ale nadmiar kapitałów na rynku francuskim. To zaś z kolei odbudowałyby znakomicie zaufanie i zwiększyło zdolności manewrowe fiskusa. Po opanowaniu sytuacji byłoby dosyć czasu na spokojną i stopniową realizację postępowego programu społecznego. Istniały zresztą liczne przykłady jak omawiana operacja powinna i mogła być przeprowadzona. Pośpiech demagogiczny wołał jednak przejść na prawami oraz doświadczeniem gospodarczym do porządku dziennego, zbierając obecnie swe wielce zasłużone owoce. (K. S.).

Bank Rzeszy i koleje Rzeszy

Omawiając w dniu 30 stycznia b. r. całokształt zagadnień interesujących obecnie Niemcy, Kanclerz Hitler między innymi wspominał o tym, iż zarówno Bank Rzeszy, jak i koleje niemieckie zmieniają swój dotychczasowy stosunek prawny do państwa, przechodząc bez żadnych zastrzeżeń pod suwerenne zwierzchnictwo rządu Rzeszy. Zapowiedź ta nie wywoła już żadnych zmian w faktycznym stanie rzeczy, lecz tylko stanowić będzie jednostronne zerwanie ze stanem formalnym, w jakim znalazły się te instytucje po poprzednio zawartych międzynarodowych układach w sprawie reparacyj wojennych.

Jak wiadomo, na podstawie planu Dawes'a oraz przy pomocy państw, będących wierzycielami z tytułu reparacyj został stworzony Bank Rzeszy. Zgodnie z ustawą bankową z sierpnia 1924 r. Bank ten stanowił instytucję od rządu niemieckiego niezależną, posiadającą jednocześnie charakter instytucji prawa publicznego. Na czele Banku stała Rada, złożona z 14 członków, z których początkowo 7, a później 10-ciu było obywateli narodowości niemieckiej, resztę zaś członków stanowili przedstawiciele zagranicznych państw wierzycielskich. Rada mianowała Prezesa Banku i zatwierdzała członków dyrekcji.

W ten sposób rząd niemiecki został pozbawiony wpływu na politykę walutową i kredytową Banku, natomiast odpowiedzialność za nią została przelana na radę i dyrekcję Banku. Ponadto jeden z przedstawicieli państw wierzycielskich kontrolował w charakterze komisa-

rza emisję banknotów, co nazewnątrz wyrażało się zaopatrywaniem ich w stempel.

Kontakt między Bankiem a Rządem Rzeszy ograniczał się jedynie do obowiązku dyirekcji informowania rządu o polityce walutowej i kredytowej Banku. Sytuacja taka była dla władz Banku bardzo niewygodną, gdyż Bank z jednej strony reprezentował interesy Niemiec, z drugiej zaś był zależny od czynników obcych. Dlatego też Dr. Schacht, który wówczas był komisarzem Rzeszy do spraw walutowych nosił się z myślą stworzenia drugiej instytucji emisyjnej. Próby te spotkały się jednak z oporem państw wierzycielskich.

W kilka lat później udało się przeforsować pewne zmiany w stosunkach między Bankiem a rządem. Po wprowadzeniu planu Young'a, nowelą do ustawy bankowej z 1930 r. zostali usunięci z Rady Banku przedstawiciele państw wierzycielskich oraz został zniesiony urząd komisarza do spraw emisji. Z chwilą objęcia władzy przez narodowych socjalistów dokonano dalszych zmian, które już prawie całkowicie zniosły poprzednią niezależność Banku. Na podstawie ustawy z października 1933 r. prawo nominacji prezesa Banku i członków dyirekcji zostało zastrzeżone dla głowy państwa; jednocześnie Bank uzyskał większą swobodę ruchów w zakresie polityki kredytowej. W ten sposób zostały po kolei zniesione prawie że wszystkie ograniczenia, nałożone na Bank Rzeszy w 1924 r.

Jedynym śladem, pozostałym po dawnych zobowiązaniach i stanowiącym pozory pewnej zależności od czynników międzynarodowych, był obowiązek Banku należenia do Banku Rozrachunkowych Międzynarodowych w Bazylei. Obowiązek ten — zdaniem niemieckich sfer kierowniczych — nie dał się pogodzić z pojęciem pełnej suwerenności rządu Rzeszy w stosunku do Banku.

Wydana po przemówieniu Kanclerza ustawa o całkowitym zwolnieniu Banku od międzynarodowych zobowiązań (Befreiungsgesetz z 12.II.37 r.) przywraca pełną suwerenność Rzeszy nad Reichsbankiem i ustala obowiązek załatwiania wszelkich interesów rządu w ramach dotychczasowej ustawy bankowej. Stosunek, zaś Banku Rzeszy do B. R. M. ułożył się w ten sposób, iż Niemcy, jak to oświadczył Dr. Schacht, będą współpracowały wyłącznie na podstawie deklaracji Kanclerza, to znaczy na równych prawach z innymi państwami. Współpraca ta będzie zatem wymagała uczestnictwa na posiedzeniach Rady B. R. M. Dr. Schachta, który występować będzie odtąd na nich tylko w roli prezesa Banku Rzeszy, a nie Ministra Gospodarki Narodowej — jak to było dotychczas.

Sprawa z kolejami Rzeszy jest nieco bardziej skomplikowana. Na podstawie orzeczenia Dawes'a oraz w wyniku konferencji londyńskiej koleje niemieckie zostały zorganizowane w sierpniu 1924 r. w formie spółki akcyjnej, której została powierzona administracja kolejami stanowiącymi majątek Rzeszy. Rada Nadzorcza, która stoi na czele spółki, złożona jest z 18-tu członków, mianowanych poprzednio po połowie przez pełnomocnika wierzycieli reparacyjnych.

Majątek kolei, który stanowił gwarancję dla wiarytelności zagranicznych został oszacowany na 26 mld. mk. Kapitał ten został podzielony w ten sposób, że 13 mld. mk. stanowiły akcje zwykłe, które znajdowały się w posiadaniu Rzeszy, zaś 11 mld. mk. obligacje, stanowiące zobowiązania reparacyjne, a 2 mld. mk. przypadają na akcje uprzywilejowane. Obligacje były oprocentowane na 5%, amortyzowane zaś w wysokości 1%, co łącznie dawało kwotę 660 mln. mk., wpłacaną corocznie na rachunek reparacyj. Wpłata tej kwoty została w 1932 r. w ramach moratorium Hoovera wstrzymana.

Podobnie jak to miało miejsce z Bankiem Rzeszy ograniczenia nałożone na koleje niemieckie były z roku na rok usuwane. Nowela do ustawy o kolejach Rzeszy z 1930 r. wyraźnie podkreśliła, iż koleje nie stanowią prywatnej własności i mają do wypełnienia ważne zadania państwowe, przy czym dla zaznaczenia publicznego charakteru kolei zostali usunięci z rady nadzorczej przedstawiciele wierzycieli reparacyjnych. Po konferencji lozańskiej z 1932 r. reszta nałożonych ograniczeń zniknęła.

Jedynym śladem dawnej niezależności kolei od rządu Rzeszy jest odrębna osobowość prawna ich majątku i związana z tym rachunkowość. Jak ukształtuje się w przyszłości gospodarka i organizacja kolei na razie nie wiadomo. Prawdopodobnie będzie lepiej dostosowana do obecnej polityki gospodarczej rządu. Przeszkodą do całkowitego „zgleichschaltowania” i włączenia do budżetu państwowego są akcje uprzywilejowane na sumę 2 mld. mk., znajdujące się w rękach osób prywatnych. Akcje nie dają prawa głosu i przynoszą stałą dywidendę w wysokości 7%. Zgodnie z zaciągniętymi zobowiązaniami akcje te w wypadku wycofania ich przed 11 października 1919 r., winne być wykupione z 20% nadpłatą w stosunku do wartości nominalnej. Dlatego też jest rzeczą prawdopodobną, iż przyszła organizacja kolei będzie oparta na obecnej organizacji poczty niemieckiej i będzie posiadała budżet, oraz własną administrację fi-

nansową. Przy takim rozwiązaniu sprawy będzie dopuszczalne nie tylko istnienie akcyj uprzywilejowanych, ale jednocześnie będzie umożliwiony w razie potrzeby apel do rynku kapitałowego.

(t. k.)

Zapobieganie boom'owi

Wielka Brytania pierwsza wskazała światu drogę wyjścia z kryzysu, stając na czele grupy szterlingowej państw. Wprawdzie inne kraje poszukały odrębnych metod przełamania depresji, ale żadna z nich nie dorównała metodzie brytyjskiej pod względem umiejętności pogodzenia swobód obywatelskich i gospodarczych z konieczną ingerencją państwa. Nie poprzestając na osiągniętych wynikach, angielski świat ekonomii rozwija dalej swą potężną inwencję gospodarczą we wprost odwrotnym kierunku; mianowicie stara się obmyśleć sposoby zapobieżenia ewentualnemu boom'owi. Wiele bowiem oznak wskazuje, że ożywienie gospodarcze niekontrolowane odpowiednio może łatwo wpaść w spiralę rosnących cen i płac, na końcu której leży ponowne przesilenie.

W dyskusji nad utrwaleniem rozwijającego się ożywienia i uchronienia go przed niepożądanymi wstrząsami zabrali ostatnio głos najważniejsi uczeni angielscy oraz politycy gospodarczy, między innymi również prezesi największych banków w swych tradycyjnych przemówieniach dorocznych. Rozbieżność poglądów była zadziwiająco mała i ujawniła się głównie na odcinku zagadnień budżetowych oraz walutowych. Wszyscy natomiast uczestnicy dyskusji byli mniej lub więcej zgodni zarówno co do oceny obecnej fazy koniunkturalnej, jak i środków jakie należy stosować. Stwierdzono zatem, że występują już oznaki zapowiadające zbliżanie się boom'u, sytuacja jednak nie jest bezpośrednio groźna i nie wymaga jeszcze radykalnych cięć. Nie mniej pewne środki należy zawczasu wprowadzić w życie, ażeby nie stracić panowania nad biegiem wypadków. Nikt nie radził zerwania z polityką taniego pieniądza, której Anglia zawdzięcza w głównej mierze wyjście z kryzysu. Tak samo wszyscy byli zgodni, co do wielkiego znaczenia dalszego rozwoju handlu zagranicznego, któryby jedynie mógł zlikwidować bezrobocie w przemyśłach eksportowych, do dziś dnia jeszcze cierpiących na brak dostatecznej ekspansji. Zalecano również przygotowanie zawczasu programu odpowiednich robót publicznych, któryby można było wprowadzić natychmiast w życie w razie wybuchu ponownej depresji. Tak zatem polityka inwestycyjna państwa staje się wraz z polityką taniego pie-

niądza trwałym narzędziem polityki koniunkturalnej. Chwilowo też byłoby pożądanym ograniczanie robót publicznych w miarę rozwoju inicjatywy prywatnej, głównie w celu niedopuszczenia do nadmiernie szybkiego wzrostu cen. Ta sama troska przebijają przez rady zalecające pokrywanie wydatków zbrojeniowych w możliwie najwyższym stopniu z budżetu a nie w drodze zaciągania pożyczek. Wyrażono nawet pogląd, że byłoby pożądanym zmniejszenie zadłużenia publicznego, ażeby zwiększyć chłonność rynku na wypadek przyszłej depresji gospodarczej.

W tych różnych głosach mamy zatem z grubsza zarysowany plan polityki koniunkturalnej w obecnej fazie ożywienia. Plan ten wskazuje na czujność angielskiej myśli gospodarczej, uwzględniającej zawczasu wszelkie możliwości i nie pozwalającej się zaskoczyć wypadkom, lecz raczej ubiegającej je. Mimo to opanowanie sytuacji nie wydaje się być łatwe, a to ze względów niezależnych od czyjejkolwiek woli, z czego sobie zresztą angielska opinia gospodarcza zdaje jasno sprawę. Tym niezależnym od woli ludzkiej czynnikiem są zbrojenia podejmowane na coraz bardziej olbrzymią skalę przez coraz to nowe państwa. One też tłumaczą rozbieżności, jakie w omawianej dyskusji powstały na odcinku budżetowym i walutowym. Co innego bowiem nakazuje ostrożność gospodarcza, a do czego innego zmusza bezwzględna konieczność sprostania krajom, które per fas et per nefas, z pogwałceniem wszelkich zdrowych zasad gospodarczych, dobrobytu oraz swobód kulturalnych swych obywateli, zbroją się.

Sfinansowanie zbrojeń wymaga albo zwiększenia podatków albo też zwiększenia kredytów. Pierwsze oznacza natychmiastowe zmniejszenie stopy życiowej ludności. Drugie ją tylko opóźnia. O ile jednak pierwsza droga może uchronić kraj przed wpadnięciem w błędne koło rosnących cen i płac, o tyle druga ten proces przyśpiesza. A proces ten się już zaczął. Chwilowo wybrała Anglia kompromisowe wyjście z tej niełatwej sytuacji. Postanowiono pokryć jak największą ilość wydatków zbrojeniowych z budżetu. Ponieważ jednak zdolność podatkowa ludności jest już stosunkowo silnie wyczerpana, zdecydowano się na pokrycie dość poważnej części zbrojeń, wymagających nakładów inwestycyjnych, z pożyczek rozłożonych na lat 5 najdalej i nieprzekraczających 400 miln. funtów. Będzie to stanowiło $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{4}$ ogólnej sumy wydatków zbrojeniowych. W ten sposób utrzymuje się Anglia przy swej starej tradycji prowadzenia wojen, o ile możliwości z podatków, a nie kosztem stopy życiowej przyszłych

pokoleń. Nawet Anglii jednak nie udało się zrealizować tego ideału w całej pełni. W tym też tkwi największa groźba dla obecnej równowagi gospodarczej.

W chwili dewaluacji franka wyrażono w niektórych kołach obawę, że może ona odbić się ujemnie na światowej tendencji cen złotych, hamując ożywienie. Bieg wypadków przyznał rację tym, którzy zajęli odmienne stanowisko, a mianowicie, że upadek bloku złotego nie tylko nie jest w możności odwrócić wzrastającego w świecie ożywienia i silnej tendencji cen złotych, lecz nawet wątpliwym jest, czy może on rozwój tych czynników na krótki choćby okres czasu zahamować. Niemalży wpływ w takim a nie innym przebiegu wypadków odegrały inwestycje zbrojeniowe. Obecnie jednak zaczynają już one grozić nawet wywołaniem przesilenia. Jesteśmy w ten sposób świadkami dziwnego zjawiska; mianowicie brak dostatecznego zaufania w świecie rodzi siły podsycające ożywienie gospodarcze w sposób nadmierny i nie pozwalający na racjonalne opanowanie zwykłego ruchu cen. Zjawisko to nazwaliśmy dziwnym, ponieważ przywykliśmy, że brak zaufania utrudnia procesy inwestycyjne. Przekonywujemy się, że czynnik ten może również działać wręcz odwrotnie, a mianowicie, procesy inwestycyjne nadmiernie podsycać. I jeżeli czynnika tego nie usuniemy, to trudno jest wyobrazić sobie, w jaki sposób da się zastosować te środki kontroli, które są konieczne, ażeby zapobiec boom'owi. Polityka jeszcze raz bierze górę nad rozsądkiem gospodarczym. I nawet nie można się temu zbyt sprzeciwiać, ponieważ obrona wolności narodowej jest ważniejsza, niż rozsądek gospodarczy. (K. S.)

BANK POLSKI W 1936 r.

Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów Banku Polskiego, które odbyło się w dn. 18 lutego b. r. zatwierdziło przedłożone mu sprawozdanie za 1936 r., bilans Banku z dn. 31 grudnia 1936 r. oraz rachunek zysków i strat¹⁾. Ponadto Walne Zgromadzenie uchwaliło dywidendę w wysokości 8% a więc podobnie jak za cztery poprzedzające lata.

Niekorzystne kształtowanie się w 1936 r. bilansu płatniczego wpłynęło ujemnie na sytuację Banku Polskiego. Stałe zmniejszanie się dodatnich sald w obrocie towarowym z zagranicą oraz zaleganie przez niektóre państwa z zapłatą wierzytelności polskich powodowało konieczność pokrywania zobowiązań polskich wobec zagranicy środkami pochodzącymi z rezerwy kruszcowo-dewizowej Banku Polskiego w rozmiarach większych niż to miało miejsce w poprzednich latach. Występująca równocześnie wewnątrz kraju silna tezauryzacja złota, powodująca przywóz monet złotych z zagranicy pogłębiała jeszcze istniejące trudności, przyczyniając się do szybkiego kurczenia się zapasu złota i dewiz Banku Polskiego.

Zwiększające się w ciągu kwietnia zaniepokojenie publiczności polskiej, głównie pod wpływem trudności walutowych zagranicą, spotęgowało jeszcze popyt na obce waluty i złoto, skutkiem czego przywóz ich do Polski przybrał bardzo na sile. W ciągu kwietnia Bank Polski stracił złota i dewiz za 57.2 mln. zł tak, że zapas złota obniżył się do 380.6 mln. zł, natomiast pieniądze zagranicznych i dewiz do 15.2 mln. zł.

Wprowadzenie 26 kwietnia 1936 r. ograniczeń dewizowych oraz poddanie całego obrotu towarowego ścisłej kontroli, wreszcie zawieszenie w czerwcu przekazywania za granicę sum należnych z tytułu obsługi zobowiązań zagranicznych z tym, iż przelewane są odtąd na rachunki zablokowane Banku, zahamowało odpływ złota i dewiz. Sytuacja Banku Polskiego zaczyna wykazywać odtąd stopniową poprawę. Od 10 lipca, kiedy to rezerwa kruszcowo-dewizowa Banku osiągnęła najniższy swój poziom 374.2 mln. zł, wykazuje ona stały wzrost dochodząc w dn. 31 grudnia 1936 do 422.6 mln. zł, z czego 392.9 mln. zł przypada na złoto, 29.7 mln. na pieniądze zagraniczne i dewizy. W stosunku do odpowiedniego czasu 1935 r. stanowi to zmniejszenie zapasu złota o 51.5 mln. zł, natomiast zwiększenie stanu pieniędzy zagranicznych i dewiz o 2.8 mln. zł.

¹⁾ Bilans Banku Polskiego mieści się na str. 307 i 308.

Działalność kredytowa Banku uległa w 1936 r. w porównaniu ze stanem z 1935 r. powiększeniu, tak iż suma wykorzystanych kredytów, wliczając w to portfel wekslowy, portfel weksli zagranicznych, pożyczki zabezpieczone zastawami oraz zdyskontowane bilety skarbowe, utrzymywała się przeciętnie na wyższym niż w 1935 r. poziomie.

Blizsza analiza działalności kredytowej wykazuje, iż stan portfelu wekslowego Banku w przeważnej części roku sprawozdawczego był nieco niższy niż w odpowiednich miesiącach 1935 r. Bank Polski na podstawie przeprowadzonej w 1935 r. zmiany statutu, rozszerzającej ramy przysługującego mu prawa zakupu na rachunek własny papierów procentowych do 150 mln. zł, celem umożliwienia Bankowi współpracy w akcji uporządkowania długów rolniczych, dokonał w roku sprawozdawczym konwersji znajdujących się w portfelu weksli rolniczych i akceptów Banku Akceptacyjnego w kwocie 91.2 mln. zł na listy zastawne ziemskie i obligacje Banku Akceptacyjnego. W następstwie powyższej operacji portfel wekslowy, który z końcem grudnia 1936 r. wyniósł 681.3 mln. zł t. j. o 7.8 mln. zł mniej niż w analogicznym czasie 1935 r., faktycznie wzrósł o 83.4 mln. zł.

Stopień wykorzystania dyskonta przez poszczególne grupy gospodarcze uległ pewnym przesunięciom. Procentowy udział weksli rolniczych (t. j. akceptowanych przez rolników) wykazał w stosunku do 1935 r. spadek z 45.5% do 33.6%, zwiększyła się natomiast ilość znajdujących się w portfelu weksli przemysłowych (górnictwo, przemysł i rzemiosło) z 16.4% do 16.9%, innych przedsiębiorstw z 7.6 do 14.3% handlowych z 18 do 18,8% i „pozostałych” z 12.5% do 16.4). Znaczniejszy stosunkowo spadek udziału weksli rolniczych jest wynikiem wspomnianej wyżej operacji konwersyjnej.

Udział Banku Polskiego w akcji pomocy dla rolnictwa w formie kredytów na rejestrowy zastaw zbóż oraz t. zw. kredytów zaliczkowych był utrzymany w okresie sprawozdawczym w rozmiarach i w formie podobnie jak w roku poprzednim. Również instytucje finansowe korzystające z redyskonta w Banku Polskim udzielały powyższych kredytów na warunkach podobnych jak w kampanii z 1935 roku. Na ultimo roczne stan redyskonta z tego tytułu wynosił 25.4 mln. zł wobec 26.0 z końcem 1935 r.

Portfel weksli zagranicznych oraz zdyskontowanych przez Bank akceptów bankowych pochodzących z finansowania eksportu utrzymywał się na podobnie niskim poziomie jak w 1935 r. — z końcem roku wyniósł 2.3 mln.

Znaczniejszym wahaniom ulegał natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych, przy czym w ciągu pierwszego półrocza był na ogół wyższy, w drugim natomiast półroczu niższy niż w roku poprzednim. Najwyższy stan osiągnął na ultimo roczne 66.9 mln. zł wobec 67.6 w 1935 r.

Wykorzystanie kredytów zabezpieczonych zastawami przekraczało w okresie sprawozdawczym stan z roku poprzedniego. Lekkie obniżenie miało miejsce w dwóch ostatnich dekadach grudnia, tak iż suma ich w bilansie na koniec roku wynosi 107.4 mln. zł wobec 109.5 mln. zł w roku poprzednim.

Papiery procentowe własne figurują w bilansie rocznym w sumie 136.0 mln. zł, co stanowi w stosunku do 1935 r. wzrost o 83.1 mln. zł. Tak silne zwiększenie portfela tych papierów zostało spowodowane wspomnianą (przy omówieniu portfela wekslowego) zmianą niektórych zobowiązań krótkoterminowych na długoterminowe, w szczególności na 4½% ziemskie listy zastawne na kwotę 62,6 mln. zł i 4% obligacje Banku Akceptacyjnego na sumę 23.6 mln. zł.

Obniżenie kapitału zakładowego o 50 mln. zł do 100 mln. zł oraz funduszu rezerwowego o 25 mln. do 89 mln. jest następstwem zmian statutu dokonanych w 1936 r.

Obieg biletów bankowych powiększył się — o 26.6 mln. zł do 1.033.8 mln. zł. W ciągu całego okresu sprawozdawczego, z wyjątkiem grudnia, obieg biletów Banku utrzymywał się na poziomie niższym aniżeli w roku poprzednim, przy czym najwyższy swój poziom osiągnął z końcem października — 1.090.8 mln., co jest objawem sezonowym, najniższy natomiast w dniu 20 lutego — 919 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania uległy natomiast znacznemu zwiększeniu — o 81.8 mln. zł t. j. do 291.6 mln. zł na ultimo roku. Pozostaje to w związku z zawieszeniem transferu należności z tytułu obsługi zobowiązań polskich wobec zagranicy i z przelewaniem ich na konta zablokowane. Konta te objęte są w bilansie pozycją natychmiast płatnych zobowiązań.

Czysty zysk wykazany jest w bilansie w kwocie 9.26 mln. zł wobec 12 mln. zł. w 1935 r. Zgodnie z art. 75 statutu 8 mln. przeznaczonych zostało na wypłacenie 8% dywidendy od 100 mln. zł akcji I emisji, 1.22 mln. na dywidendę w tej samej wysokości od 50 mln. zł akcji II emisji do chwili ich umorzenia, t. j. do 20 kwietnia 1936 r., z pozostałej zaś kwoty 16.7 tys. otrzymał Skarb Państwa, zaś 20.1 tys. zostało przeniesionych na rok następny. Suma bilansowa

w roku sprawozdawczym jest nieco niższa niż w poprzednim roku wynosi bowiem 1.814.2 mln. zł wobec 1.818.5 mln. zł w 1935 r.

Rachunek strat i zysków zamyka się po obu stronach kwotą 47.2 mln. zł wobec 43.4 mln. w roku poprzednim. Po stronie „strat” zmniejszeniu uległy koszty handlowe o 0.9 mln. do 25.4 mln. zł. Znaczne zwiększenie wykazują natomiast pozycje odpisy i rezerwy — 10.3 mln. zł. wobec 5.1 mln. w 1935 r. Z kwoty tej 5.3 mln. zł. (w 1935 — 1.1 mln. zł) przypada na odpisy z weksli i kosztów sądowych, 0.5 mln. zł (tylż samo w roku poprzednim) na odpisy z udziałów. Ostrożna polityka Banku Polskiego znalazła swój wyraz w powiększeniu istniejących rezerw na straty mogące wyniknąć w przyszłości. I tak przelano na rezerwę na wątpliwe należności: z tytułu pożyczek zabezpieczonych zastawami 1 mln. zł, z tytułu weksli i innych wierzytelności 2.5 mln., oraz z tytułu udziałów 0.5 mln. zł. Ponadto utworzona została rezerwa na budowę gmachów w wysokości 0.5 mln. zł.

Strata na kursie papierów procentowych własnych w kwocie 2.3 mln. zł. spowodowana została różnicą kursu 5% pożyczki konwersyjnej oraz dokonaną w okresie sprawozdawczym konwersją 3% premiowej pożyczki budowlanej na 4% pożyczkę konwersyjną.

Po stronie „zysków” zwiększenie wykazują wpływy z tytułu odsetek — 38.4 mln. zł wobec 33.7 mln. zł w 1935 r. W następstwie wspomnianych już wyżej zmian w portfelu wekslowym zmniejszeniu uległy w porównaniu z 1935 r. odsetki dyskontowe o 1.9 mln. zł do 26.2 mln. zł, natomiast odsetki od pożyczek zastawowych wzrosły o 2.8 mln. do 6.3 mln. zł. Wskutek zwiększenia się portfela papierów procentowych własnych uzyskano z tytułu odsetek od tych papierów 5.9 mln. zł t. j. o 3.7 mln. zł więcej niż w roku poprzednim. Z innych pozycji „zysków” uległ zwiększeniu dochód z papierów Funduszu Zapasowego o 0.1 mln. do 4.9 mln. zł, obniżył się natomiast dochód z tytułu różnic kursowych na pieniądzach zagranicznych i dewizach o 0.3 mln. zł do 1.2 mln. zł. Prowizje i inne dochody wyniosły 2.0 mln. zł t. j. o 0.1 mln. zł mniej niż w 1935 r. Z należności odpisanych na straty odzyskano podobnie jak w roku poprzednim 0.7 mln. zł.

(dr St. O.).

POLITYKA GOSPODARCZA NIEMIEC

Tytułem niniejszym obejmujemy zamieszczony poniżej cykl artykułów na temat sytuacji gospodarczej oraz polityki ekonomicznej Niemiec narodowo-socjalistycznych. Jak Czytelnicy zauważą, artykuły te zajmują większą część niniejszego numeru „Banku”, co nadaje mu charakter specjalny. Fakt ten wymaga wyjaśnienia ze strony Redakcji.

Za jedno z głównych zadań „Banku” uważamy rzeczowe i możliwie wyczerpujące informowanie Czytelników o wszystkich wielkich wydarzeniach światowych, wiążących się bezpośrednio lub pośrednio z zagadnieniami pieniężno-kredytowymi; wychodzimy bowiem z założenia, że dokładne poznanie obcych poglądów, urządzeń, działań i metod polityczno-gospodarczych jest podstawowym warunkiem trafnej oceny własnej sytuacji i poszukiwania najważniejszych celów i dróg naszej własnej, narodowej polityki gospodarczej. Rozumie się samo przez się, że z tego punktu widzenia najważniejszym przedmiotem obserwacji powinny być państwa bezpośrednio sąsiadujące z Polską oraz państwa, najbardziej zbliżone do Polski strukturą gospodarczą i położeniem geo-politycznym. W tej myśli postanowiliśmy zebrać i opublikować materiały, dotyczące Niemiec, a w najbliższej przyszłości postaramy się omówić w podobny sposób Rosję Sowiecką oraz inne państwa.

Złożyło się tak dziwnie, że Polska sąsiaduje z dwoma potężnymi państwami, które pod wpływem wielkich idei podjęły olbrzymi wysiłek — każde na swój sposób — przebudowy społecznej i gospodarczej swoich krajów. Ponieważ przebudowa ta prowadzona jest w tempie rewolucyjnym, zmiany następują tak szybko iż nie sposób jest n. p. mówić dzisiaj o wydarzeniach w którymkolwiek z tych państw i oceniać je na podstawie obserwacji, dokonanych przed rokiem czy jeszcze wcześniej; w tym bowiem tempie przemian każdy niemal miesiąc przynosi radykalną zmianę sytuacji. Ale obserwując te państwa totalizmu gospodarczego, nie można zagłębiać się w szczegóły bez ujmowania całości zjawisk i bez zrozumienia zasadniczych tendencji polityki gospodarczej. Gdy bowiem w innych krajach o ustroju gospodarczym mniej lub więcej liberalnym gospodarstwo żyje naogół własnym życiem i rozwija się zgodnie z t. zw. tendencjami naturalnymi, to w państwach totalistycznych wola rządzących

zastępuje tendencje naturalne i podporządkowuje sobie całe gospodarstwo. Kto nie zna istotnej treści tej woli, ten nie może trafnie oceniać zjawiska obserwowanego.

Powyższe uwagi zdaje się dostatecznie tłumaczyć, dlaczego postanowiliśmy dać tak obszerną serię artykułów, poświęconych gospodarstwu niemieckiemu. Pragniemy, by czytelnik nasz mógł sobie wyrobić możliwie jak najbardziej wszechstronny i trafny pogląd na to, co się dzieje u naszego zachodniego sąsiada, a do wyrobienia sobie tego poglądu nie wiele mogą się przyczynić sporadycznie zamieszczane artykuły na poszczególne tematy.

Poniższy cykl artykułów obejmuje: wyjątek z przemówienia kanclerza Hitlera, wygłoszonego dnia 30 stycznia b. r., szereg artykułów, przetłumaczonych na zasadzie autoryzacji z „*Banker'a*” londyńskiego, wreszcie artykuł dr. S. Buczkowskiego o reformie prawa akcyjnego w Niemczech. Z uwagi na brak miejsca nie mogliśmy dać w tym numerze wszystkich materiałów; w następnym numerze „*Banku*” będą zamieszczone inne artykuły, które łącznie z niżej zamieszczonymi stanowią całość cyklu poświęconego Niemcom.

Zachęcamy Czytelników do przeczytania wszystkich tych artykułów w porządku, w jakim następują, nie tylko dlatego, że wszystkie są równie interesujące, lecz także z tego względu, że tylko przeczytanie całości pozwoli jeśli nie na wyrobienie sobie poglądu, to przynajmniej na uzyskanie wyobrażenia o tym, co się zamierza i co się robi w Niemczech.

Fascynujące przemówienie Kanclerza Hitlera, brzmiące tak potężnymi akordami, jakich trudno byłoby znaleźć w przemówieniach innych współczesnych mężów stanu, zapoznaje nas z duchem rządów narodowo-socjalistycznych, z oficjalnymi celami i przesłankami obecnej polityki gospodarczej Niemiec. Przemówienia tego, tak prostego i jasnego w treści, nie zastąpi żaden artykuł i dlatego podajemy jego gospodarczy fragment w dosłownym tłumaczeniu.

Zamieszczony w lutowym numerze „*Banker'a*” londyńskiego cykl artykułów o Niemczech wywołał ogromne zainteresowanie w całym świecie ze względu na rewelacyjną treść. Pragniemy tu zaznaczyć, że jeśli zdecydowaliśmy się przedstawić te artykuły polskim czytelnikom w dosłownym tłumaczeniu, to nie znaczy, iżbyśmy całkowicie podzielali wnioski i poglądy, zawarte w ich treści. Przy całej rzeczowości z artykułów tych przebija nieraz ton niezbyt przyjazny dla Niemiec. Jest to zrozumiałe, jeśli się zważy, jaki dystans dzieli

liberalną Anglię od rządów totalnych. Ale pomijając tę okoliczność, artykuły „Banker'a” zawierają szereg zalet, właściwych angielskiej publicystyce gospodarczej jak zwięzłość, jasność i zdolność do ogarniania całości problemu oraz wysnuwania trafnych, praktycznych wniosków. Ponieważ publikacje niemieckie są obecnie dość skąpe w informacje najbardziej nas interesujące, a polska publicystyka nie zajęła się jeszcze należycie problemem niemieckim, postanowiliśmy dać te tłumaczenia, jako możliwie najlepszy materiał informacyjny.

Pragniemy w końcu zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment. Polska znajduje się pod wielkim ciśnieniem prądów ideowych, idących z zewnątrz i obce przykłady działają bardziej zaraźliwie na naszą opinię publiczną, niżby to było wskazane. Wielką naszą wadę narową stanowi płytkość myślenia i odczuwania, z czego wynika lekceważenie zjawisk, które na to nie zasługują oraz mała zdolność do wysnuwania trafnych, praktycznych wniosków. Tym się też tłumaczy owa skłonność do naśladowania obcych wzorów. Wielu ludziom wydaje się, że wystarczy wziąć żywcem wzory obcych instytucyj i urzędzeń a rzecz powiedzie się tak samo, jak gdzieindziej. Otóż wydaje nam się, że dokładne wnikanie w stosunki innych krajów może waleńnie przyczynić się do rozwiania tych niebezpiecznych złudzeń. Pierwszym wnioskiem płynącym z takiej obserwacji jest zwykle banalna — zdawałoby się — konkluzja, że rzeczy z bliska oglądane nie wydają się już udatnymi, i godnymi naśladowania, jakimi wydawały się przedtem. Drugim wnioskiem jest prawda, że o wszystkim decyduje duch, towarzyszący działalności narodu i zalety ludzi powołanych do steru, a nie puste formy.

Takie konkluzje należałoby zanotować na marginesie zamieszczonego niżej cyklu artykułów. O innych konkluzjach, jakie się nasuwają, nie będziemy wspominać, gdyż sądzimy, że Czytelnicy nasi dojdą do nich bez trudności sami.

Redakcja.

NARÓD A GOSPODARSTWO

*Wyjątek z mowy kanclerza Hitlera, wygłoszonej w Reichstagu
dnia 30 stycznia 1937 r.*

„...Jakkolwiek wielki był zamęt, jaki w roku 1933 zastaliśmy w poszczególnych dziedzinach życia, to jednak jeszcze większym nieszczęściem był upadek niemieckiego gospodarstwa. Była to ta strona niemieckiej katastrofy, którą szerokie masy naszego narodu odczuwały najmocniej i najbardziej bezpośrednio. Ówczesny stan rzeczy tkwi jeszcze dobrze w pamięci Waszej i całego narodu niemieckiego. Jako dokument tej katastrofy znaleźliśmy przede wszystkim dwa zjawiska: 1) ponad 6 milionów bezrobotnych, 2) w sposób widoczny na zagiądę skazany stan chłopski. Ogólny obszar wystawionych wówczas niemieckich gospodarstw rolnych na licytację obejmował teren, który był nieco większy od obszaru Turynii. W końcu nie mogło być dziwnym, że przy tak ogólnym spadku produkcji z jednej strony a siły nabywczej z drugiej, szerokie masy naszego stanu średniego musiały w krótkim czasie ulec załamaniu i zniszczeniu. Jak ciężko ta strona niemieckiej biedy była wówczas odczuwana możemy dziś i stąd wnosić, że właśnie w celu usunięcia bezrobocia i zahamowania dalszego upadku niemieckiego chłopstwa uprosiłem wiadomy termin aż czteroletni.

Mogę tu dalej stwierdzić, że narodowy socjalizm w roku 1933 nie przejął bynajmniej cudzej działalności, zapewniającej jakieś powodzenie, lecz że partia otrzymała mandat rządzenia państwem dopiero w tej chwili, gdy ostatnia możliwość innego ratunku musiała być uznana za nieudaną, gdy w szczególności wszystkie próby usunięcia gospodarczej biedy okazały się chybionymi. Gdy to ja obecnie po czterech latach przed obliczem narodu niemieckiego stoję, a także przed wami samymi, posłowie, mężami niemieckiego sejmiku, rachunek składam, to nie możecie mnie i narodowo-socjalistycznemu rządowi nie przyznać, że ówczesne swoje przyrzeczenie wypełniłem.

Nie było to wcale lekkie przedsięwzięcie. Nie będzie rewelacją, jeśli tu powiem, że właśnie tak zwani „fachowcy” nie wierzyli już wtedy w możliwość takiego ratunku. Jak do tego doszedłem, że w obliczu tak strasznego i jak zaznaczyłem — właśnie w wyobrażeniu fachowców beznadziejnego położenia, mogłem wierzyć jednak w odbudowę Niemiec, a szczególnie w uzdrowienie gospodarstwa, to uzasadniam dwojako:

1) Zawsze odczuwałem tylko litość w stosunku do tych ludzi o słabych nerwach, którzy w każdym ciężkim położeniu zaraz mówią o katastrofie narodu. Cóż znaczy katastrofa? Naród niemiecki żył jeszcze przed tym czasem, kiedy jako jednostka objawił się naszej świadomości dziejowej. Ale nawet nie uwzględniając tamtych wczesnych czasów, jest jasnym, że w ciągu tych ostatnich dwu tysięcy lat niejedna straszna katastrofa i niewymowne cierpienie nawiedziło tę część ludzkości, którą dziś nazywamy narodem niemieckim. Głód, wojna i zaraza panowały się w naszym narodzie i zbierały straszliwe żniwo. Czyż nie musi się niezachwianie wierzyć w siły życiowe tego narodu, gdy się uprzytomni sobie, że jeszcze niedawno, bo przed kilku setkami lat podczas trzydziestoletniej wojny naród nie-

miecki stopniał z liczby 18 milionów ludzi do niewiele więcej jak cztery miliony? Jeśli się zważy, że ten przed tym kwitnący kraj został wtedy splądrowany, rozdarty i do nędzy doprowadzony, że jego domy zostały spalone, jego miasta i wsie spustoszone, a pola leżały odłogiem wyjałowione? A w parę dziesiątków lat później naród nasz zaczął znowu rosnąć, miasta napęliły się nowym życiem, pola zorał znowu pług i w potężnym rytmie zadźwięczała pieśń tej pracy, która dała nam nowy byt i nowe życie!

Przyjrzyjmy się więc jeszcze raz temu znanemu nam odcinkowi drogi życia naszego narodu od zamierchłej przeszłości do dnia dzisiejszego i zmierzmy po tym całą śmieszność dreptania tych bledych człowieczeków, którzy, gdy gdzieś tam na świecie kawałek papieru ulega dewaluacji, natychmiast mówią o katastrofie gospodarstwa a razem z tym także o katastrofie życia ludzkiego. Niemcy i naród niemiecki opanował już niejedną katastrofę. Oczywiście — muszę tu dodać — zawsze w takich wypadkach potrzebni byli ludzie, zdolni do przedsięwzięcia odpowiednich środków i postawienia na swoim wbrew oponentom i mędrkującym filozofom. Bo kupa parlamentarnych strachajłów kiepsko nadaje się do wyprowadzenia narodu z biedy i zwątpienia! Żywiłem głęboką wiarę i święte przekonanie, że przezwyciężenie niemieckiej katastrofy gospodarczej uda się z tą chwilą, gdy się uwierzy w nieśmiertelność narodu, a gospodarstwu wyznaczy się należną mu rolę służenia życiu narodowemu!

2) Nie byłem ekonomistą, co znaczy przede wszystkim, że w życiu swoim nie byłem jeszcze teoretykiem. Niestety jednak odkryłem, że najgorsi teoretycy gnieździli się zawsze tam, gdzie teoria nic nie znaczy, a życie praktyczne jest wszystkim. Rozumie się samo przez się, że także w życiu gospodarczym z biegiem czasu wytworzyły się nie tylko pewne zasady oparte na doświadczeniu, lecz także określone, celowe metody. Ale wszystkie metody są związane z czasem. Chcieć z metod robić dogmaty, znaczy odbierać ludzkiej zdolności i produktywności tę elastyczną siłę, która jedynie jest zdolna zmieniającym się potrzebom przedstawić zmieniające się środki i w ten sposób je opanować. Próby formułowania z gospodarczych metod dogmatów były przez wielu czynione z właściwą niemieckim naukowcom skrętnością i podniesione je jako e k o n o m i ę s p o ł e c z n ą do godności nauki.

Otóż według twierdzeń tej ekonomii społecznej Niemcy były bezwątpienia zgubione. Jest przy tym właściwością wszystkich dogmatów bronić się jak najostrzej przed nowym dogmatem to jest nowym poznaniem, z którego potem tworzy się teorię. Od 18 lat przeżywaliśmy kosztowny spektakl, w którym nasi gospodarczy dogmatycy w praktyce na wszystkich prawie odcinkach życia ponosili klęski, ale niemniej praktyczni wybawiciele z gospodarczej katastrofy jako przedstawiciele obcych im a przeto fałszywych teoryj byli przez nich negowani i piętnowani.

Przypominacie sobie zapewne znany wypadek, kiedy to chory spotkał swego lekarza, który przed dziesięciu laty przepowiedział mu najwyżej sześć miesięcy życia i który zdumienie swoje nad dokonaniem mimo to wyleczeniem przez innego lekarza wyrazić zdołał tylko w ten sposób, iż wyleczenie przypisał niewłaściwym metodom leczenia.

Posłowie! Niemiecka polityka gospodarcza, którą zainicjował narodowy socjalizm w roku 1933, zasadza się na kilku przesłankach.

1. W stosunkach między gospodarstwem a narodem jedno jest tylko niezmiennie; to jest naród. Działalność gospodarcza nie jest jednak żadnym dogmatem i nigdy, nim nie będzie. Nie ma takiego poglądu gospodarczego czy zapatrywania gospodarczego, któreby mogło mieć pretensje do świętości. Decyduje tu wola, która gospodarstwu zawsze wyznacza rolę służebną w stosunku do narodu, a kapitałowi służebną rolę w stosunku do gospodarstwa. Narodowy socjalizm jest, jak wiemy, największym przeciwnikiem poglądu liberalistycznego, według którego gospodarstwo ma służyć kapitałowi, a naród gospodarstwu. Byliśmy też dlatego od pierwszych dni zdecydowani skończyć z przesądą, że gospodarstwo może w państwie żyć własnym, niezwiązanym, niekontrolowanym, nienadzorowanym życiem. Wolne, to znaczy wyłącznie sobie samemu pozostawione, gospodarstwo nie ma dziś racji bytu. Nie tylko dlatego, że byłoby to pod względem politycznym nieznośne, — wcale nie, ale skutkiem tego powstałby stan rzeczy niemożliwy również gospodarczo. Jak miliony ludzi nie mogą pracy swej dzielić i wykonywać według własnych swoich poszczególnych pojęć i potrzeb, tak również całe gospodarstwo nie może funkcjonować według swej woli czy też w służbie egoistycznych interesów. Nie jest ono bowiem dziś zdolne do brania na siebie wyłącznie skutków błędnych posunięć.

Współczesny rozwój gospodarczy koncentruje olbrzymie masy robotnicze w określonych dziedzinach zarobkowania i na określonych terenach. Nowe wynalazki albo utrata rynków zbytu mogą jednym uderzeniem położyć całe gałęzie przemysłu. Oczywiście przedsiębiorca może zamknąć bramy swoich fabryk. Będzie prawdopodobnie starać się w swojej zapobiegliwości znaleźć nowy teren zarobkowania. Przeważnie da sobie radę i tak łatwo nie stoczy się ku ruinie, a zresztą chodzi tu o małą liczbę. Ale po drugiej stronie stoją setki tysięcy robotników z żonami i dziećmi! Kto się za nimi ujmie, kto się o nich zatroszczy? Społeczeństwo? Tak, ono musi to uczynić. Ale czy godzi się w takim razie nakładać na społeczeństwo tylko odpowiedzialność za katastrofę gospodarczą bez zapewnienia mu wpływu i odpowiedzialności za tę pomoc i za to czuwanie nad gospodarstwem, które umożliwi uniknięcie katastrofy?

Posłowie! Gdy w roku 1932 i 1933 wydawało się, że gospodarstwo niemieckie idzie ostatecznie ku ruinie, to wówczas bardziej, niż w poprzednich latach stało się dla mnie jasnym, co następuje:

Ratunek naszego narodu nie jest problemem finansowym, lecz wyłącznie problemem zużytkowania i zatrudnienia istniejących rąk roboczych z jednej strony a wykorzystania istniejących terenów i skarbów ziemi z drugiej. Jest to więc przede wszystkim problem organizacyjny. Chodzi tu więc przeto nie o frazesy jak np. wolność gospodarcza, lecz chodzi o to, by wszelkimi środkami dać pracy ludzkiej możliwość produktywnego zatrudnienia. Jak długo gospodarstwo, to znaczy ogół przedsiębiorców, może to zrobić we własnym zakresie, to dobrze. Ale gdy ci już tego nie mogą, wówczas społeczeństwo, t. j. w tym wypadku państwo jest obowiązane zająć się zatrudnieniem zdolnych rąk roboczych w pozytywnej produkcji

względnie obowiązane jest przedsięwziąć odpowiednie kroki. I tu państwo może wszystko robić, ale jednego mu nie wolno, mianowicie nie wolno mu — jak to miało miejsce — pozwolić, by 12.000 milionów godzin roboczych rok po roku szło na marne!

Bo społeczeństwo żyje nie z fikcyjnej wartości pieniądza, lecz z realnej produkcji, gdyż ta dopiero nadaje pieniądzwowi realną wartość. Ta produkcja stanowi pokrycie waluty, a nie jakiś bank czy skarbiec złota! I gdy ja tę produkcję zwiększam, to podnoszę rzeczywiście dochód moich współobywateli, a gdy ją zmniejszam, obniżam dochód bez względu na to, jakie zarobki są wypłacane.

Otóż moi posłowie, udało nam się w ciągu czterech lat nadzwyczajnie podnieść niemiecką produkcję we wszystkich gałęziach, a podniesienie tej produkcji wychodzi na korzyść wszystkich niemieckich obywateli. Jeśli bowiem dziś np. popyt na węgiel zwiększył się o niezliczoną ilość milionów tonn, to węgiel ten nie służy przecież do tego, by w paru milionach pokoi podnieść ciepłość o parę tysięcy stopni, lecz po to, by milionom niemieckich towarzyszy móc podwyższyć przypadający im zarobek. Tak więc rewolucja narodowa przez zatrudnienie milionowej masy bezczynnych poprzednio rąk roboczych osiągnęła taki gigantyczny rozwój niemieckiej produkcji, że podniesienie naszego ogólnego dochodu narodowego ma swój całkowity odpowiednik rzeczowy. Tylko tam, gdzie tego podniesienia nie mogliśmy przeprowadzić z przyczyn niezależnych od nas, powstają od czasu do czasu braki, ale nie stoją one w żadnym stosunku do ogólnej zdobyczy narodowo-socjalistycznej bitwy gospodarczej.

To planowe kierowanie naszym gospodarstwem znajduje najpotężniejszy wyraz w ustaleniu czteroletniego planu. Plan ten zapewni odpływającym z przemysłu zbrojeniowego masom robotniczym trwałe zatrudnienie w wewnętrznym kołobieggu naszej gospodarki. Jest w każdym razie znamieniem tego wspaniałego rozwoju gospodarczego naszego narodu, że dziś w wielu gałęziach z wielkim trudem można otrzymać wykwalifikowanych robotników....

...Tak jak my pojmujemy zadania gospodarstwa w tym wysokim, społecznym znaczeniu, odpada poprzedni podział na pracodawców i pracowników. Również nowe państwo nie będzie i nie chce być przedsiębiorcą. Będzie ono regulować pracę narodu tylko o tyle, o ile to jest potrzebne dla ogólnego pożytku, i będzie ono proces pracy tylko o tyle nadzorować, o ile leży to w interesie wszystkich. Państwo nie będzie przy tym pod żadnym pozorem dążyć do zurzędniczenia życia gospodarczego...".

(Tłumaczył dr. S. Buczkowski z tekstu ogłoszonego w „Frankfurter Zeitung” z 31.I.1937.).

FINANSE NIEMIECKIE 1933 — 1937

Powszechnie znanym jest fakt, że Niemcy narodowo — socjalistyczne wydają olbrzymie sumy na cele związane z pogotowiem wojennym. Ponieważ jednak Rząd niemiecki nie ogłosił od roku 1934 budżetu, dokładna wysokość tych wydatków była przedmiotem licznych dociekań i dyskusyj; zagranicą zrobiono szacunkowe obliczenia, którym zaprzeczono w Berlinie. Żadne z tych obliczeń nie opierało się jednak w zupełności na oficjalnych cyfrach i stwierdzeniach niemieckich, lecz wychodziły one z założenia, że niemiecka statystyka finansowa nie zasługuje na zaufanie i jest mało informacyjna. Korespondent nasz stwierdza, że w artykule poniższym posługiwano się jedynie oficjalnymi cyframi niemieckimi, cyframi łatwo dostępnymi dla każdego. W rezultacie uzyskano po raz pierwszy miarodajny obraz wydatków Rządu niemieckiego pomiędzy 1932 a 1937 r.

1933: Finansowanie robót publicznych;
wzrost wydatków w porównaniu z 1932 r.
o Rm. 3 miliardy.

Przesilenie kryzysu niemieckiego przypada na sześć miesięcy przed objęciem przez Hitlera urzędu kanclerza. Produkcja osiągnęła swój najniższy poziom w sierpniu 1932 r., w grudniu zaś tego roku wzrosła w przybliżeniu o 10 procent, podczas gdy w tym samym okresie 1931 r. spadła około 20 procent. Wskaźnik cen czułych koniunkturalnie spadł do swego najniższego poziomu w czerwcu 1932 r., w grudniu zaś polepszenie wynosiło cokolwiek ponad 10 procent. Wskaźnik kursów akcji podniósł się w tym samym czasie o przeszło 20%. Jakkolwiek życie gospodarcze niewątpliwie się w ciągu tych miesięcy ożywiało, położenie ludności nie uległo poprawie. Płace godzinowe od czerwca do grudnia 1932 r., spadły według oficjalnego wskaźnika o 1 procent, podczas gdy bezrobocie wzrosło pod naciskiem czynników sezonowych z 5,5 mil. do 5,8 mil.

Pierwszym zadaniem Rządu Hitlera było zatem zmniejszenie bezrobocia. Należało „stworzyć” pracę; powstał problem jakiego rodzaju pracę? Produkowanie dóbr, których sprzedaż była zależna od wzrostu siły kupna ludności, mijało się z celem. Idealnym rodzajem pracy była produkcja dóbr, któreby się nie pojawiły na rynku. Drogi, plany melioracyj rolnych, sprzęt wojskowy, taki jak koszary, armaty, samoloty itd. mogą być wytwarzane bez obawy zalania rynku zależnego od siły kupna mas. Jest nawet możliwym — jak to doświadczenie lat 1933 — 1935 wykazało — produkowanie wciąż rosnącej ilości tego rodzaju dóbr, podczas gdy płace ulegają ciągłej redukcji.

Problem bezrobocia posiadał jednak inny punkt widzenia podyktowany przez względy finansowe. Było koniecznością znalezienie pracy, któraby zatrudniała maximum sił roboczych przy minimum kosztów. Pełnym zadaniem stojącym przed Hitlerem było zatem „stworzenie” pracy, która nie burzyłaby z jednej strony równowagi rynkowej, z drugiej była zdolna do zatrudnienia nieomal każdego bez względu na stopień kwalifikacji. Względy te zdecydowały o projektach robót podjętych na sam początek, a to budowa dróg, koszar, plany melioracyj rolnych, fortyfikacje itd.

Ilość pieniędzy włożonych na inne cele niż płace, nie jest przy tego rodzaju robotach zbyt duża, nawet przy olbrzymim zakroju tychże robót. Wątpliwym jest np. czy w ciągu pierwszego roku reżimu hitlerowskiego „stworzono” wiele pracy, przy której wydatki związane bezpośrednio z płacami stanowiły mniej niż 50 procent ogólnej sumy. Równocześnie pracownicy zatrudnieni na robotach publicznych zarabiali mniej niż 800 marek rocznie. Jeżeli przyjmiemy, że koszty związane bezpośrednio z płacami były przeciętnie cokolwiek mniejsze niż 50 procent, to stwierdzimy, że ogólna suma wydatków wystarczająca na zatrudnienie jednego miliona robotników wynosiła około miliarda marek rocznie. Ilość zatrudnionych wzrosła w ciągu pierwszego roku reżimu hitlerowskiego o około 2,2 mil. Część tej poprawy była oczywiście spowodowana czynnikami nie związanymi z wydatkami Rządu. Z drugiej strony niektórzy pracownicy państwowi zarabiali więcej niż 800 marek rocznie oraz podjęto roboty, w których bezpośredni udział kosztów idących na płace wynosił znacznie mniej niż 50 procent. W ogólności możemy określić ogólny koszt planów zatrudnienia przeprowadzonych w pierwszym roku Rządu narodowo - socjalistycznego na 3 miliardy marek. Kwota ta pokrywa się z oficjalnym szacunkiem niemieckim.

Skąd wziął Rząd potrzebne na to pieniądze?

1) Znaczną część uzyskano przy pomocy średnioterminowych pożyczek. Dochodziły one w ciągu roku finansowego 1933 — 34 do 850 mil. marek.

2) Jeszcze większy odsetek jednakże zdobyto w drodze krótkoterminowych pożyczek, których ogólna suma wyniosła 1.900 mil. marek.

3) Dochód z podatków, ceł i akcyz wzrósł o 200 mil. marek.

Wliczając „dobrowolne” kontrybucje i pożyczki, całkowity dochód Rządu hitlerowskiego był w ciągu pierwszego roku jego istnienia o około 3 miliardy marek większy od dochodu z roku finansowego 1932—33. Wzrost ten był zatem równy sumie potrzebnej na program „stworzenia” pracy w 1933 — 34.

Z tych 3 miliardów marek prawie dwie trzecie uzyskano na krótkoterminowym rynku pieniężnym. W ten sposób płynny dług Rządu został prawie że podwojony, wzrastając z 2 miliardów marek w końcu marca 1933 do 3.900 mil. marek w końcu marca 1934 r.

1934: F i n a n s o w a n i e z b r o j e ń; w z r o s t w y d a t k ó w w p o r ó w n a n i u z 1932 r. o Rm. 5,5 m i l i a r d ó w.

Charakter „stworzonej” pracy uległ zmianie w ciągu drugiego oraz następnych lat reżimu hitlerowskiego. Wraz z ciągłym spadkiem bezrobocia można było skoncentrować się w wyższym stopniu na „stwarzaniu” specjalnych robót, które wymagały mniej bezpośredniej pracy, więcej natomiast kwalifikacyj, posiadając równocześnie większe znaczenie wojskowe. Pominięto jednakże ponownie czysto cywilne prace. Stało się tak częściowo, ponieważ siła kupna ludności nie wzrosła, tak że wytwarzanie dóbr konsumpcyjnych miało się z celem. Głównym powodem było jednak, że zasadniczym dążeniem polityki narodowo-socjalistycznej stały się silne Niemcy, zdolne do sprostowania każdej kombinacji obcych potęg oraz do odzyskania dawnego swego miejsca pod słońcem.

Zmieniony charakter podjętych robót, polegający na większej ilości samolotów, armat, krążowników, wymagał poważnego wzrostu wydatków. W jaki sposób podołano temu wzrostowi?

Rząd zdecydował się na drenaż krótkoterminowego rynku pieniężnego na olbrzymią skalę. Kapitałiści niemieccy, podobnie jak zagraniczni, zdradzali małe zaufanie w rozwój gospodarstwa niemieckiego i w związku z tym niechętnie inwestowali pieniądze na długi termin. Z drugiej strony zależało im jednak na jakimś zatrudnieniu swych funduszów. Sytuację tę wyzyskał Rząd przez emisję t. zw. weksli pracy, którymi pokryto znaczną część wydatków. Przemysłowiec, czy też ktokolwiek inny otrzymujący te weksle na częściowe pokrycie swych należności, trzymał je jako krótkoterminową inwestycję. Stosunkowo mały ich odsetek posyłał do swego banku, który z kolei trzymał je jako krótkoterminową inwestycję.

Wiemy z oficjalnej statystyki, że całkowity obieg weksli handlowych wzrósł od kwietnia 1934 r. do kwietnia 1935 r. o 2,5 miliarda marek i można z całą pewnością przyjąć, że wyłączną przyczyną tego wzrostu była emisja weksli pracy.

Inne główne źródła zwiększonych dochodów Rządu przedstawiały się następująco: Po pierwsze płynny dług w oficjalnym tego słowa znaczeniu (t. zn. nie licząc weksli pracy) podniósł się o 240 mil. marek. Powtórę, skonsolidowane zadłużenie wewnętrzne powiększyło się o 760 mil. marek. Po trzecie zaś wpływy podatkowe poprawiły się w porównaniu z rokiem 1933—34 o 1,4 miliarda marek, albo też w porównaniu z rokiem 1932—33 o 1,6 miliarda marek. W dodatku Rząd zdobył pewne dochody z rozwiązania niektórych oficjalnych funduszów, datków na pomoc zimową etc., co wyniosło około 400 mil. marek. Wszystkie te źródła razem dały 3 miliardy marek.

W ten sposób ogólna suma zdobytych pieniędzy wyniosła o 5,5 miliarda marek więcej niż w roku 1932—33, nie licząc weksli pracy. Około 50 procent tego wzrostu uzyskano przez powiększenie płynnego długu, który wynosił na koniec roku finansowego 1934—35 przeszło 6,5 miliarda marek. Płynny dług Rzeszy został przeto potrojony w ciągu pierwszych dwóch lat reżimu narodowo-socjalistycznego.

1935: Finansowanie zbrojeń; wzrost wydatków w porównaniu z 1932 r. o 10 miliardów marek.

W ciągu następnego roku finansowego, 1935—36, wpływy podatkowe wykazały wzrost o 1,4 miliarda marek w porównaniu z rokiem 1934—35, lub też o 3 miliardy marek w porównaniu z rokiem 1932—33. Równocześnie Rząd sięgnął do długoterminowego rynku pieniężnego i udało mu się z pożyczek od kas oszczędności, publicznych oraz prywatnych instytucyj ubezpieczeniowych etc. uzyskać więcej niż 1.675 mil. marek. Płynny dług wzrósł w ciągu tego roku oficjalnie o około 65 mil. marek, podczas gdy ogólna suma weksli w obiegu pozostała w przybliżeniu niezmieniona. Jednakże podczas gdy ogólna kwota tych weksli, wynosząca 11,9 miliardów marek, uległa względnie niewielkim zmianom, miały miejsce poważne przesunięcia na korzyść weksli pracy kosztem weksli handlowych; suma wchodząca w grę na skutek tej zmiany wyniosła, co najmniej 4,5 miliarda

marek. (Niemiecki minister skarbu w mowie z grudnia 1935 r. podał ogólną sumę obiegających weksli pracy na 7 miliardów marek, która to kwota obejmuje 2,5 miliarda marek dotyczących 1934 r. oraz powyższych 4,5 miliarda marek).

Dodatkowych 500 mil. marek uzyskano ze środków funduszu bezrobocia, mniej lub więcej wymuszonych danin oraz sprzedaży akcji rządowych.

Ogólna suma pieniędzy zdobytych wyniosła przeto w porównaniu z dochodem 1932 r. o prawie 10 miliardów marek więcej. Płynny dług stanowił na koniec roku finansowego 1935-36 — 11,5 miliarda marek, podczas gdy dług skonsolidowany dochodził do prawie tej samej kwoty.

Ogólna suma długu, wynoszącego mniej niż 23 miliardy marek, jest w warunkach nowoczesnego państwa całkiem umiarkowana. Jednakże dług, którego połowa nie jest skonsolidowana, część zaś płynna rośnie gwałtownie, jest stałym źródłem niebezpieczeństwa..

1936: Finansowanie zbrojeń; wzrost wydatków w porównaniu z 1932 r. o 12,1 miliardów marek.

W ciągu czwartego roku finansów hitlerowskich, 1936 — 37, sytuacja dalej się pogarszała. Nie posiadamy jeszcze dostatecznych cyfr, ponieważ rok finansowy kończy się dopiero 31 marca 1937 r. Wpływy podatkowe ocenia się jednakże na około 2 miliardy marek więcej niż w 1935 r. albo też o 5 miliardów marek więcej w porównaniu z rokiem 1932. W przybliżeniu 1,6 miliarda marek osiągnięto przy pomocy długoterminowych pożyczek. Całkowitego wzrostu płynnego długu nie da się jeszcze ocenić. Suma krótkoterminowych środków pieniężnych uzyskanych w roku 1936 — 1937 będzie jednakże nie wiele, o ile w ogóle mniejsza, niż w roku poprzednim (szacunek niemiecki). Jeżeli się do tego doda 1 miliard marek dochodu ze źródeł specjalnych (sprzedaż akcji rządowych itp.) staje się jasnym, że ogólna suma wydatkowana w ciągu bieżącego roku wyniesie w przybliżeniu 12,1 miliarda marek więcej niż w 1932 r.

Z analizy powyższej opartej w całości na cyfrach oficjalnych — tylko dane za rok 1936—37 posiadają charakter szacunkowy, ponieważ nie mamy jeszcze końca okresu — wynikają następujące znamienne fakty:

Strona wydatkowa budżetu niemieckiego wzrosła pomiędzy 1932 a 1937 rokiem z 6,7 miliardów marek na 18,8 miliardów marek. Wzrost ten przedstawiał się w szczegółach następująco:

Wydatki budżetowe państwa niemieckiego	
1932—33	Rm 6.700.000.000
1933—34	„ 9.700.000.000
1934—35	„ 12.200.000.000
1935—36	„ 16.700.000.000
1936—37	„ 18.800.000.000 (w przybliż.)

Po ustaleniu tych ważnych cyfr można z łatwością oszacować niemieckie wydatki wojenne. Znanym jest fakt, że wydatki cywilne wzrosły od roku 1932 względnie niewiele, pomimo rozrzutności w ogólnej sumie wydatków publicznych. Udział wydatków cywilnych w ogólnym wzroście wy-

datków Rzeszy od roku 1932 nie stanowił z pewnością więcej niż 1 miliard marek rocznie.

Jakżeśmy tu już wykazali, 3 miliardy marek wydatkowanych w 1933 roku nosiło głównie charakter weksli pracy. Z tego około 1 miliard marek poświęcono na wyłącznie cywilne cele, takie jak melioracje rolne. Pozostałe 2 miliardy marek wydano na zbrojenia w szerszym tego słowa znaczeniu — koszary, drogi strategiczne, aerodromy etc. Wliczając 1 miliard marek przeznaczonych w oficjalnym budżecie za rok 1933 bezpośrednio na „obronę”, niemieckie wydatki wojskowe wyniosły w roku 1933 w przybliżeniu 3 miliardy marek.

W 1934 roku właściwe zbrojenia zajęły miejsce cywilnych robót publicznych, tak że nastąpił nagły skok w wydatkach wojskowych. Cywilne wydatki jednakże również wzrosły. Można zatem bezpiecznie przyjąć, że z 5,5 miliarda marek dodatkowych wydatków w tym roku, tylko 4,5 miliarda poświęcono na zbrojenia. Wliczając podstawową kwotę jednego miliarda marek, Niemcy wydały przeto 5,5 miliarda marek na zbrojenia w 1934 roku.

Tę samą założenia można przyjąć dla roku następnego, kiedy wydatki zbrojeniowe wzrosły o 10 miliardów marek.

W roku 1936—37 udział cywilnych wydatków w ogólnym wzroście wydatków będzie nawet mniejszy niż w latach poprzednich, jako wynik energicznego nacisku Dr. Schachta na większe oszczędności w cywilnych wydatkach Rzeszy. Z drugiej strony niemiecka interwencja w Hiszpanii pochłonęła oszczędności zrobione na cywilnych wydatkach w kraju. Można przeto przyjąć, że z 12,1 miliardów marek dodatkowego dochodu tego roku, 11,6 miliardów wydano na cele wojskowe. Wliczając podstawową kwotę jednego miliarda marek na obronę, wydatki wojskowe na koniec bieżącego roku wyniosą 12,6 miliarda marek.

Uzyskamy przeto następujące kwoty niemieckich wydatków zbrojeniowych:

	Niemieckie wydatki zbrojeniowe:
1933—34	Rm 3.000.000.000
1934—35	„ 5.500.000.000
1935—36	„ 10.000.000.000
1936—37	„ 12.600.000.000
	<hr/>
	Rm 31.100.000.000

W ten sposób Niemcy wydały na zbrojenia w ciągu czterech lat około Ł 2.500.000.000, albo też przeciętnie Ł 625.000.000 rocznie.

B u d ż e t 1936 — 1937.

Doszedłszy do sumy 12,6 miliardów marek wydatków zbrojeniowych przypadających na bieżący rok finansowy, można skonstruować budżet za rok 1936—37. Oparliśmy się przy tym ponownie na najbardziej konserwatywnych cyfrach niemieckich zawartych w ostatnich sprawozdaniach budżetowych ogłoszonych w Niemczech, a mianowicie, cyfrach za rok 1934—35. Te oficjalne dane uzupełniono wszystkimi oficjalnymi kwotami znanymi z późniejszych publikacyj.

Dla umożliwienia czytelnikom porównania załączono budżet za rok 1934 — 1935. Jakkolwiek można przyjąć, że mniejsze pozycje dochodów i wydatków zawarte w tym budżecie są ściśle, to oczywiście nie można tego samego powiedzieć o pozycji „Obrona”, co zresztą wykazały nasze własne dociekania. Tym też tłumaczy się dlaczego oficjalny budżet za rok 1934—35 wynosi tylko 6,458 mil. marek w porównaniu z 12, 200 mil. marek rzeczywiście w ciągu tego roku wydanymi.

Kilka uwag może pomóc do wyjaśnienia tych kwot, które wykazują największe zmiany pomiędzy rokiem 1934—35 a 1936—37. Największa zmiana ze wszystkich, dotycząca pozycji „Obrona”, została omówiona w poprzedniej części artykułu. Zmiana w pozycji „Ministerstwo Sprawiedliwości” została spowodowana reorganizacją tego działu. Do ostatniego roku każde z szesnastu krajów niemieckich posiadało własną administrację sądową. Od roku 1935 jednakże została ona przeniesiona do Rzeszy. Koszta wymiaru sprawiedliwości zawarte w budżetach poszczególnych krajów zostały przeto objęte budżetem Rzeszy.

W pozycji Długu Narodowego po stronie dochodów uwzględniliśmy pożyczki emitowane przez Rzeszę w ciągu roku 1936—37. Po stronie wydatków zwiększyliśmy obsługę Długu Narodowego w takim samym stosunku, o jaki wzrósł skonsolidowany dług Rzeszy. W pozycji Administracji Finansowej wzięliśmy pod uwagę zwiększony dochód z podatków i opłat, oprócz kwoty uzyskanej przez Skarb ze sprzedaży akcji przejętych przez państwo w czasie kryzysu od wielkiej ilości towarzystw i banków przemysłowych. Przeniesienie 500 mil. marek z Funduszu Bezrobocia wykazano w pozycji „Ministerstwa Pracy”.

Niemiecki budżet wykazuje przeto za bieżący rok finansowy deficyt w wysokości około 4.300 mil. marek, co zgadza się z naszymi poprzednimi wywodami.

Jest jasnym, że Dr. Schachtowi udało się jak dotychczas sfinansować najbardziej gigantyczny program zbrojeniony kiedykolwiek podjęty. Jednakże jego metody finansowe były zupełnie niezdrowe. W okresie wrażliwego ożywienia gospodarczego zahipotekował przyszłość przez nagromadzenie olbrzymiego płynnego długu, niewielka zaś ilość kapitału uzyskanego na długi termin — t. zn. niewielka w porównaniu z krótkoterminowym zadłużeniem — została zużyta na bieżące wydatki, bez przeznaczenia choćby części na zmniejszenie płynnego długu.

Obecna sytuacja finansowa jest niezdrowa, nie jest jednak niebezpieczna tym sensie, żeby Niemcy — jak to wielu sądzi — zbliżyły się do finansowego załamania. Jest prawdą, że w normalnych warunkach istnienie płynnego długu — wiczając w to i weksle pracy — tak wielkiego jak 16 miliardów marek musiałoby stanowić najbardziej niebezpiecznego rodzaju „potencjalną inflację”. Za pierwszą oznaką finansowego lub też politycznego niepokoju weksle otrzymane przez prywatnych kapitalistów i banki zostałyby zdyskontowane w Reichsbanku i obieg pieniędzy podniósłby się lub też potroił w oka mgnieniu. W dzisiejszych Niemczech można się nią liczyć z tym niebezpieczeństwem. Środki kontroli totalnego państwa są tak zwarte i potężne, że leży w zupełności w mocy Rzeszy zdu-

szczenie tego niebezpieczeństwa w zarodku. Rząd mógłby w gruncie rzeczy z łatwością odmówić udzielania ułatwień redyskontowych, zamieniając w ten sposób weksle w pewnego rodzaju stałą pożyczkę.

I. Oficjalny budżet niemiecki za rok 1934 — 1935
oraz aktualny za rok 1936 — 1937 (w miln. Rm).

	Doch. Wyd.		Doch. Wyd.	
	1934—1935		1936—1937	
I. Prezydent Rzeszy	—	0,6	—	0,6
II. Sejm	—	7,7	—	7,7
III. Gabinet Ministrów, Kanclerz i Urząd Kanclerski	0,2	37,2	0,2	37,2
IV. Min. Spraw. Zagran.	3,0	50,1	3,0	50,1
V. Min. Spraw Wewnętrznych	3,8	47,4	13,8	47,4
Va. Minist. Propagandy	22,3	23,1	22,3	23,1
VI. „ Gospodarki Narodowej	3,3	181,7	3,3	181,7
VII. „ Pracy	33,9	1.019,8	533,9	1.019,8
VIII. „ Obrony	11,3	894,3	11,3	12600,0
IX. „ Sprawiedliwości	15,6	13,1	204,3	541,3
X. „ Rolnictwa	124,5	207,2	124,5	207,2
XI. „ Komunikacji	26,5	196,5	26,5	196,5
XII. Emerytury	—	1.280,0	—	1.280,0
XIII. Izba Kontroli	0,2	2,6	0,2	2,6
XIV. Dług Narodowy	276,2	578,5	1.600,0	700,5
XV. Ministerstwo Skarbu	66,9	433,8	66,9	433,8
XVI. „ Lotnictwa	0,1	210,2	0,1	210,2
XVII. Administracja finansowa, podatki, opłaty, cła i akcyzy.	5.634,1	830,2	11.500,0	830,2
Dochody ze sprzedaży udziałów pań- stwa w przemyśle etc.	—	—	163,8	—
XVIII. Ministerstwo Pocht	152,5	—	152,5	—
XIX. Renty inwalidzkie i Długi	83,7	439,1	83,7	439,1
Deficyt	—	—	4.318,7	—
	6.458,3	6.458,3	18.814,0	18.814,0

Z tych właśnie przyczyn byłoby błędnym sądzić, że względy finansowe zmuszą Niemcy w krótkim czasie do ograniczenia swych wydatków zbrojeniowych. Podobnie jak Reichsbank dzięki swej dyktatorskiej władzy nad rynkiem pieniężnym i kapitałowym może zapobiec nagłej inflacji znaków obiegowych, tak samo można zapewnić dalszą emisję weksli, którymiby finansowano deficyt Rzeszy.

Wszystko to nie znaczy oczywiście, żeby Niemcy nie płaciły — i nie musiały zapłacić w przyszłości — ceny za olbrzymią skalę swych zbrojeń. Ceną tą — jak to wykazują dalsze artykuły — nie jest nic mniejszego jak zastąpienie inicjatywy prywatnej kontrolą państwową łącznie z powolnym ale stałym obniżaniem się stopy życiowej ludności i rosnącą izolacją gospodarczą od reszty świata.

(Banker, tłum. K. S.)

BANKOWOŚĆ NIEMIECKA POD RZĄDAMI HITLEROWCÓW

System gospodarki planowej nie da się pomyśleć bez całkowitej kontroli nad bankowością, chyba że zlikwidujemy całkowicie instytucję pieniądza i kredytu. Hitlerowcy nigdy nie mieli zamiaru obalać instytucji pieniądza. Niemniej jednak zdawali sobie sprawę od samego początku, jak ważną jest rzeczą posiadanie naczelnej kontroli nad zasobami kapitałowymi narodu. Jednocześnie nie zachodziła żadna potrzeba staczania z ich strony ostrej walki o pozyskanie dominującej roli w świecie bankowym, ponieważ oddziedziczyli oni w tej dziedzinie od swoich poprzedników prawie to wszystko, czego pragnęli.

Ku wielkiemu zmartwieniu prywatnych banków akcyjnych i bankierów prywatnych, ich sfera działania w okresie powojennym została ograniczona do przemysłu i handlu; w tej dziedzinie jednak Rzesza nie pozwoliła im panować w spokoju, powołując do życia własny bank pod postacią *Reichs-Kredit-Gesellschaft*. Dostarczaniem kredytów dla rolnictwa zajęli się głównie niemiecki *Rentenbank* i *Rentenbank Kreditanstalt*. Praktycznie biorąc wszystkie kraje i państwa Rzeszy prowadziły własne banki dla zaspokojenia swoich potrzeb finansowych, podczas gdy instytucje oszczędnościowe absorbowały lwią część oszczędności małego ciułacza, zużywając je częściowo na finansowanie drobnego kupiectwa. Wszystkie wyżej wymienione instytucje były (i są) bezpośrednio kontrolowane przez Rzeszę czy też przez Kraje Rzeszy. Szereg organizacyj komunalnych, przedsiębiorstwa kolejowe kontrolowane przez Rzeszę, jak również Poczta państwowa posiadały własne banki. Wreszcie, banki hipoteczne, których emisje cieszyły się szczególną popularnością szerokich mas inwestujących, dzięki czemu zdolne były wchłonąć 45% kapitałów, zainwestowanych w papierach o stałym oprocentowaniu — zawsze były poddane ostrej kontroli rządowej.

Przesilenie 1931 roku zdruzgotało ostatnie warownie prywatnego przedsiębiorstwa bankowego, i począwszy od tej daty większość prywatnych banków akcyjnych, jak niemniej szereg dużych prowincjonalnych banków zostało przejętych przez Rzeszę i Reichsbank lub afiliowane instytucje. Z takim samym losem spotkała się *Deutsche Zentralgenossenschaftskasse*, centrala wiejskich spółdzielni kredytowych z obszerną siecią oddziałów w całym kraju.

W momencie przyjścia do władzy partii narodowo-socjalistycznej pozostał w rzeczywistości zaledwie jeden niezależny bank o pewnym znaczeniu. Był to, co jest rzeczą charakterystyczną, Bank Robotników Niemieckich. Jedyną zatem tylko rzeczą, która Hitlerowi jeszcze pozostała do uczynienia celem całkowitego podporządkowania sobie bankowości było „skoordynowanie” Reichsbank'u oraz przełamanie potęgi Związków Zawodowych. W tym względzie Dr. Schacht i kilka tysięcy szturmowców pomogło mu w uzyskaniu łatwego zwycięstwa.

Poniższe zestawienie obrazujące podział wkładów pomiędzy poszczególne grupy banków świadczy o relatywnym znaczeniu tych grup (koniec listopada 1936):

Wkłady (z wyłączeniem wkładów międzybankowych)

	<i>W miln. Rm</i>	<i>W % og. sumy</i>
5 prywatnych banków akcyjnych	4,450	18,2
Bankierzy prywatni i banki prowincjonalne	1,340	5,7
Razem	5,790	23,9
Banki państwowe	1,365	5,7
Instytucje oszczędnościowe etc.	ca 15,170	62,5
Inne banki publiczne	1,920	7,9
Razem	18,455	76,1
Ogólna suma wkładów	24,245	100,0

Jednakże inną jest rzeczą osiągnięcie kontroli, a całkiem inną jej wykonanie.

Wykonanie kontroli w tym przypadku miało znaczyć, iż każdy zaoszczędzony grosz, który znalazł swoją drogę do banku, czy też każda spłata uprzednio udzielonej pożyczki musiały zostać ulokowane czy też zainwestowane stosownie do życzeń rządu. Był to mniej więcej proces automatyczny. W odniesieniu do banków o charakterze publicznym, wystarczyło danie do zrozumienia czynnikom lokalnym czy prowincjonalnym ze strony politycznej głównej kwatery w Berlinie czy Monachium, aby wszystkie wolne fundusze były kierowane na cele przedsiębiorstw dostarczających pracy czy zbrojeń. Co się tyczy banków prywatnych, Rzesza i Reichsbank posiadały dostateczną władzę nad nimi, aby zapewnić sobie ich kooperację. W tych warunkach użycie siły było najzupełniej zbytecznym. O owych dniach ciężkiego kryzysu, banki prywatne ani nie uprawiały, ani też mogły uprawiać jakąkolwiek aktywną politykę bankową. Usiłując upłynnić, jak umiały najlepiej, aktywa zamrożone oraz odzyskać jak największą ilość wkładów utraconych w okresie kryzysu, banki prywatne koncentrowały swoje wysiłki w kierunku pozbycia się zobowiązań wobec różnych instytucyj publicznych, istniejących od 1931 roku. Wobec letargicznego stanu, w jakim znajdowały się przedsiębiorstwa prywatne, jedynie tylko wątpliwi dłużnicy pojawiali się z żądaniem dalszych kredytów. Poza tym nie było nawet popytu na kredyt oparty na zdrowych przesłankach handlowych; nie przesadzamy tu czy banki mogłyby sprostować takiemu pobyтови, gdyby nawet powstał.

Hitler był jak najzupełniej zdecydowany skorzystać z tak wyjątkowo sprzyjających okoliczności. Przedsiębiorczość publiczna zajęła miejsce prywatnej apatii; bez oglądania się na koszty, zaczęto budować drogi, okręty, budynki instytucyj publicznych, a częściowo i pałace, co pochłaniało wszelkie wolne środki pieniężne. Wszechpotężne państwo występowało na rynku jako jedyny dłużnik. Kasy oszczędnościowe nabywały krótkoterminowe bony skarbowe Reszy. Tam, gdzie Reichsbank nie mógł zaofiarować bezpośrednio pomocy, posługiwał się sprytnymi sposobami obejścia postanowień emisyjnych. Tak więc powstało t. zw. t o w a r z y s t w o r o-

b ó t p u b l i c z n y c h oraz inne z rzekomym celem przeprowadzenia studiów nad sposobami zużycia metali, a to celem emitowania weksli, nadających się do redyskonta. Gdy banki skupiły już tyle tych weksli, ile tylko wydało im się możliwym bez naruszenia podstawowych zasad bezpieczeństwa, przyszedł z pomocą *Golddiskontobank*, skupiając od banków te weksle państwowe i ofiarowując wzamian swej własne akcepty. Dla Rzeszy było obojętnym, kto nabywał weksle zbrojeniowe, jak długo były one dyskontowane w coraz większych rozmiarach.

Wobec gotowości Reichsbank'u zaspokojenia popytu stopa pieniądza spadała, mimo poważnych pożyczek Reszy; tak np. pożyczki dzienne można obecnie zaciągać przy stopie $2\frac{3}{4}\%$ w porównaniu z $5\frac{1}{8}\%$ w marcu 1933 roku. W tym samym okresie stopa dyskontowa dla prima akceptów bankowych obniżyła się z $3\frac{7}{8}\%$ do 3% . Haussa zbrojeniowa miała szczególnie jednak wpływ na pozycje bilansowe pięciu prywatnych banków akcyjnych. Przy sumie RM 4,450 milionów zadłużenia wobec wierzycieli krajowych (z wyłączeniem międzybankowych), czyli prawie tyle, co przy końcu 1932 roku, główne pozycje aktywów wykazywały następujące zmiany:

	31. XII. 32.	30. XI. 36.
	(Miliony RM)	
Czeki i weksle	1,221	2,061
Bilety skarbowe	497	506
Papiery wartościowe	791	859
Kredyty akceptacyjne	963	259
Inni dłużnicy	4,044	3,234

Podczas gdy spadek kredytów akceptacyjnych jest konsekwencją moratorium, za co Rząd nie był odpowiedzialny, to zmniejszenie o RM 800 milionów pożyczek handlowych z odpowiednim wzrostem portfelu wekslowego (zamaskowanych weksli zbrojeniowych) należy przypisać polityce gospodarczej Rzeszy.

Już począwszy od 1931 roku rachunki strat i zysków prywatnych banków akcyjnych są okryte kompletną tajemnicą. W rzeczywistości, są one tak skonstruowane, że raczej ukrywają aniżeli oświetlają sytuację. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, iż szereg dłużników, których zobowiązania względem banków w przednich latach musiały być odpisane na straty, przyszło obecnie do równowagi finansowej dzięki ożywieniu, podczas gdy notowania akcji i obligacji, posiadanych przez banki, poszły w górę. Zyski z tych źródeł być może całkowicie zrównoważyły zwiększone koszty, spowodowane nieprodukcyjną pracą w związku z ograniczeniami dewizowymi i różnymi kategoriami rachunków blokowanych. Przywrócenie zatem płatności dywidendy, za rok 1935 w stosunku 4% p. a. (po czterech latach bezdywidendowych) przez Deutsche Bank, Dresdner Bank i Commerzbank może być uważane za usprawiedliwione. Z drugiej jednak strony trudno przypuszczać, aby dobrobyt lat przedkryzysowych mógł być przywrócony dopóki dzisiejszy system gospodarczy będzie istniał; trzeba pamiętać bowiem, że lukratywne operacje prywatnych banków akcyjnych,

czy to w związku z prywatnymi emisjami, czy arbitrażem, czy finansowaniem eksportu i importu należą obecnie do przeszłości.

Gdy z pomocą rządowych gwarancji, prywatne banki akcyjne otworzyły z powrotem swoje podwoje po kryzysie 1931 roku, uważano powszechnie, iż byłoby niesprawiedliwym, gdyby szerokie warstwy publiczności miały być obciążone stratami, poniesionymi przez przedsiębiorstwa prywatne. Nastroje te uległy z czasem całkowitemu odwróceniu. Banki dzisiejsze istnieją i upadają w zależności od zaufania rządu hitlerowskiego. Rząd dyktuje politykę inwestycyjną banków handlowych i oszczędnościowych, prywatni zaś wkładcy ponoszą całkowite ryzyko. To samo, nawiasem mówiąc odnosi się do akcjonariuszy prywatnych banków akcyjnych. Tak więc obecnie, gdy kontrola nad bankami jest zupełna i ostateczna, rząd nie jest już zainteresowany w kontrolowaniu ich portfelów akcyjnych. Korzystając z wzrastających cen, rząd zdołał się wyzbyć już znacznej ilości akcji Commerzbank'u, podczas gdy Golddiskontobank sprzedał część akcji Deutsche Bank'u. Jednocześnie akcje *Vereinigte Stahlwerke*, *Hansa Dampf* i *Hamburg-Suedamerika-Line* przeszły już z rąk rządu do posiadaczy prywatnych.

Z biegiem czasu nawet kontrola nad bankami może stopniowo tracić na znaczeniu. Podczas pierwotnych stadiów gospodarki planowej, kontrola taka była rzeczą konieczną. Dziś dyktowanie cen i płac, jak również arbitralna repartycja surowców mogą się stać bardziej nawet skutecznymi środkami prowadzenia takich inwestycji, jak zbrojenia i samowystarczalność. W ten sposób bezpośredni wpływ, jaki banki wywierały na gospodarkę niemiecką, jest obecnie zastępowany bezpośrednią kontrolą państwa, co w wyniku zapowiada w przyszłości dalszy upadek znaczenia bankowości niemieckiej w stosunku do całości gospodarki narodowej.

(Banker, tłum. A. B.)

ROLNICTWO W NIEMCZACH

Rolnictwo jest centralnym punktem, wokół którego oscyluje gospodarczy i społeczny program hitlerowski. Osiągnięcie samowystarczalności, a w ten sposób wypełnienie założeń „Wehrwirtschaft” jest w dużym stopniu problemem produkcji rolnej i planowej gospodarki rolnej. „Zdrowy, korporacyjnie zorganizowany naród”, który stanowi założenie dążeń hitlerowców, rzecz prosta, opiera się na silnym, niezależnym i „społecznie uświadomionym” społeczeństwie rolnym.

Stąd powodzenia czy też niepowodzenia niemieckiej polityki rolnej od roku 1933 uważać można za pewnego rodzaju kryteria dla oceny sukcesów lub fiaska gospodarczej i społecznej polityki hitlerowców w ogólności. Rząd hitlerowski zdaje sobie z tego sprawę, zwracając od samego początku największą uwagę na rolnictwo. W rzeczywistości więcej pieniędzy wydano na cele popierania produkcji rolnej, aniżeli na jakąkolwiek inną gałąź gospodarstwa narodowego. Wydatki bezpośrednie i subsydia na ten cel od roku 1932 są szacowane na MRk 5.000 milionów. Ponadto prawie trzykrotnie więcej dołożył w tym kierunku naród niemiecki pośrednio

pod przykrywką wyższych cen i zmniejszenia rozpiętości przy cenach detalicznych za artykuły żywnościowe, jak również w formie umorzenia długów rolnych oraz zaopatrzenia rolnika w bezpłatne siły robocze poprzez obozy pracy.

W tym samym czasie produkcja oraz konsumpcja produktów rolnych zostały poddane jak najściślejszej kontroli i przepisom. Gospodarcza wolność rolnika została całkowicie zniesiona, do tego stopnia, że nie ma on nawet prawa opuścić swego gospodarstwa. Podobnie surowe przepisy i nadzór rozciągnięto na handel produktami rolnymi. Obecnie przyszła kolej na konsumenta; temu ostatniemu rozkazuje się nie tylko gdzie ma kupować, lecz również co i w jakiej ilości. Mimo tych wszystkich wysiłków, hitlerowska polityka rolna poniosła fiasko zarówno w dziedzinie gospodarczej jak i społecznej.

Niemожność zastąpienia importu środków żywności wysokiej klasy, jak masła i jaja produkcją niemiecką i wynikające stąd braki, na które ostatnio skoncentrowano tak wiele uwagi — są jedynie pomniejszym szczegółem w niepowodzeniach na drodze do samostarczalności. Fakt ten bowiem był ogólnie przewidywany i nawet z radością powitany przez radykalny odłam partii hitlerowskiej, jako środek do zmniejszenia „zapasów żywności bogatych ludzi”, co jest tym samym w zgodzie z zasadami narodowych socjalistów.

Prawdziwych objawów niepowodzeń w realizacji programu samostarczalności należy szukać w innej dziedzinie, na którą zazwyczaj nie zwraca się uwagi. Jest to przede wszystkim i ponad wszystko niemożność zwiększenia wytwórczości podstawowych środków żywności, jak jarzyn, kartofli, cukru buraczanego, których wytwórczość jest całkowicie krajowa i nie zależna od importu z zagranicy. Przed dojściem do władzy Hitlera zbiory krajowe tych podstawowych produktów dostarczały około 45% niemieckiego zapotrzebowania żywności, mierzonego w jednostkach pożywczych. Dalsze 30% dostarczały artykuły żywnościowe wysokiej klasy importowane do Niemiec, czy też wytwarzane w Niemczech na podstawie importowanej paszy, podczas gdy pozostałe 25% składały się z wysokiej wartości artykułów żywnościowych, wytwarzanych całkowicie na podstawie paszy krajowej. Było zatem rzeczą zasadniczą dla zapewnienia powodzenia programowi samostarczalności zastąpić wszystkie z pośród 30% importowanych artykułów żywności wysokiej klasy bądź też te, których wytwórczość była zależna od zagranicy. Cel ten mógłby być osiągnięty jedynie drogą powiększenia wytwórczości krajowej podstawowych artykułów żywnościowych, bez czego samostarczalność jest wykluczona.

Program hitlerowski przewidywał zatem zwiększenie produkcji pszenicy owsa i kartofli przynajmniej o 60% i cukru o 40%. Tymczasem w roku 1935 mimo, że zbiory były o wiele wyższe ponad średni poziom, produkcja tych właśnie artykułów wypadła poniżej przeciętnych lat 1928—34, jak informują nas oficjalne dane statystyczne (co do których nie ma obawy, aby grzeszyły ostrożnością). W roku 1936 produkcja tych artykułów zmalała o dalsze 15—20% mimo, że zbiory nie mogły być uważane za złe. Pierwszy zatem warunek samostarczalności — substytucja środków żyw-

ności wysokiej klasy importowanych z zagranicy przez zbiory krajowe podstawowych artykułów — stał się w praktyce nieziszczalny.

Drugi obław niepowodzenia kampanii samostarczalności jest mniej poważny, mimo że nie dał się on jeszcze odczuć w całej pełni. Dotyczy on poważnego pogorszenia się zdolności produkcyjnej niemieckiego rolnictwa na skutek próbnego wysiłku powiększenia zapasów krajowej paszy w dostatecznej ilości, by zastąpić paszę importowaną.

Pamiętać należy bowiem, że jedynie mniej niż połowę niemieckiego zapotrzebowania na paszę, mierząc wartością żywności, dostarczała produkcja krajowa. Redukcja około 75% w imporcie paszy wywołała zatem jak najpoważniejsze skutki, tym więcej, że wytwórczość krajowej paszy od roku 1933 wzrosła od 8 do 10%. Dzięki dużym zapasom, posiadanym przez niemieckie rolnictwo z przed 4 lat, brak paszy nie wywołał od razu zmniejszenia liczby i pogorszenia jakości bydła. Niemniej jednak pogłowię było stale uszczuplane bez jednoczesnego uzupełnienia. W szczególności krowy mleczne oraz kury nośne stawały się coraz starsze, podczas gdy cielęta i kurczęta zabijano hurtem na skutek braku oraz drożyzny paszy, co uniemożliwiło zyskowną hodowlę. To samo dotyczy wołów, owiec i nierogacizny. Według danych, na których można polegać ogólna ilość pierwszorzędnych krów mlecznych oraz kur nośnych obniżyła się już o 12% i o ile poważne ilości paszy nie zostaną sprowadzone z zagranicy, spadek ten w roku 1937 wyrazi się sumą około 25%. w t e n s p o s ó b r e d u k u j ą c i l o ś ć p i e r w s z o r z ę d n e g o b y d ł a i d r o b i u d o p o z i o m u z k o ń c a 1916 r o k u.

Rezultaty 4-letniego wysiłku na drodze do samostarczalności w dziedzinie produktów rolnych są zatem następujące: Niemcy pozostają nie mniej zależne od zapasów zagranicznych niż były przed rokiem 1933; około 30% całkowitego zapotrzebowania w czasie pokoju musi być nadal importowana. W tym samym okresie zdolność produkcyjna została poważnie naruszona. Faktycznie niemiecki rolny „potencjał wojenny” w ciągu ostatnich 4 lat nie powiększył się lecz zmniejszył się. Podobnie jak w ostatnich latach Wielkiej Wojny, Niemcy są całkowicie zależne od dostaw podstawowych artykułów żywnościowych, zbiory których są elementem niezależnym od człowieka. O ile Niemcy nie mogłyby dłużej nabywać artykułów żywności z zagranicą, wystarczyłby jeden zły zbiór kartofli, by zagrozić widmem głodu.

Niepowodzenie to jedynie w części można przypisać ignorancji rolnej rządu hitlerowskich. Nie ulega wątpliwości, iż przekonanie ministra Darré i jego ekspertów o jakiejś możliwości wytworzenia paszy przez przemysł chemiczny, było co najmniej naiwne. Z drugiej jednak strony zamierzenia rolne stanowiły jeden z najbardziej realnych momentów programu hitlerowskiego samostarczalności i z technicznego punktu widzenia wydawały się najłatwiejsze do wykonania.

Zamiar powiększenia produkcji podstawowych artykułów rolnych mógł być jedynie zrealizowany tylko w drodze kolektywnych gospodarstw rolnych na wielką skalę, a nie poprzez małych niezależnych „żądnych ziemi” rolników, na których się w rzeczywistości

opierał. Mała własność rolna z natury rzeczy usiłuje bowiem wytwarzać te produkty, które dają największy zysk w połączeniu z najbardziej intensywną pracą. To są właśnie produkty żywności wysokiego gatunku, a nie zbiory podstawowe.

Pomimo zatem wszelkich obietnic i wysiłków, polityka rolna hitlerowców prowadzi do całkowitego zniszczenia swobody i pozycji społecznej niezależnego rolnika. Słynne „prawo dziedziczenia gospodarstw rolnych” jest przyznaniem się do niepowodzenia; zabrania ono sprzedaży, rozdrabniania czy obciążania własności rolnika i postanawia że jedynie najstarszy syn ma prawo do dziedziczenia gospodarstwa, którego nie ma prawa opuścić, podczas gdy pozostałe dzieci winny być spłacone. Jedynym rezultatem powyższego był wielki wzrost ilości bezrolnych młodych dzieci, upadek doskonale zorganizowanego systemu kredytu rolnego oraz popieranie słabości, ponieważ gospodarstwo rolne nie może się znaleźć „pod młotkiem” (licytacyjnym). Reglamentacja produkcji i dystrybucji zniszczyła spółdzielnie rolne, na których uprzednio opierała się gospodarka i społeczna pozycja rolnika; stare towarzystwa spółdzielcze pozostają jedynie jako agendy kontrolujące z ramienia centralnego organu totalnego.

W roku 1936 niszczenie wolności rolnika posunęło się o dalszy krok naprzód wobec wprowadzenia przymusu dostaw określonych ilości różnych zbiorów po zgóry ustalonych cenach pod karą długoterminowego więzienia lub śmierci. Pomimo tej całej skomplikowanej maszynierii kontrolującej, rolnik oparł się wszelkim wysiłkom, ażeby go zmusić do zaprzestania bardziej zyskowej hodowli bydła, jarzyn i produktów mlecznych na rzecz zbóż i kartofli, przy czym należy pamiętać, że ogólne koszty powyższej kontroli dochodzą do 30% całkowitej wartości produkcji rolnej.

Z drugiej strony wielka własność rolna na wschodzie i w północno-wschodniej części Niemiec, która w okresie przedhitlerowskim znajdowała się na progu bankructwa wobec niemożności konkurowania z rynkami światowymi, weszła obecnie w okres prosperacji na skutek monopolizacji w swych rękach produkcji zbóż i kartofli. Jeden z najtrudniejszych problemów niemieckiej polityki rolnej i populacyjnej, a mianowicie pustka na wschodzie w zestawieniu z wielkimi zmechanizowanymi majątkami, został w ten sposób jeszcze więcej uwypuklony. Ponieważ własność ta zażyła obecnie dobrobytu, osiedlanie młodych wieśniaków z natłoczonego zachodu i południa na tej własności, co z powodzeniem miało miejsce za czasów Brüninga, obecnie zostało całkowicie zarzucone.

Z pośród wielu poważnych gospodarczych i społecznych problemów, z jakimi Niemcy mają do czynienia po 4 latach funkcjonowania nowej organizacji, problem rolny wysuwa się na pierwsze miejsce. Niemcy muszą się wkrótce zdobyć na decyzję pierwszorzędnej wagi. Albo obecna organizacja oparta na wielkiej liczbie nienależnych rolników zostanie utrzymana, w którym to wypadku należy pożegnać się z nadzieją osiągnięcia samostarczalności, albo rolnictwo będzie musiało ulec całkowitej reorganizacji, celem osiągnięcia samostarczalności, a to drogą zastąpienia niezależnego rolnika przez „fabrykę zboża” na wzór rosyjski. Jest rzeczą chara-

akterystyczną, że Darré, dyktator rolny Niemiec, w odpowiedzi na okrzyk wojenny Goeringa „armaty zamiast masła” ślubował, iż nigdy się nie zgodzi na bolszewizację rolnictwa niemieckiego. (*Banker, tłum. A. B.*)

SYSTEM KONTROLI GOSPODARCZEJ W NIEMCZECH

Kiedy pięć lat temu zapoczątkowano kontrolę walutową w Niemczech, cała jej maszynaria mieściła się w małym pokoju w oficynie Reichsbanku. Kiedy Hitler przyszedł do władzy, kontrola gospodarcza jako taka właściwie jeszcze zupełnie nie istniała; prawdopodobnie nie więcej niż jeden tyśiąc osób było zatrudnionych w całych Niemczech nadzorowaniem zarządzeń dewizowych. Obecnie ilość w pełni zatrudnionych pracowników zajętych przy nadzorowaniu i kontroli przemysłu przekracza 500.000 osób.

Kontrola gospodarcza stała się, innymi słowy, celem sama w sobie, jeżeli wychodząc z punktu widzenia narodowo-socjalistycznego będziemy ją oceniać na podstawie jej liczebności i zdolności do stwarzania zatrudnienia. Sprawa doszła do tego punktu, w którym organizacji tej nie da się rozwiązać ani też po prostu ograniczyć. Mimo jej wielkości jednakże i trwałości (albo też może właśnie z tego powodu) istnieje zupełny brak jasności i systematycznej koordynacji w planie całego systemu.

Przedsiębiorcę niemieckiego kontroluje i nadzoruje bezpośrednio co najmniej sześć różnych władz, nie licząc nadzoru politycznego wykonywanego przez samą organizację partyjną. Władze te są następujące: Po pierwsze *F r o n t P r a c y* (*Arbeitsfront*). Kontroluje on warunki pracy, reguluje odpływ kwalifikowanej pracy z jednego przemysłu do drugiego (albo też z jednego okręgu do drugiego), układa przepisy dla prowadzenia przedsiębiorstw i wpływa na każdą transakcję gospodarczą przez swe niższe suborganizacje.

Powtórnie istnieje *P a ń s t w o w a o r g a n i z a c j a p r z e m y s ł u*, która zajęła miejsce poprzednich związków pracodawców i posiada te same co one funkcje, tym razem jednak połączone z arbitralnymi uprawnieniami. Trzecią agendą kontroli gospodarczej jest *K o m i s j a D e w i z o w a* ze swymi trzema czy czterema suborganizacjami, takimi jak *Gold-Discont-Bank*, lokalne Rady Walutowe i *Reichsbank*. Dalej idą *s p e c j a l n e R a d y* dla wybranych przemysłów, w których problem surowcowy jest palący. Ich funkcją jest decydowanie, czy przedsiębiorca ma w ogóle otrzymać surowce i po jakiej cenie; w jakim stopniu winien on mieszać importowane surowce z namiastkami; oraz ile wolno mu ze swej produkcji eksportować i za jaką premią. Najważniejszymi z kolei są Izby Handlowe, do których przynależność jest przymusowa. Zbierają one wszelkie dane statystyczne potrzebne dla planowej gospodarki. W końcu zaś istnieje przemożny, jakkolwiek nieoficjalny, *O k r ę g o w y O f i c e r G o s p o d a r c z y* Sztabu Generalnego, którego słowo jest ostatecznym we wszystkim co dotyczy obrony gospodarczej.

Nie jest to jednak wszystko. Poza tymi sześciu głównymi organizacjami istnieje mnogość pomniejszych władz z dyktatorską nieomal władzą. Istnieją np. inspektorzy fabryczni do nadzorowania ograniczeń w godzinach pracy, różne Oddziały Państwowej Rady Spożywczej, Rada Propa-

gandowa, zatwierdzająca każdą kampanię ogłoszeniową oraz Urząd Mód dla kontrolowania przemysłu ubraniowego.

W teorii zakres działania wszystkich tych władz i organizacji jest ściśle rozgraniczony. Ponieważ jednak każda z nich posiada pełnię władzy, cel zaś jednej z nich może być wprost odwrotny od zadań drugiej, przeto te teoretyczne rozgraniczenia nie są w praktyce w ogóle przestrzegane. Państwowa Rada Spożywcza życzy sobie np. wysokich cen na produkty rolne, Front Pracy niskich cen, Izby Handlowe starają się uzyskać jak najwięcej pracy dla swych lokalnych przemysłów, podczas gdy specjalne Rady dla przemysłów metalowego i włókienniczego interesują się wyłącznie eksportem swych własnych grup. Władze walutowe nie zwracają tymczasem żadnej uwagi na problemy wewnętrznej polityki gospodarczej. Interesują się one wyłącznie podażą dewiz niezależnie od ofiar ponoszonych przez producentów i konsumentów wewnątrz kraju. Dochodzi w rezultacie do ciągłych zderzeń natury politycznej. Człowiek zaś interesów, żyjący pod ciągłą groźbą represyj politycznych, musi stąpać ostrożnie, jeżeli chce uniknąć kłopotów.

Do tej zdumiewającej ilości władz musi się dodać jeszcze bardziej zdumiewającą ilość zarządzeń. Oszacowano, że każdego tygodnia wchodzi w życie od 700 do 1.000 specjalnych nakazów zajmujących się kontrolą gospodarczą. Niektóre z nich odnoszą się do jednej tylko lub dwóch fabryk, inne do wszystkich fabryk w pewnym okręgu, jeszcze inne do całego przemysłu, podczas gdy wielka liczba nie posiada żadnego specjalnego zastosowania. Te ostatnie są pewnego rodzaju wekslem in blanco, którego władze mogą użyć, kiedykolwiek uznają za stosowne.

W rezultacie gospodarka stała się ustawiczną walką z biurokracją. Podjęcie najzwyczajniejszej transakcji kasowej jest niemożliwością bez jakiejś oficjalnej interwencji, skoro zaś wchodzi w grę dewizy albo surowce zagraniczne ilość formularzy, jakie się musi wypełnić i przepisów, które muszą być zachowane, rośnie gwałtownie. Oto przykład. Pewna transakcja polegała na kupnie 10.000 funtów wełny wzamian za eksport niemieckich zabawek. Musiało się w tym celu wypełnić 680 formularzy; trwało też 18 miesięcy już po przeprowadzeniu odnośnej transakcji zanim dopełniono formalności biurokratycznych. Ten regime biurokratyczny daje się oczywiście najmniej odczuwać towarzystwom posiadającym poważną nadwyżkę eksportową, jakim jest trust barwnikowy i koncern elektryczny Siemens. Reichsbank chroni je przed najgorszymi skutkami oficjalnej interwencji. Cierpi hurtownik względnie też mały przemysłowiec, kłopoty zaś jego rosną odpowiednio, jeżeli interes jest uważany za „niepotrzebny” przez oficjalną filozofię narodowo-socjalistyczną.

Koszty kontroli gospodarczej nie dadzą się oszacować. Poufny, pół-oficjalny szacunek bezpośrednich kosztów odnośnej maszynierii wynosi 2 miliardy marek rocznie z tytułu plac, czynszów, materiałów biurowych etc. Pośrednie koszty jednakże są znacznie większe. Świeże badania dokonane przez Pol. Zach. Niemiecką Izbę Handlową pomiędzy małymi przedsiębiorcami zatrudniającymi od 100 do 200 pracowników, stwierdziły, że 75 procent całej pracy biurowej poświęcano na zaspokojenie wymagań kon-

trolu. Poza tym przeciętna ilość formularzy, które muszą być wypełnione dla każdej pojedynczej transakcji waha się w pobliżu 140. Pomimo całej swej hipertrofii kamienie kontroli gospodarczej nie miały zbyt dokładnie; wprost przeciwnie, istnieje wiele luk w systemie.

Uderzającym przykładem niesprawności, wykazującej równocześnie brak kooperacji pomiędzy różnymi władzami, jest teren kontroli surowcowej. Jakkolwiek wytwórcy gotowych towarów napotykają coraz większe trudności w zdobywaniu surowców, producenci pół-produktów, takich jak blacha cynowa, przędza wełniana i bawełniana, są zmuszani do eksportowania bardzo wielkiej części swej produkcji i korzystają z subsydiów. Nie wolno łamać reguły, że żadnemu przedsiębiorstwu nie wolno importować surowców zagranicznych za kwotę wyższą od uzyskanej z własnego eksportu. Fakt zaś, że import gotowych towarów, mógłby przynieść więcej dewiz, niema żadnego wpływu na oficjalny sposób myślenia. Możemy służyć jeszcze innym przykładem. W odniesieniu do przemysłu obuwanego zarządono, że minimalne ceny za skóry niemieckie będą co najmniej 30 procent wyższe od cen światowych. Do ostatnich czasów jednakże zapomniano zastrzec, ażeby pewien procent skór niemieckich był używany do produkcji obuwia. Nikt oczywiście nie kupował skór niemieckich i ceny ich, pomimo oficjalnego minimum, spadły poniżej poziomu światowego.

Reasumując, kontrola handlu i przemysłu nie stworzyła w Niemczech planowej gospodarki. Doprowadziła ona jedynie do tak silnego ukrócenia władzy indywidualnych przedsiębiorców, że muszą oni znosić wszystkie dolegliwości interwencjonizmu państwowego, nie korzystając z żadnych korzyści tego interwencjonizmu. Ponoszą oni całe ryzyko, z konieczności związane z prywatnym przedsiębiorstwem, podczas gdy nie wolno im zatrudniać swego prywatnego kapitału, tam gdzie wydaje im się, że mają zapewniony godziwy zysk.

(Banker, tłum. K. S.)

WOJENNE POGOTOWIE GOSPODARCZE W NIEMCZACH

Do czasu objęcia władzy przez Hitlera, narodowi socjaliści nie mogli się wykazać żadnym programem gospodarczym, godnym tej nazwy. Istniał wprawdzie wówczas program partyjny, złożony z 25 punktów, sformułowanych przez Gottfrieda Feder'a, które jednak w przeważnej mierze tak były z sobą sprzeczne, że bardzo niewielu z pośród obywateli przed-hitlerowskich Niemiec brało je poważnie. Wszelkie wysiłki zarówno sympatyków, jak i nieprzyjaciół tego ruchu, zdążające do uchwycenia konkretnych celów ruchu były bezskuteczne. Przywódcy partyjni byli wówczas całkowicie zaabsorbowani potępianiem istniejących stosunków. Gdy ich zaś pytano, co proponują wzamian, odpowiadali, że jest to sekret, ujawnienie którego zbyt wczesnie byłoby rzeczą niemądrą.

W ciągu czterech lat sprawowania władzy w Trzeciej Rzeszy przez Hitlera i jego partię, cały świat stał się świadkiem potężnych zmian politycznych i gospodarczych na terenie Niemiec. Niemniej jednak dzisiaj, podobnie jak i przed czterema laty, ludzie napróżno głowią się nad znalezieniem takiej formuły, którą dałoby się objąć poczynania gospodarcze rzą-

du hitlerowskiego. Jedni nazywają je kapitalizmem, inni socjalizmem, zależnie od swego ustosunkowania się do tych poczynañ, przy czym w twierdzeniu jednych i drugich tkwi nieco prawdy. Tak więc możnaby powiedzieć — o ile powyższe definicje w ogóle mogą być zastosowane, — że w ciągu pierwszych dwóch lat rządów narodowo-socjalistycznych przeważały doktryny kapitalistyczne, podczas gdy od 1935 roku tendencje socjalistyczne stały się coraz bardziej wyraźne. Opis ten jednak nie odzwierciedla całej prawdy. Mógłby on bowiem sugerować, że przywódcy nabrali z doświadczenia przekonania o konieczności przebudowy gospodarczej Niemiec według kanonów socjalistycznych, podczas gdy w rzeczywistości deklarują się oni jako zwolennicy systemu gospodarczego, opartego na zasadach prywatnej własności i indywidualnej inicjatywy przedsiębiorcy. Jednocześnie potępiają oni teorie i poczynania marxistowsko-bolszewickie z zapalem, niespotykanym nawet w najbardziej ortodoksyjnych krajach, podczas gdy ich własne poczynania z każdym dniem stają się coraz bardziej podobne do praktyk w Rosji z przed czterech czy ośmiu lat.

Zachodzi zatem pytanie, czy Niemcy narodowych socjalistów świadomie prowadzą podwójną grę w polityce gospodarczej? Bardziej wnikliwa analiza nie potwierdza jednak tego podejrzenia. Właściwej przyczyny tendencji socjalistycznych w polityce gospodarczej Niemiec hitlerowskich należy bowiem szukać w programie militarnym partii.

Gdy w 1934 roku rząd niemiecki rozpoczął akcję zbrojenia, zakreślona na wielką skalę, po uprzednim zainicjowaniu programu wielkich robót publicznych, spowodowało to w pierwszym rządzie brak dewiz na skutek wielkiego wzrostu importu surowców objętych programem zbrojeń. Powtóre, dał się odczuć brak źródeł kredytowych. Te właśnie dwa fakty zmusiły D-ra Schachta do zastosowania środków, które zarówno w Niemczech jak i zagranicą wywołują dzisiaj tak ostrą krytykę. Zbrojenia stworzyły bowiem stan wyjątkowy. Niemniej jednak zamiast wypełnić zło w zarodku, czynione są próby leczenia jedynie symptomów. Te właśnie dwie podstawowe trudności — brak dewiz i kredytów — stały się powodem niezliczonych mniejszych komplikacyj, na skutek czego cała organizacja gospodarcza Niemiec tonie obecnie w powodzi przepisów i zakazów.

Dzisiejsze zatem tendencje socjalistyczne w Niemczech nie są wytworem teorii, jak to ma miejsce w Rosji, lecz stanowią integralną część błędnego koła, uruchomionego największym programem zbrojeniowym, jaki kiedykolwiek świat widział. Ponadto nastąpiło jeszcze jedno wydarzenie, które również może mieć daleko idący wpływ na gospodarkę Niemiec. Mianowicie hitlerowcy znaleźli własną teorię ekonomiczną, teorię szczególnie swoistą ich ideologii, tak jak marxizm jest swoisty bolszewikom. Hitlerowcy nazywają ją *Wehrwirtschaft*, gospodarka obronna. Nauka ta powstała w miarę postępów zbrojeń i w chwili obecnej jest już na tyle rozwinięta w teorii i praktyce, że zasługuje na skrupulatne studium zagranicą. *Wehrwirtschaft*, którą ochrzczono mianem teorii ekonomicznej narodowego socjalizmu, ma oznaczać według oficjalnej interpretacji naukę, która tak kieruje życiem gospodarczym w czasie pokoju, aby osiągnąć kompletną gotowość militarną.

Wprawdzie nie ulega wątpliwości, iż w szeregu krajów, poza Niemcami, przemysł i szereg innych gałęzi życia ekonomicznego zostało zmobilizowanych dla celów militarnych. Poza Niemcami jednak i do pewnego stopnia poza Rosją, żadne inne państwo na świecie nie zaszło równie daleko w podporządkowaniu całokształtu polityki gospodarczej założeniom militarnym.

Dla zrozumienia tej histerii, z jaką narodowi socjaliści zajęli się systemem gospodarki wojennej, należy pamiętać, iż przypisują oni klęskę Niemiec w czasie Wielkiej Wojny przede wszystkim niedoskonałej organizacji produkcji przemysłowej i rolnej, wadliwej repartycji rąk roboczych itp. Tak więc np. w pierwszych miesiącach wojny, gdy na skutek nagłego skurczenia się eksportu niemieckiego i niepewności na najbliższą przyszłość, szereg przedsiębiorstw zamknął swoje bramy, rząd niemiecki wystąpił do ludności z apelem powstrzymania się od redukowania normalnej konsumpcji, celem uniknięcia dalszego wzrostu bezrobocia. W owym czasie nie było jeszcze prób oszczędnego szafowania istniejącymi zapasami żywności i surowców. Dopiero na początku 1917 roku niemieckie zapasy żywności zostały poddane centralnej kontroli. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdyby gospodarcze życie Niemiec było należycie zorganizowane we wczesnym okresie wojny, braki, jakie w następstwie wyłoniły się, byłyby mniej dotkliwe. Dzisiejszy rząd postanowił, ażeby Niemcy wzięły udział w przyszłej wojnie, — która zdaniem hitlerowców jest nieunikniona — z doskonałą militarną i gospodarczą organizacją i ażeby przy minimum wysiłków było możliwe przystosowanie całokształtu narodowego życia gospodarczego w czasie pokoju do warunków wojennych. Wojny bowiem nie są już obecnie prowadzone tylko wojskiem i armatami. Dzisiaj mamy do czynienia z fabrykami przeciw fabrykom, gospodarstwami rolnymi przeciw gospodarstwom rolnym. Nowoczesna wojna jest totalna w najszerszym słowa tego znaczeniu. Tereny walk nie będą już ograniczone do ściśle określonych frontów, a wobec rozwoju lotnictwa i delekonośnych działań, wielkie terytoria, zamieszkiwane przez ludność cywilną znajdują się w orbicie działań wojennych. Niesłychana mechanizacja środków walki wymaga zbudowania możliwie największego przemysłowego potencjału wojennego". Jest właśnie zadaniem *Wehrwirtschaft*, aby niemiecki system gospodarczy był dostosowany do tych warunków i wymagań.

Założeniem dzisiejszych poglądów militarnych Niemiec jest, że Niemcy mogą wygrać wojnę o ile wojna taka nie będzie się przedłużać. Bez względu bowiem na wszelkie wysiłki Niemiec uczynienia się samo-wystarczalnymi, długa wojna spowodowała by tak poważny brak podstawowych surowców i środków żywności, że ostateczny rezultat nie ulegałby wątpliwości. Aczkolwiek brzmieć to może paradoksalnie, intensywność z jaką Niemcy zbroili się w ostatnich kilku latach, osłabiła ich potencjonalną siłę militarną w poważny sposób. Na skutek wydawania bowiem każdego féniga i zużytkowania każdej okruszyny materiału na rozbudowę sił zbrojnych, Niemcy w tym samym czasie pozbawiły się wszystkich zapasów surowców, złota i dewiz. Z faktu uzbrojenia się i dalszego zbrojenia się Niemiec na wielką skalę wyniknęły dwie ważne konkluzje. Pierwsza, że wy-

tworzone warunki gospodarcze nie pozwalają Niemcom angażować się w inną wojnę, jak tylko krótką; po wtóre, że siły zbrojne zostały rozbudowane w ten sposób, aby mogły uderzyć natychmiast całą swoją siłą.

Jeżeli zatem siła militarna kraju ma być zmobilizowana na krótki sygnał, jest rzeczą zasadniczą, aby cała gospodarka była tak nastawiona, iżby można ją przystosować natychmiast do warunków wojennych bez straty tygodni czy miesięcy na reorganizację. Wyczyny *Wehrwirtschaft* w tym kraju są wręcz zadziwiające. Świadczą one o wspaniałych zdolnościach organizacyjnych narodu niemieckiego. Jednocześnie jednak są one straszliwą groźbą dla świata, który nawet obecnie po czterech latach niemieckich przygotowań wojennych nie jest całkowicie świadomy, z jaką intensywnością Niemcy mogą rozwinąć potęgę swego ataku.

W pierwszym rządzie przemysł jest przygotowywany do rozwiązania najważniejszych problemów na wypadek wojny; mianowicie wcielenia wielkiej ilości pracowników do szeregów w chwili, gdy produkcja będzie musiała ulec nagłemu wzrostowi (w przypadku przemysłu wojennego), czy też być przerzucona z produkcji pokojowej do celów produkcji wojennej. Aby stworzyć podstawę, na której możnaby oprzeć dokonanie tego wielkiego zadania, rząd niemiecki puścił w ruch olbrzymią maszynię, której zadaniem jest uzyskanie jaknajbardziej szczegółowych danych, niezbędnych dla wojennej mobilizacji przemysłu. Rząd — a w tym wypadku również władze lokalne i główne dowództwo armii — są w posiadaniu każdego szczegółu, dotyczącego maksymalnej wydajności każdej fabryki, ilości i rodzaju istniejących maszyn, możliwości natychmiastowej nacjonalizacji, zatrudnienia robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych itp. Na podstawie tych danych, każda fabryka otrzymuje obecnie skrupulatne instrukcje co do dalszego postępowania na wypadek mobilizacji.

Podczas gdy powyższe przygotowania nie wywołują jeszcze żadnych zmian strukturalnych w przemyśle niemieckim, inne wielkie zadanie natury wojskowo-gospodarczej jest atakowane od strony praktycznej. Czteroletni plan samowystarczalności w dziedzinie surowców stanowi największy wysiłek ekonomiczny o charakterze militarnym jaki został dotychczas podjęty z wyjątkiem Rosji. Jest on przedmiotem osobnego artykułu w niniejszym numerze. W tym miejscu niepodobna jednak nie podkreślić jak najmocniej, że nawet częściowa realizacja tego programu wzmocni w olbrzymi sposób potencjał wojenny Niemiec. Aczkolwiek możemy z całą pewnością odnieść się sceptycznie do zapewnień hitlerowców co do wprowadzenia kompletnej autarkii w ciągu kilku lat, to niemniej jednak fabryki, jakie są wznoszone w całym kraju, — lub przynajmniej w miejscowościach o znaczeniu strategicznym — dla produkcji syntetycznej benzyny, syntetycznej gumy, aluminium, sztucznych tkanin i wielu innych namiastek, zapewnią Niemcom zapas surowców przynajmniej na okres trwania krótkiej wojny. W związku z powyższym, niemieccy ekonomiści militarni są przekonani, że będzie rzeczą możliwą przy istniejącej kontroli i nadzorze, zredukować całą przemysłową produkcję dla celów prywatnych prawie do zera na przeciąg sześciu miesięcy. W ciągu tego okresu będzie powstrzymany zbyt tkanin z tym wyliczeniem, że ludność cywilna będzie

mogła poprzestać na tym, co ma. Przemysł tekstylny pracować będzie wyłącznie celem wytworzenia zapasów dla wojska, z tym że niektóre fabryki wytwarzać będą odzież, podczas gdy inne przerzucą się na produkcję innych materiałów wojennych. W tymże okresie każdy kawałek metalu czy gumy, znajdujący się w kraju, zostanie skonfiskowany i stopiony czy regenerowany dla celów wojskowych. Wobec tej kombinacji produkcja namiastek, chwilowego wyeliminowania konsumpcji ludności cywilnej i stanowczo bezwzględnej mobilizacji pośrednich rezerw, — byłoby stanowczo przedwczesną konkluzją utrzymywać, że Niemcy nie mogą wygrać krótkiej wojny, z powodu trudności w dziedzinie surowców.

Jednocześnie olbrzymie wysiłki są czynione, celem rozbudowy niemieckiego systemu komunikacyjnego według założeń militarnych. Zważywszy, iż cała strategia Niemiec jest oparta na założeniu błyskawicznego uderzenia i uzyskania natychmiastowego rezultatu, zagadnienie komunikacji nabiera wybitnego znaczenia. Kolejowa sieć niemiecka jest gęsta i wydajna lecz użytek broni powietrznej stanowi poważną groźbę dla ruchu kolejowego z całym jego skomplikowanym systemem mechanicznym. Zato drogi, nawet o ile byłyby bombardowane, mogą być naprawione znacznie łatwiej i nawet w czasie naprawy, umożliwiają utrzymanie nieco wolniejszego ruchu. Te względy mając właśnie na uwadze, Trzecia Rzesza buduje wspaniałą sieć dróg dla podwójnego ruchu samochodowego, która z czasem obejmie całe Niemcy. Do 1 stycznia 1937 roku wykończono 1,100 kilometrów takich dróg, podczas gdy dalszych 1,600 kilometrów jest obecnie w budowie. W przygotowaniu są plany na dalsze 2,500 kilometrów. W ciągu zatem jednego mniej więcej roku, łączna pojemność kolei, dróg dla ruchu samochodowego, dróg prowincjonalnych, rzecznych i powietrznych będzie dostatecznie wielką, aby zagwarantować równą i wydajną mobilizację oraz transportowy ruch wojenny.

Możnaby przytoczyć szereg innych jeszcze przykładów tej energii, z jaką niemiecka gospodarka jest przystosowywana do warunków wojennych. Tak np. w rolnictwie wysunięto niedawno jeszcze pomysł zbadania możliwości kolektywnej pracy w gospodarstwach rolnych. Trzeba bowiem pamiętać, że mimo wcielenia wielkiej ilości rolników i robotników rolnych do szeregów w okresie wojennym, produkcja rolna pod żadnym pozorem nie powinna spaść poniżej obecnego poziomu. Tak więc w Niemczech południowych sprawdzono, że w pewnych okręgach zespół pięciu gospodarstw rolnych może być wydajnie prowadzony rękoma roboczymi dwu gospodarstw. Dalej wspomnieć należy o systemie racyj żywnościowych, wprowadzonych 1 stycznia 1937 roku. I tutaj więc mamy do czynienia z organizacją montowaną i rozwijaną w czasie pokoju, która nabierze swego rzeczywistego znaczenia dopiero w warunkach wojennych. Swoboda poruszania się i wolność handlu zostały obalone, wobec czego ludzie, mieszkający na wsiach nie mogą emigrować do miast, podczas gdy ludność małych miasteczek ma mieć jak najbardziej utrudniony dopływ do wielkich miast. Wreszcie likwidowanie warsztatów, fabryk i innych przedsiębiorstw jest uzależnione od bezwzględnych zarządzeń koncesyjnych.

Innymi słowy Niemcy zbroją się gospodarczo równie nerwowo jak pod względem militarnym w znaczeniu nagromadzenia broni. Kontrola życia gospodarczego przez Państwo w rezultacie tak szybko się potęguje, że w rzeczywistości mamy do czynienia z daleko idącym stadium socjalizacji. W ten sposób hitlerowcy, którzy przyszedli do władzy na skutek opozycji średniej i wyższej klasy społecznej przeciwko socjalizmowi, poświęcają samą istotę ich własnego *raison d'être*, w imię aspiracji do nowego Imperium Niemieckiego. (*Banker, tłum. A. B.*)

NIEMIECKA ORGANIZACJA MILITARNA W ROKU 1937

„Zakładając, że pozostawalibyśmy w defensywie, Reichswehr'a mogłaby wytrzymać frontowe uderzenie polskiej armii przez 6 — 8 tygodni. W tym okresie przywódcy polityczni Rzeszy musieliby znaleźć środki wyjścia z sytuacji. Gdyby jednak armia francuska została zmobilizowana celem interwencji na rzecz Polski, Reichswehra nie miałyby innego wyjścia, jak tylko wrócić do koszar”.

Takimi były ostatnie słowa raportu, opracowanego w gabinecie szefa Reichswehr'y przy końcu roku 1931 na temat znaczenia Reichswehr'y. Raport ten był przyznaniem się Niemiec do fiaska w dziedzinie zbrojeń, pomyślanych wbrew Traktatowi Wersalskiemu. Wysiłki zachowania starej armii „Cesarskiej”, jako cienia organizacji spaliły na panewce. Wprawdzie pewne rezultaty zostały osiągnięte po przez samą Reichswehrę, niemniej jednak nie były one zbyt poważne. Podstawowe środki wojenne, ciężka artyleria, aeroplany, tanki itp. nie mogły być produkowane w dostatecznej ilości bez narażenia się na zarzut otwartego pogwałcenia traktatu. Problem zbrojeń w owym czasie był zatem problemem zewnętrznym, uzależnionym od polityki zagranicznej. Wielu z pośród generalicji Reichswehr'y, narodowców, a nawet z pośród leaderów hitlerowskich było przygotowanych na osiągnięcie tego celu poprzez zawarcie przymierza z Moskwą. Rosja bowiem w owych czasach nie sprzeciwiała się zbrojeniom niemieckim. Główne hamulce istniały w Paryżu i Londynie. Zachodzi pytanie, czy byłoby rzeczą możliwą znalezienie formuły, na którąby Berlin, Paryż i Londyn mogły się zgodzić? Na wiosnę roku 1932 za czasów kancelarstwa Brüninga, rządy Wielkiej Brytanii i Francji gotowe były nie tylko skasować należności reparacyjne (jak to w rzeczywistości później nastąpiło) lecz, co więcej, wyrazić swą zgodę na utrzymanie stanu liczebnego Reichswehr'y w czasie pokoju w granicach od 250 — 300.000 ludzi. W sprawie tej nie osiągnięto porozumienia. Jest jednak ona godna zapamiętania, zważywszy, iż stałym twierdzeniem niemieckim było, że mogą oni osiągnąć swobody militarne li tylko drogą pogwałcenia Traktatu.

Główną zatem przyczyną tego braku porozumienia było niezdecydowanie samych Niemców, którzy w rzeczywistości nie wiedzieli, czego chcieli. Publiczność niemiecka była stale źle informowana, na skutek czego nie posiadała jasno sprecyzowanych poglądów. Taki sam brak zgodności cechował Reichswehrę. Tak np. jedni opowiadali się za koniecznością powiększenia liczby żołnierzy zawodowych z jednoczesną modernizacją ich ekwipunku, podczas gdy inni pragnęli milicji poza organizacją armii regularnej.

Poza tym wysuwała się kwestia rekrutacji: czy powinna być ona oparta na ochotnikach, czy też na ustawowym poborze do armii. Wreszcie inni, między innymi kilku sławnych generałów Reichswehr'y, opowiadali się za stworzeniem jedynie milicji według wzoru szwajcarskiego. Cała ta kontrowersja przedłużała się aż do czasu, gdy Hitler został Kanclerzem, z którym to momentem nastąpił nagły zwrot.

W roku 1933 Reichswehra składała się z następujących jednostek: 21 mieszanych brygad piechoty, 6 brygad kawalerii z niewielką ilością artylerii i bez jednostek technicznych oraz 46 batalionów „ćwiczebnych”. Te ostatnie składały się z 21 batalionów piechoty, 18 szwadronów kawalerii i 7 dywizjonów artylerii. Terytorialnie armia ta podzielona była na 7 „Wehrkreise” w znaczeniu jednostek administracyjnych, które pozostawały pod kontrolą dwóch „Gruppen - Kommandos” (Dowódców Grupowych). Na wypadek wojny byłoby rzeczą możliwą rozszerzyć mieszane brygady piechoty i kawalerii do tej samej liczby dywizyj, zużytkowując ówczesne rezerwy, istniejące wbrew Traktatowi Wersalskiemu. Wspomniane 46 batalionów „ćwiczebnych” były rzecz prosta dodatkowymi rezerwami. Ponadto należało brać pod uwagę pozostałe jeszcze z przed roku 1933 niektóre środki wojenne, jak np. te, które obecnie zainstalowane są w Helgoland i na wyspach Morza Północnego, modele tanków i urządzenia techniczne, służące dla masowej produkcji samolotów.

Armia niemiecka z roku 1937 została zorganizowana na podstawie stworzonej przez Reichswehrę w roku 1933, podobnie jak armia Ludendorffa złożona z 280 dywizyj w roku 1916 — 18 była emanacją armii Schlieffen'a, składającej się w 1914 roku zaledwie z 85 dywizyj. Zwolennicy milicji bronili organizacji armii regularnej li tylko dla celów ochrony terytorialnej. Tymczasem Hitler i Blomberg odnieśli zdecydowany triumf propagując ideę „armii frontowej” i zgodnie z celami polityki zagranicznej hitlerowców armia została rozbudowana w ten sposób, ażeby posiadała możliwie największą siłę natarcia.

Niemiecka organizacja wojskowa w roku 1937 przedstawia się jak następuje. Ministrowie Armii, Marynarki i Lotnictwa podlegają Ministrowi Wojny Rzeszy. Rzesza jest podzielona na 13 prowincyj wojskowych (Wehrkreise) z centralami w Królewcu, Szczecinie, Berlinie, Dreźnie, Stuttgartu, Monastyrze, Monachium, Wrocławiu, Kassel, Hamburgu, Karlsruhe, Düsseldorfie i Koblencji. Ponadto są dwa okręgi Dowództwa Marynarki, jeden dla Morza Północnego, drugi dla Morza Bałtyckiego. Równoległe do tej organizacji istnieje 15 „Luftämter” dla lotnictwa.

Defenzywa i siły zbrojne zorganizowane są na tej samej podstawie terytorialnej. W skład defenzywy wchodzi eskadry lotnicze, jednostki przeciwlotnicze, obrona wybrzeży, specjalna organizacja cywilna dla obrony przeciwgazowej (*Luftschutz-Bund*) i wreszcie żandarmeria, ta ostatnia reprezentowana przez jednostki armii marynarki i lotnictwa. Każda z wyżej wymienionych organizacji posiada własne dowództwo i sztab, podporządkowane, rzecz prosta, Ministerstwu Wojny.

Armia dzieli się na 3 grupy (Berlin, Drezno i Kassel), 13 okręgów wojennych, 9 okręgów inspekcyjnych (ponadto istnieje dodatkowa inspek-

cja dla dywizyj zmechanizowanych), 27 korpusów i 54 dywizje. „Inspektion” jest w czasie wojny odpowiednikiem Wehrkreise, które są jednostkami administracyjnymi, służącymi tylko dla celów rekrutacji i ćwiczeń. Przeciętna dywizja składa się z 12.500 ludzi, wobec czego stan pokojowy armii w roku 1937, wyłączwszy rezerwy, będzie się wyrażał sumą 675.000 ludzi. Do tego należy dodać 3 dywizje zmotoryzowane w sile 30.000 ludzi oraz siły lotnicze około 80.000 ludzi, co daje w sumie 785.000 ludzi.

Dywizja jako taka składa się:

- 1) z 3 pułków piechoty, o trzech batalionach każdy, te ostatnie podzielone na trzy kompanie. Przy każdym pułku jest dodatkowa kompania karabinów maszynowych i miotaczy min. Pozostałe 7 kompanij są zaopatrzone w sekcje lekkich karabinów maszynowych;
- 2) z 2 pułków artylerii;
- 3) z jednostki obrony przeciwlotniczej, złożonej z 3 kompanij, każdą z 5 działami;
- 4) z jednostki obrony przeciwtankowej, złożonej z 3 kompanij z 14 działami;
- 5) z jednostki kawalerii i batalionu saperów;
- 6) z jednego batalionu służby łączności, sanitariuszy i taborów.

Wreszcie przy każdej dywizji istnieje specjalna Grupa Wywiadowcza, złożona z 1 kompanij lekkich tanków, samochodów pancernych, miotaczy min i karabinów maszynowych, a ponadto z 2 kompanij piechoty z samochodami, motocyklami itd. Te Grupy Wywiadowcze powstały z dawnych „Kasernierten Polizei”, które były półwojskową policją. Organizacja tych grup nie jest jeszcze kompletna i w rzeczywistości istnieją one obecnie tylko przy niektórych spośród 54 dywizyj. Dają się również zauważyć pewne braki co do wyposażenia w broń przeciwtankową i przeciwlotniczą.

Dywizje zmotoryzowane posiadają 3 pułki tanków, z których każdy składa się z 200 tanków, podzielonych na 6 oddziałów.

Z wyjątkiem oddziałów zmotoryzowanych i lotnictwa nie należy się spodziewać wzrostu stanu sił zbrojnych w czasie pokoju.

Lotnictwo wojenne niemieckie wzbudziło największe zainteresowanie za granicą. Daleko mu jednak do doskonałości i podlega ono krytyce przynajmniej z 3 różnych względów. Tak więc w pierwszym rzędzie działalność lotnictwa nie wydaje się być skoordynowaną należycie z działalnością armii, powtórę „prototypy” nie podlegają dostatecznemu wypróbowaniu przed rozpoczęciem produkcji masowej, na skutek czego niektóre aparaty nie są tak wydajne, jakby można się tego spodziewać. Wreszcie produkcja samolotów stanowczo przewyższa liczbę pilotów zarówno przeszkolonych jak i w okresie szkolenia. Skądinąd wiadomo, że podstawę siły lotnictwa stanowi wykwalifikowany personel nie mniej od ilości maszyn. Tymczasem według wszelkiego prawdopodobieństwa Niemcy nie posiadają obecnie więcej niż 3500 — 4000 pilotów zdolnych do czynnej służby.

Uprzywilejowana sytuacja sił lotniczych w dzisiejszych Niemczech tylko częściowo tłumaczy się ważnością roli przypisywanej takim siłom. Bardziej bezpośrednią przyczyną jest mianowicie ta, że cała organizacja obrony narodowej została w ten sposób pomyślana, ażeby w chwili wybuchu

wojny rola politycznego dyktatora przeszła do generała Goeringa a nie do Reichswehry. W rzeczywistości, dzięki generałowi Goeringowi i jego siłom lotniczym, hitlerowcy już uzyskali pewnego rodzaju niezależność od generalicji Reichswehry, a w szczególności od naczelnego dowódcy gen. Fritsch'a. I tak np. jest znanym faktem, że generalicja armii była przeciwna interwencji w Hiszpanii, tym niemniej jednak samoloty, piloci i działa przeciwlotnicze były pierwszymi namacalnymi środkami niemieckiego sukursu dla gen. Franco.

Od roku 1933 Reichswehr'a zajmowała się nie tylko organizacją armii „koszarowej”, lecz również ćwiczeniem rezerw wojennych. To też byłoby rzeczą trudną w tym czasie określić z jakąkolwiek dokładnością liczbę ludzi, jaka mogłaby być zmobilizowana w chwili wybuchu wojny. S. A. i Oddziały Pracy są przez niektórych uważane jako rezerwy przygotowane do czynnej służby w armii, co nie jest jednak słuszne. Pod uwagę mogą być jedynie brane takie formacje rezerwowe, które odbyły ćwiczenia w Reichswehrze i które posiadają oficerów i podoficerów na wzór Reichswehr'y. Wprawdzie Roehm pragnął aby S. A. były zorganizowane w formie milicji przy ograniczeniu Reichswehry do siły 350.000 ludzi, niemniej jednak uległ w swej walce, która w przeciwnym razie doprowadziłaby S. A. do stanu armii regularnej z 30 czerwca 1934.

Jak zatem ocenić właściwą siłę rezerwy? W latach 1933 i 1934 ochotnicy mogli być przeniesieni do rezerwy po 2 względnie 3 latach służby. Do tych można dodać „wybranych” urodzonych przed rokiem 1914, którzy zostali wcieleni do szeregów w roku 1935 i poddani 2 względnie 3 miesięcznym ćwiczeniom po uprzedniej 6-miesięcznej służbie w Oddziałach Pracy. Ponadto należy wziąć pod uwagę byłych oficerów i podoficerów, weteranów Wielkiej wojny, którzy przeszli specjalne ćwiczenia. Nawet w roku 1933 Reichswehra posiadała dostateczne rezerwy, aby potroić swoje siły. Dzisiaj rezerwy te można szacować, pierwszą na 27 dywizyj i drugą na 21 dywizyj, co daje w sumie około 600.000 ludzi. Druga rezerwa z 21 dywizyj jest bardzo słabo wyposażona w korpus oficerski, artylerię i grupy techniczne. W rzeczywistości całość rezerwy ma w tym względzie mankamenty i nawet Reichswehr'a posiada niedostateczną ilość oficerów.

Plany mobilizacyjne poddają myśl, iż na wypadek wojny druga rezerwa uważana będzie jako rezerwa strategiczna. Jeżeli tak jest, Niemcy mogłyby dzisiaj wyprowadzić na front 81 dywizyj, 3 dywizje zmotoryzowane i grupy pomocnicze, co dałoby w sumie 1.200.000 — 1.300.000 ludzi. Są to bezwzględnie duże sumy. Niemniej jednak należy pamiętać, iż w roku 1914 liczebność armii samych Niemiec wyrażała się cyfrą 3.300.000 z dalszymi 2.500.000 Austro-Węgier. W chwili wybuchu Wielkiej Wojny, Północna Armia niemiecka składała się z 70.000 ludzi, Wschodnia z 250.000 a Zachodnia z 1.600.000. Armia „frontowa” Habsburgów z sierpnia 1914 wynosiła zaś 1.170.000 ludzi.

W ten sposób zatem jest rzeczą możliwą oszacować wielkość armii niemieckiej nawet bez oficjalnych informacji, biorąc organizację Reichswehr'y z 1933 roku jako podstawę. Nikt jednak nie może przewidzieć dla jakich celów armia ta będzie użyta. Przedwojenne Niemcy popełniły błąd,

tworząc armię o tyle silniejszą od każdej innej na kontyngencie Europy, że spowodowały stworzenie niechybnych aliansów, wojskowych przeciw nim skierowanych. Z drugiej zaś strony było fizyczną niemożliwością dla Niemiec w roku 1914, jak też i obecnie, stworzyć armię na tyle potężną, ażeby mogła przeciwstawić się możliwym aliansom innych mocarstw. Przywódcy hitlerowscy, na tyle o ile są oni zdolni poświęcić uwagę temu problemowi, wierzą, że uda im się skompensować naturalne geograficzne i ekonomiczne braki Rzeszy połączeniem wojskowej organizacji „totalnej” z rewolucyjną propagandą w innych krajach. W chwili obecnej istnieje zaledwie kilku zwolenników tej polityki „*Neue Strategie*” pomiędzy generalicją armii, niemniej jednak dotychczas udawało im się zamknąć usta krytykom, powołując się na triumfy takiej polityki.

Armia niemiecka w rzeczywistości ma w obecnej dobie szczególną funkcję. Nie miałyby ona szansy zwyciężenia mocnego aliansu innych mocarstw, niemniej jednak jest ona dostatecznie potężna, aby wytworzyć lęk przed wojną w Europie i ten właśnie lęk jest niemieckim narzędziem politycznego i ekonomicznego szantażu. Dopóki tego rodzaju metody będą tolerowane, groźba wojny nie zniknie. (*Banker, tłum. A. B.*)

Dr. Stefan Buczkowski

REFORMA PRAWA AKCYJNEGO W NIEMCZECH.

Z końcem stycznia gabinet Rzeszy, działając na zasadzie pełnomocnictw ustawodawczych uchwalił ustawę, zawierającą nowe prawo akcyjne. Ustawa wejdzie w życie z dniem 1.X.1937 r., derogując dotychczasowe przepisy kodeksu handlowego o prawie akcyjnym oraz szereg ustaw szczegółowych, odnoszących się do spółek akcyjnych.

Nowa ustawa jest nadzwyczaj obszerna, liczy bowiem 304 paragrafy. Stanowi ona właściwie pierwszą wielką kodyfikację z dziedziny prawa prywatnego, ujętą w duchu narodowo-socjalistycznym, inne bowiem kodyfikacje uległy dotychczas tylko częściowej nowelizacji, lub wogóle nie zostały jeszcze naruszone przez nowy reżim. Nie posiadając jeszcze pełnego tekstu wspomnianej ustawy, ograniczymy się tu na razie do ogólnego scharakteryzowania jej i przedstawienia przesłanek, którymi ustawodawca niemiecki kierował się przystępując do reformy prawa akcyjnego.

Ruch narodowo-socjalistyczny przed objęciem władzy w Niemczech nie posiadał skryształowanego programu gospodarczego: „program” składał się raczej z krótkich haseł o treści przeważnie negatywnej. W zakresie stosunków pieniężno-kredytowych program sprowadzał się do hasła: *Brechung der Zinsknechtschaft*”. Odpowiednikiem tego hasła na innym terenie było hasło: „*Kampf gegen die Anonymität*”, co miało oznaczać zwalczanie trustów, karteli oraz innych form władania kapitalistycznego, a także walkę z anonimowymi formami własności przedsiębiorstwa czyli zwalczanie spółek kapitałowych. Ideałem ustroju narodowo-socjalistycznego jest społeczeństwo wolnych wytwórców, złożone z indywidualnych przedsiębiorców, personalnie odpowiedzialnych za swe działanie. Spółka w uję-

ciu hitlerowskim ma być zrzeszeniem przedsiębiorców a nie kapitalistów, których rola w spółce ogranicza się do obcinania kuponów. Dysponentem przedsiębiorstwa winien być tylko przedsiębiorca, a nie kapitalista — właściciel przedsiębiorstwa. Rozróżnienie między przedsiębiorcą — kierownikiem przedsiębiorstwa, a właścicielem kapitału przedsiębiorstwa jest istotną cechą doktryny hitlerowskiej. Wychodząc z tego rozróżnienia, ruch hitlerowski głosił, że decydującym czynnikiem w przedsiębiorstwie powinien być faktyczny kierownik przedsiębiorstwa, a nie właściciel kapitału, który często ukrywa się pod formą spółki akcyjnej lub spółki z ograniczoną odpowiedzialnością i jako akcjonariusz czy udziałowiec personalnie nieodpowiedzialny decyduje o losach przedsiębiorstwa. W skład tej doktryny wchodzi jeszcze t. zw. *Führer-Prinzip*, czyli zasada przywództwa indywidualnego. Jest ona właściwie negacją systemu parlamentarnego, przyjętego dotychczas we wszystkich komórkach życia społecznego. Doktryna narodowo-socjalistyczna wychodzi z założenia, że system parlamentarny jest szkodliwy, hamując inicjatywę i szybkość decyzji, a — co najważniejsze — prowadząc w praktyce do zaniku odpowiedzialności. Decyzja zbiorową wcale nie gwarantuje nieomyłności decyzji, ale zawsze prowadzi do tego, że nikt za błędną decyzję nie odpowiada, bo zbiorowa odpowiedzialność nie jest żadną odpowiedzialnością. Stąd wniosek, że w życiu społecznym decyzja i odpowiedzialność powinny spoczywać na oznaczonych jednostkach — „*Führerach*” czy „*Leiterach*” — a ciała zbiorowe mogą być tylko organami doradczymi.

Przyszedłszy do władzy narodowi-socjaliści zaczęli realizować swoje hasła. „Walka z anonimowością” wyraziła się w kilku aktach ustawodawczych. Na uwagę zasługują tu ustawy, mające na celu skłonienie przedsiębiorstwa do porzucenia formy spółki kapitałowej i przyjęcia formy przedsiębiorstwa wzgl. spółki jawnej lub komandytowej. Bodźcem do tego miało być nałożenie dodatkowych ciężarów podatkowych i innych na spółki kapitałowe oraz wprowadzenie na pewien okres specjalnych ułatwień dla zmiany formy prawnej. Ustawy te poskutkowały: zwłaszcza pod koniec roku ubiegłego przekształcania się spółek akcyjnych i spółek z ogr. odp. na firmy jednoosobowe lub spółki jawne i komandytowe przybrało masowy charakter. Nie mniej ruch ten zawiódł oczekiwania kierowników niemieckiego życia gospodarczego; forma spółek kapitałowych jest jednak tak korzystna dla przedsiębiorstw, że nawet zwiększone ciężary podatkowe nie potrafiły skłonić wielu z nich do przekształcania się. Nie mówiąc już o tych spółkach akc., których akcje są rozproszone i które wskutek tego mają duże trudności w przeprowadzeniu odpowiedniej uchwały, nawet czysto rodzinne spółki wołały bardzo często pozostawać przy dotychczasowej formie. Ten stan rzeczy nie pozostał bez wpływu na dokonaną obecnie reformę prawa akcyjnego, o czym będzie mowa niżej.

Autor niniejszego artykułu, obserwujący na podstawie ogłoszeń prasowych proces przekształcania się spółek w Niemczech, doszedł do pewnych wniosków, które jego zdaniem zasługują na baczną uwagę. Mianowicie autor nie mógł się oprzeć wrażeniu, że ta „walka z anonimowo-

wością" prowadzi w gruncie rzeczy do jeszcze większej anonimowości i ukrywania sytuacji przedsiębiorstw przed ciekawością publiczną. Należy zwrócić uwagę, że przedsiębiorstwo istniejące w formie spółki akc. lub spółki zogr. odp. ma obowiązek publikowania swych bilansów i rachunków przy czym w Niemczech obowiązek publikowania obejmuje bardzo szczegółowo pozycje, zawierając dane o połączeniach koncernowych, porozumieniach kartelowych etc. Poza tym w Niemczech prasa gospodarcza zajmuje się bardzo szczegółowo życiem poszczególnych przedsiębiorstw, podając obszerne analizy bilansów i rachunków wynikowych. Otóż z chwilą gdy przedsiębiorstwo przekształca się na firmę jednoosobową, spółkę jawną lub komandytową, obowiązek publikowania bilansów odpada i przedsiębiorstwo przestaje podlegać jakiegokolwiek kontroli publicznej, przynajmniej ja wnej kontroli. Jest więc w tej walce z anonimowością sprzeczność, nie dająca się pogodzić z zasadami doktryny narodowo - socjalistycznej. Sprzeczność tę można chyba wytłumaczyć tym, że reżim hitlerowski celowo dąży tą drogą do ukrycia sytuacji przedsiębiorstw przed niepowołanymi, a w wyniku celowo dąży do całkowitego zamazania obrazu gospodarki niemieckiej. Gdy się uprzytomni, że dane statystyczne o rozwoju i sytuacji spółek kapitałowych są zawsze jednym z najważniejszych wskaźników, charakteryzujących strukturę i sytuację gospodarczą danego gospodarstwa narodowego, to jasne jest, że znikanie tych spółek w Niemczech utrudnia w wysokim stopniu badanie życia gospodarczego tego kraju na odcinku najważniejszym. Gdy się do tego doda, że ten proces przekształcania odbywa się właśnie w okresie gwałtownych zbrojeń niemieckich i realizacji drugiej czterolatki i że przekształceniu uległy (przypadkowo?) przede wszystkim przedsiębiorstwa związane z przemysłem wojennym (n. b. zakłady Kruppa stanowią obecnie spółkę komandytową), to cała sprawa nabiera posmaku par excellence politycznego. Podkreśla się, że są to osobiste wrażenia autora niniejszej notatki; w każdym jednak razie bezstronny obserwator nie może nie stwierdzić, że to, co się obecnie dzieje w Niemczech, jest procesem ukrywania zewnętrznych objawów działalności aparatu produkcyjno - wymiennego. Już w niedługim czasie będzie zupełnie niemożliwe zorientowanie się w tym, co się w Niemczech dzieje, a zwłaszcza, co się robi.

Przechodząc teraz do zasadniczych postanowień nowego prawa akcyjnego, należy podkreślić następujące momenty:

Minimum kapitału zakładowego zostało oznaczone na 500 tys. RM (dotychczas 50 tys.). Spółki, istniejące przed wejściem w życie nowego prawa, będą mogły istnieć nadal, jeśli kapitał ich wynosi co najmniej 100 tys. RM. Spółki o kapitale niższym ulegną rozwiązaniu; w końcu 1935 r. było takich spółek ok. 1.750, jeśli więc do tej pory nie uległy one dobrowolnemu przekształceniu, będą musiały ulec likwidacji na mocy nowej ustawy.

Dalszym charakterystycznym momentem nowego prawa jest nadanie niemal dyktatorskiego stanowiska zarzą-

dwa przy równoczesnym pozbawieniu wpływów walnego zgromadzenia i rady nadzorczej. Walne zgromadzenie akcjonariuszy nie ma prawa decydowania w sprawach związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa: może decydować tylko w tych sprawach, które zarząd przedstawi do rozstrzygnięcia. Ponadto walnemu zgromadzeniu została odjęta najważniejsza prerogatywa, a mianowicie prawo zatwierdzania bilansu i rachunku strat i zysków: bilans ustala obecnie tylko zarząd. Walnemu zgromadzeniu pozostało tylko prawo rozporządzania czystym zyskiem w tej wysokości, w jakiej podał go zarząd. Walne zgromadzenie nie może zmieniać decyzji zarządu co do odpisów na straty wzgl. rezerwy; może najwyżej powiększyć rezerwy przez dopisanie czystego zysku. Z powyższego wynika, że prawo do dywidendy przestało być właściwie prawem bezwzględnym, bo zarząd może nie przedstawić walnemu zgromadzeniu żadnego czystego zysku do rozdziału, a zgromadzenie nie może kwestionować decyzji zarządu, co do przeznaczenia zysków brutto. Akcjonariusz ma nadal zagwarantowane prawo żądania od zarządu informacji: ale nowa ustawa uczyniła prawo to iluzorycznym, pozwalając zarządowi odmówić informacji, jeżeli — według uznania zarządu — udzielenie żądanych informacji „mogłoby zaszkodzić spółce wzgl. złączonemu z nią przedsiębiorstwu, albo narazić na szwank pożytek narodu i państwa”.

Łącznie ze zwiększeniem prerogatyw zarządu nastąpiło zwiększenie odpowiedzialności członków zarządu: dotychczas odpowiedzialność za „niedołężenie staranności porządnego kupca” została rozszerzona przez użycie zwrotu: „staranności porządnego i sumiennego kierownika przedsiębiorstwa.” Zarząd ma prowadzić przedsiębiorstwo tak „jak tego wymaga dobro zakładu i jego załogi oraz ogólny pożytek narodu i państwa”. Zarząd również został w znacznym stopniu uniezależniony od rady nadzorczej: wskazówki rady nie są dlań miarodajne. Do rady należy ustanawianie zarządu (najwyżej na pięć lat) oraz nadzór. Aby ten nadzór uczynić efektywnym, ustawa pomniejsza liczbę członków rady (ustanawiając ją w wysokości zależnej od kapitału zakładowego) oraz stanowiąc, że jedna osoba może piastować najwyżej 10 mandatów do rady (dotychczas 20). Ustawa wprowadza ograniczenia co do wysokości poborów zarządu i tantiem rady. Jeżeli chodzi o nadzór, to należy jeszcze wskazać, że wszystkie spółki obowiązują przymus poddawania rachunków rocznych badaniu zaprzysiężonych rewidentów (nawet gdy walne zgromadzenie rezygnuje z tej rewizji): w razie różnicy zdań między rewidentem a zarządem, decyduje specjalny sąd rozjemczy, a nie zarząd.

Ogólnie charakteryzując nowe prawo akcyjne niemieckie należy stwierdzić, że wbrew przewidywaniom niemieckich kół gospodarczych okazało się ono mniej radykalne od wysuwanych poprzednio haseł hitlerowskich. Istotnie, nowe prawo jest wyrazem kompromisu, jeśli chodzi o specjalne cele rewolucji narodowo - socjalistycznej, ale nie jest kompromisem, jeśli chodzi o realizację celów politycznych obecnego reżimu. Uniezależnienie zarządu od walnego zgromadzenia i rady nadzorczej oznacza bowiem równocześnie silne uzależnienie zarządu od władz państwowych, które drogą bezpośrednią lub pośrednią mogą w sposób istotny wpływać na decyzje zarządu, gdyż

ten ostatni nie będzie się już teraz mógł zasłaniać brakiem odpowiedniej zgody, czy to walnego zgromadzenia, czy rady nadzorczej, zwłaszcza, że przepis obowiązujący do działania „ku pożytkowi narodu i państwa” daje formalną podstawę do wywierania presji. Z punktu widzenia socjalnego nowe prawo jest jednak niewątpliwym kompromisem, gdyż wbrew głoszonym poprzednio hasłom uznaje spółki akcyjne i toleruje anonimowość.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE ZIEMSKIE W WARSZAWIE

podaje do wiadomości, że na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych (Dz. U. R. P. Nr. 5 z 1936 r., poz. 59), oraz zezwolenia, zawartego w piśmie Ministra Skarbu z dnia 20 stycznia 1937 roku Nr. D. II. 22587/3/36 — Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie postanowiło udzielać pożyczek w 4½% listach zastawnych serii 5-ej, umarzałnych do 1987 roku, na spłatę długów rolniczych, objętych przepisami rozdziału III wymienionego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, z tym, że w przypadku zgody wierzyciela i dłużnika Towarzystwo Kredytowe Ziemskie może udzielać pożyczek na spłatę długów rolniczych w tychże listach zastawnych, z pominięciem postępowania, przewidzianego w powyższych przepisach.

KARTOTEKA ZASTRZEŻONYCH WALORÓW

Sekcja Bankowa Instytutu Naukowego Organizacji i Kierownictwa badając problemy bezpieczeństwa obrotu pieniężnego i techniki pracy bankowej celem usuwania marnotrawstwa i obniżenia kosztów handlowych, zajmowała się ostatnio między innymi sprawą ewidencji zastrzeżonych numerów papierów wartościowych.

Utrzymywanie takiej ewidencji przez przedsiębiorstwa bankowe jest rzeczą nieodzowną tak w interesie własnym przedsiębiorstwa, jak również ze względu na interes publiczny, jakim jest ułatwienie Władzom wykrywania przestępców, w przypadkach kradzieży walorów. W warunkach obecnych banki same we własnym zakresie notować muszą numery walorów na podstawie zawiadomień, które są ogłaszane w Monitorze względnie innych pismach względnie komunikowane cyrkularzami Władz Śledczych. Prowadzenie takich zapisów ewidencji przez poszczególne instytucje i firmy stanowi koszt i wysiłek, który z uwagi na swą wielokrotność jest oczywistym marnotrawstwem. Usunąć je pozwoliłoby jednak dopiero odpowiednio postawione wydawnictwo kartoteki z zastrzeżonymi numerami.

Sekcja Bankowa przeto nie ograniczając się do teoretycznego tylko rozważania zagadnień, lecz dążąc również do osiągnięcia praktycznych rezultatów, zamierza podjąć systematyczne wydawnictwo takiej kartoteki, która aktualizowana stale nowymi zastrzeżeniami i odwołaniami pozwoli jej odbiorcom na postawienie względnie utrzymanie ewidencji zastrzeżeń na odpowiednim poziomie, bez nieproporcjonalnego nakładu pracy i kosztów.

Teoretyczne i praktyczne opracowanie tego tematu zawiera poniższy referat p. Dr. M. Rybaka, stanowiący podstawę do rozważań Sekcji nad tym zagadnieniem.

1. P o d s t a w y p r a w n e.

Zanim przystąpimy do omówienia technicznej strony prowadzenia ewidencji zastrzeżonych walorów przez instytucje finansowe, należałoby w krótkości przedtem podać podstawy prawne, normujące sprawę ograniczenia obrotu papierami wartościowymi.

W tym względzie obowiązują dotąd w Polsce w poszczególnych dzielnicach odmienne przepisy.

Jeśli chodzi o były zabór rosyjski, to sprawę utraconych papierów na okaziciela normuje ustawa z dnia 26 lipca 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela — (Dz. U. R. P. Nr. 67 poz. 406), — zmieniona ustawą z dnia 18.X.1931 r. — (Dz. U. R. P. Nr. 87 poz. 637) — i ustawą z dnia 2.III.1935 r. — (Dz. U. R. P. Nr. 24, poz. 161) — W byłym zaborze pruskim Niemiecki Kodeks Cywilny, Kodeks han-

dlowy i Ustawa o Postępowaniu Cywilnem. W byłym zaborze austriackim Rozporządzenie Cesarskie z dnia 31 sierpnia 1915 r. Nr. 257 D. pp. o amortyzacji dokumentów.

Jeżeli porównamy przepisy ustawowe obowiązujące w trzech wyżej podanych zaborach, to stwierdzić musimy znaczne różnice, jakie pomiędzy temi przepisami zachodzą. Najbardziej uwypukla się tutaj różnica, odnośnie amortyzacji kuponów od papierów zastrzeżonych, albowiem w b. zaborze austriackim kupony wszelkiego rodzaju podlegają amortyzacji, a nie podlegają jej zaś kupony w b. dzielnicy pruskiej i w b. zaborze rosyjskim z wyjątkiem tych, o których ustawa o utraconych tytułach na okaziciela wyraźnie mówi.

Powyższe przepisy ustawowe, godząc interes właściciela papierów wartościowych z koniecznością ochrony pewności obrotu, nadają wyłącznie sądom wydawania zakazu dokonywania tranzakcyj papierami wartościowymi, z wyjątkiem wymienionych w ustawach, jako niepodlegających zastrzeżeniom.

Wydanie decyzji (wyroku) umarzającej tytuł okaziciela, jest w b. zaborze austriackim i pruskim obwarowane szeregiem zastrzeżeń. W b. zaborze rosyjskim zaś, sąd opiera się na stronie czysto formalnej, stwierdzając czy decyzja jego poprzednia wzbraniająca została należycie ogłoszona i czy od pierwszego ogłoszenia decyzji wzbraniającej wypłat upłynął termin podany w decyzji sądowej (od 2 lat do 5 lat).

Dla nas najbardziej aktualną jest ustawa z dnia 26 lipca 1919 r. o utraconych tytułach na okaziciela, gdyż ma ona zastosowanie do wszystkich papierów emitowanych przez Państwo oraz tych instytucyj emitujących, których siedziba znajduje się w Warszawie, — z uwagi na postanowienia art. 1 teje ustawy, określającej właściwość sądu według siedziby Zarządu Głównego instytucji, która tytuł (papier wartościowy) wypuściła. W tym stanie rzeczy większość zastrzeżeń właśnie ze względu na właściwość Sądu Okręgowego w Warszawie ogniskuje się w stolicy i dlatego chciałbym szerzej omówić postanowienia teje ustawy.

Ustawa ta nie traktuje narówni wszystkich tytułów (papierów wartościowych) w razie ich utracenia, gdyż wyeliminowuje z pod jej postanowień papiery premiowe, a więc:

- 4% Premiową Pożyczkę Dolarową Serii III-ej;
- 3% Premiową Pożyczkę Inwestycyjną;
- 3% Premiową Pożyczkę Budowlaną Serii I-ej;
- 4% Premiową Pożyczkę Inwestycyjną i ponadto;
- 10% Pożyczkę Kolejową.

Trzy ostatnie rodzaje tytułów stają się bezprzedmiotowymi z uwagi na konwersję pożyczek premiowych na Pożyczkę Konsolidacyjną oraz całkowitą amortyzację 10% Pożyczki Kolejowej.

Stosownie do postanowień ustawy, każdy roszczący sobie prawo do utraconego tytułu, z wyjątkiem papierów wyżej podanych do za-

gubionego, zniszczonego lub nieprawnie zabranego tytułu na okaziciela — może celem odzyskania swych praw wnieść do sądu podanie z żądaniem wzbronienia wszelkich wypłat i dokonywania jakichkolwiek nim transakcyj.

Sąd po rozpatrzeniu podania przesyła swą decyzję instytucji, która tytuł wypuściła i ogłasza ją w gazecie urzędowej (Monitor Polski) trzykrotnie w odstępach trzymiesięcznych z wezwaniem wszystkich roszcujących sobie prawo do zastrzeżonego tytułu, aby dotychczas tytuł złożyli w sądzie lub zgłosili sprzeciwy w ciągu czasu przez sąd oznaczonego, który nie może być krótszy niż dwuletni i dłuższy niż pięcioletni. Na zasadzie decyzji sądowej winno Ministerstwo Skarbu względnie instytucja emitująca wstrzymać wszelkie wypłaty z tytułu zakwestionowanego waloru, o ile zaś chodzi o banki, kantory i inne instytucje trudniące się zawodowo czynnościami bankowymi, nie mogą one dokonywać żadnych transakcyj po upływie 8-miu dni, licząc od dnia wydania numeru Monitora Polskiego, w którym wydrukowano ogłoszenie decyzji.

Zastrzeżony na zasadzie decyzji sądowej tytuł staje się wskutek tego wadliwym, przy czym z jednej strony nieprawy posiadacz przez fakt jego posiadania nie nabył żadnych praw, z drugiej zaś strony osoby trzecie, ostrzeżone są przed jego nabyciem i zabezpieczone w ten sposób przed ewentualną stratą materialną.

Sąd po upływie wyżej wymienionego terminu, o ile sprzeciwu nie zgłoszono, unieważnia tytuł na zasadzie decyzji, której odpis doręcza z urzędu instytucji, która tytuł wypuściła zarządzając jednocześnie ogłoszenie decyzji w Monitorze Polskim.

Po unieważnieniu tytułu instytucja, która tytuł wypuściła, wydaje na żądanie osoby roszczącej prawo do zagubionego, zniszczonego lub nieprawnie zabranego tytułu na okaziciela duplikat unieważnionego tytułu z nowym arkuszem kuponowym.

Jak już wspomnieliśmy, nie podpadają pod wyżej podaną ustawę o utraconych tytułach na okaziciela piepiery premiowe i 10% Pożyłka Kolejowa. Dochodzenie swych praw przez posiadacza takiego tytułu w razie jego utraty jest zupełnie odmienne.

Na drodze postępowania karnego pierwotny posiadacz tytułu na okaziciela może dochodzić swoich praw tylko w razie kradzieży, w innych wypadkach na drodze postępowania cywilnego.

Sąd wdrażając dochodzenie przeciw nieznanemu sprawcy kradzieży tytułu na okaziciela, zarządza przytrzymanie tytułu jako przedmiotu przestępstwa.

O tego rodzaju wypadkach zawiadamiają prokuratorzy i sędziowie śledczy — instytucje, trudniące się zawodowo czynnościami bankowymi, jak również instytucje emitujące — ostrzegając przed nabyciem, zamianą lub zrealizowaniem tytułu, a w razie zgłoszenia się kogokolwiek polecając powiadomić się o tem.

Ustalenie w postępowaniu karnym faktu kradzieży tytułu na oka-

ziciela jest na ogół trudne i w zupełności uzależnione od stanowiska sędziego, jakie w rzekomej sprawie zajmie.

W końcu jeszcze należałoby kilka słów poświęcić sprawie tak zwanych ostrzeżeń policyjnych, względnie urzędów śledczych.

W myśl postanowień art. 12 Rozporządzenia Prezydenta z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P. Nr. 28 poz. 257) obowiązkiem każdego obywatela, a tym więcej każdej instytucji bankowej, jest ułatwić dochodzenie organom policyjnym. W konsekwencji tego, każda osoba, która stwierdzi kradzież lub zgubę jakiegokolwiek tytułu, a więc zarówno, podlegającego ustawie o utraconych tytułach na okaziciela, jak i nie podlegającego tej ustawie może zwrócić się do Policji, względnie urzędu śledczego z żądaniem, aby władza ta rozesłała zawiadomienie do instytucyj, trudniących się handlem papierami wartościowymi, ostrzegające przed nabyciem, zamianą lub zrealizowaniem tego tytułu. W zawiadomieniu tym organ policyjny poleca, w razie zgłoszenia się kogokolwiek z wymienionymi tytułami, zawiadomić go bezzwłocznie o tym. Władze policyjne przyjmują również odwołania w wypadkach odnalezienia odnośnych tytułów i zawiadamiają o tym zainteresowane instytucje bankowe.

(dokończenie w nast. numerze).

KOSZTY BANKOWE

The Bankers Magazine ze stycznia 1937 drukuje ciekawy artykuł H. F. Martina poświęcony sprawie kosztów liczonych przez banki klientom od ich rachunków. Autor charakteryzuje przede wszystkim bardzo istotne zmiany jakie zaszły w ostatnich czasach w charakterze rachunków klientów; podczas gdy przed wojną przeważały rachunki poważnych firm, utrzymujących stale większe salda, obecnie dominującą kategorię stanowią rachunki drobne, urzędników i osób prywatnych operujących minimalnymi saldami; z drugiej strony wielkie przedsiębiorstwa, aczkolwiek prowadzą nadal poważne rachunki, jednak żądają od banków, np. w związku z wypłatami płac znacznie uciążliwszych niż dawniej usług, wymawiając ponadto częstokroć specjalne warunki. Sprawa kalkulacji kosztów byłaby rzeczą prostą, gdyby przyjęto zasadę, że każdy rachunek musi się opłacać; w praktyce jednak wygląda to inaczej;

„W większości wypadków, pisze autor, banki pokrywają swe koszty — pomijając oczywiście procent od pieniędzy pożyczonych — w dwojaki sposób:

1) szacując w regularnych odstępach wartość jaką przedstawiają dla nich utrzymane na rachunku salda i porównując ją z efektywną pracą, jakiej wymaga prowadzenie rachunku. Jeżeli saldo jest wystarczające na pokrycie kosztów, bank nie liczy klientowi żadnych kosztów;

2) jeżeli saldo jest niedostateczne lub rachunek staje się debetowy, ban-

ki liczą albo stałą opłatę kwartalną lub półroczną względnie procentową od obrotu.

Koszt prowadzenia rachunku zależy przeważnie od ilości i rodzaju pozycji przezeń przeprowadzonych.

Operując oczywiście przeciętnymi, stwierdzić można że zwykła pozycja debetowa — wypłata czeku lub kredytowa — wypłata, kosztuje bank od 8 do 9 pensów, a więc około 1 funta za 30 pozycji. W warunkach dzisiejszych korzyści jakie przynoszą bankom złożone na rachunkach fudusze szacować można najwyżej na 2%. Wychodząc z tych danych założyć możemy, że dla prowadzenia rachunku bez kosztów należy wymagać minimalnego salda £ 50. przy 30 pozycjach rocznie lub 500 przy 200 pozycjach. W braku salda bank będzie musiał liczyć klientowi £ 1 za każde 30 pozycji.

Kwota 8 pensów podana jako koszt przeciętny jednej przechodzącej przez rachunek pozycji może wydawać się wygórowaną. Aby ją uzasadnić, wystarczy powiedzieć, że przeciętna pensja kasjera przy okienku wynosi około 1 funta dziennie; jeżeli kasjer załatwi dziennie 150 klientów, będzie to zupełnie dobry wynik. Klienci jednak napływają do banku nie przez cały czas równomiernie, bank więc powinien posiadać personel większy, aby podołać obsłudze klienteli w godzinach największego natężenia, co redukuje ilość pozycji przypadających na jednego kasjera. Wypłata jednak czeku stanowi tylko drobną część roboty jaka jest do zrobienia. W świetle tych uwag przekonać się można, że podana kwota nie jest wygórowana.

W rzeczywistości jednak istnieje w każdym banku szereg rachunków, tak małych jak i dużych, które dalekie są od płacenia kosztów ich prowadzenia. Koszty te pokrywane są z innych źródeł, a więc z nadwyżek dochodu dawanych przez inne rachunki oraz z procentów.

M. R.

DZIAŁ PRAWNY

PRZEGLĄD USTAWODAWSTWA KRAJOWEGO

(styczeń — luty — 1937)

1. *Dodatkowe kredyty na rok 1936-37.*
2. *Zmiana rozporządzenia wykonawczego do ustawy o podatku dochodowym.*
3. *Zmiana rozporządzenia o Pożyczce Konsolidacyjnej.*
4. *Danina majątkowa w 1937 r.*
5. *Przesunięcie terminu do składania zeznań o dochodzie.*
6. *Ustalenie wartości grama złota na miesiąc luty 1937 r.*
7. *Likwidacja mienia b. rosyjskich Kas Emerytalnych.*
8. *Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego.*

1. W N-rze 5 „Dziennika Ustaw”, pod poz. 38—42, zostały umieszczone ustawy z datą 14 stycznia 1937 roku o *dodatkowych kredytach na rok 1936/37.*

2. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw”, pod poz. 44, zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 13 stycznia 1937 o zmianie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 27 kwietnia 1936 r. w sprawie wykonania ustawy o państwowym podatku dochodowym. Zmiana dotyczy definicji związków spółdzielni, które posiadają prawo dokonywania rewizji spółdzielni zrzeszonych.

3. W N-rze 6 „Dziennika Ustaw”, pod poz. 52, zostało opublikowane rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 15 stycznia 1937 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 17 lutego 1936 r. o wypuszczaniu 4%-owej Pożyczki Konsolidacyjnej i o warunkach konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych. Zmiana dotyczy kuponów obligacji 5%-owej państwowej renty ziemskiej serii I-ej i obligacji 6%-owej Pożyczki Narodowej — przyjmowanych do wymiany na obligacje 4%-owej Pożyczki Konsolidacyjnej.

4. W tym samym numerze „Dziennika Ustaw” pod poz. 53, znajduje się rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 16 stycznia 1937 r. o obliczeniu i poborze nadzwyczajnej daniny majątkowej w pierwszej grupie kontyngentowej w 1937 r.

5. W N-rze 9 „Dziennika Ustaw” ukazało się pod poz. 71 rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 6 lutego 1937 r. o przesunięciu terminu do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1937 r. Na mocy tego rozporządzenia termin do składania zeznań do wymiaru podatku dochodowego dla osób fizycznych i spadków wakujących, prowadzących księgi handlowe lub gospodarcze — został przesunięty na dzień 1 kwietnia 1937 r. Termin płatności przedpłaty został przesunięty na ten sam dzień.

6. Obwieszczeniem z dnia 26 stycznia 1937 r. opublikowanym w Nr. 24 Monitora Polskiego Minister Skarbu ustalił wartość jednego grama złota na miesiąc luty na złotych pięć groszy 92,44.

7. W Nr. 28 Monitora Polskiego zostało opublikowane obwieszczenie Przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej do spraw byłych rosyjskich Kas Emerytalnych. Obwieszczeniem powyższym zostało podane do wiadomości, że Komisja Likwidacyjna przystąpiła do likwidacji mienia niektórych byłych rosyjskich Kas Emerytalnych.

8. W N-rze 35 Monitora Polskiego zamieszczone zostało obwieszczenie Urzędu długów Państwa z dnia 6 lutego 1937 r., podające numery wylosowanych bonów Funduszu Iwestycyjnego .

Orzecznictwo Sądu Najwyższego

Czy posiadaczowi wekslu in blanco można przeciwstawić zarzut wypełnienia go niezgodnie z umową, zawartą z pierwszym indosantem?

Na pytanie powyższe Sąd Najwyższy odpowiedział twierdząco, ustalając tezę następującą:

Wierzycielowi wekslowemu, który utrzymał blankiet wekslowy, niewypełniony w całości, może w tych samych granicach, jak pierwszemu wekslobiorcy, być przedstawiony zarzut, że wypełnił weksel niezgodnie z umową. (Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego Nr. C. II. 2456/34).

Tezę powyższą uzasadnił Sąd Najwyższy w sposób następujący:

Powód przyznał, że od J. P. nabył nie weksel, lecz blankiet wekslowy z podpisem pozwanego. Powód nie jest więc nabywcą, na którego przeszedł weksel po wypełnieniu (art. 2 i 100 pr. weksl.) i pozwany ma prawo w tym sporze wykazać, że weksel wypełniono wbrew jego woli, ma zatem prawo takie samo jak gdyby weksel zaskarżył J. P., pierwszy posiadacz blankietu wekslowego.

Ustalono, że pozwany celem uzyskania kredytu w kwocie 5.000 zł u J. K. wręczył J. P., blankiet wekslowy na 15.000 zł, z czego 10.000 miało zabezpieczać A. P., który miał również weksle na 5.000 zł podpisać, że J. P. nie uzyskał pożyczki u J. K. a sporny weksel wręczył powodowi na pokrycie dawnego swego długu na 700 zł i pożyczki 300 zł, zaciągniętej przy wręczeniu blankietu.

Pozwany wykazał zatem, że weksel wypełniono wbrew jego woli, wobec czego nie odpowiada wekslowo (Art. 2 i 100 pr. w.). W kwestii odpowiedzialności pozwanego obojętne jest pytanie, czy powód nabył blankiet wekslowy w dobrej wierze, bo chodziłoby o to przy nabyciu wekslu, nie blankietu, czy pozwany żądał poprzednio od J. P. zwrotu blankietów, wreszcie, czy pożyczka 5.000 zł przeznaczona była dla pozwanego, czy jego zięcia. Szczegóły te nie zdołałyby zmienić faktu, że weksel wypełniono wbrew woli pozwanego.

Powodowi nie służą też gwarancje z art. 16 pr. weksl. (zmieniony art. 17 pr. weksl. z 1936 r.), gdyż przepis ten zabezpiecza obrót wekslowy, nie zaś obrót blankietów wekslowych.

Zakres odpowiedzialności indosanta na wekslu kaucyjnym.

Kto w charakterze wystawcy podpisał weksel, przeznaczony na zabezpieczenie zobowiązań osoby innej, odpowiada wierzycielowi ściśle według sumy wekslu. (Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego Nr. C. II, 2373/34).

Do tezy tej doszedł Sąd Najwyższy w sposób następujący:

Sąd Najwyższy w sprawie Gminy Z. przeciw M. J., S. N. i W. Cz. o 100 zł uwzględnił rewizję powódki od wyroku Sądu Okręgowego w Złoczowie i przywrócił do mocy prawnej wyrok Sądu Grodzkiego w Zażoźnicach, utrzymujący wekslowy nakaz zapłaty w mocy także co do pozwanych S. N. i W. Cz.

Zobowiązanie pozwanych wobec powodowej gminy jest czysto wekslowe i abstrakcyjne z mocy prawa wekslowego, a podstawą jego jest umieszczenie przez nich na wekslu ważnych uznanych za autentyczne swoich podpisów w charakterze wystawców wraz z pozwanym M. J. wekslu własnego. Art. 2 i 100 pr. weksl. Skoro więc sądy trafnie i prawomocnie uznały ważność wekslu i ważność wekslowego zobowiązania głównego dłużnika M. J., słusznie uznając za nieważne i bez doniosłości prawnej ograniczenie odpowiedzialności z tego wekslu umówione między M. J. a burmistrzem J. Sz. bez wiedzy i zgody Rady Miejskiej i Rady Powiatowej i za zmianą warunków umowy dzierżawnej, niedopuszczalną bez uchwał tych ciał samorządowych, przeto tym bardziej nie mogą te nieważne i nieobowiązujące nikogo umawiania się poza plecyma uprawnionych zbiorowych zarządów samorządowych mieć wpływu na czysto wekslowe i abstrakcyjne zobowiązanie wekslowe pozwanych, które w tych umawianiach się bez doniosłości prawne w ogóle udziału nie brały.

Podpisanie się na wekslu za inną osobę.

Z podpisania na wekslu dłużnika wekslowego przez osobę inną, choćby upoważnioną przez dłużnika, powstaje zobowiązanie wekslowe. (Orzeczenie Izby Cywilnej Sądu Najwyższego Nr. C. II. 2397/34).

Teżę powyższą ustalającą samodzielną odpowiedzialność podpisującego weksel, choćby to uczynił nazwiskiem osoby trzeciej i na jej prośbę — uzasadnił Sąd Najwyższy w sposób następujący:

W myśl art. 1 L. 1 oraz art. 2 ust. 1 pr. weksl., weksel jest zobowiązaniem z mocy prawa pisemnym, a nie ustnym. Odpowiedzialność wekslowa uzasadniona jest tylko ze strony tego, kto weksel wystawił, przyjął i indosował, lub zań poręczył (art. 46 ust. 1 pr. weksl.), uzasadniają ją zatem tylko podpisy powyższych osób (art. 7 pr. w.).

Prawo wekslowe nie mówi o tym jak ma wyglądać na wekslu podpis osoby zobowiązanej, ale „podpis osoby” pewnej jest tylko wówczas jej podpisem, jeżeli ta osoba sama weksel podpisała. Podpisanie zobowiązanego przez inną bez zaznaczenia stosunku zastępstwa jest fałszerstwem podpisu.

§ 886 u. c. (austriackiej — przyp. red.), usuwa pod tym względem wszelkie wątpliwości. Zasadę tę wyraził Sąd Najwyższy w orzeczeniu pełnej b. Izby trzeciej z 19 maja 1928, III. Prez. 54/28 (III Rw. 2483/27), ogłoszone w O. S. P. VII. 419.

Z tą zasadą jest też zgodna stała judykatura Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, czemu dała wyraz w orzeczeniach ogłoszonych w zbiorze urzędowym swych orzeczeń Nr. 232 z r. 1930, Nr. 212 z r. 1931, Nr. 158 z r. 1932 i Nr. 33 z r. 1934.

PRZEGLĄD KONIUNKTURY

SYTUACJA GOSPODARCZA ŚWIATA

Przegląd ogólny

Ośrodkiem zainteresowania opinii publicznej świata jest obecnie uchwała Komitetu Nieinterwencji w przedmiocie ścisłego przestrzegania zasady nieudzielania pomocy stronom, walczącym w Hiszpanii. Zdecydowane stanowisko Francji, zakomunikowane rządowi włoskiemu i niemieckiemu po zdobyciu Malagi przez wojska powstańcze, wywarło odpowiedni skutek. Uchwała Komitetu przeszła jednogłośnie i wzajemny układ sił i zdecydowane stanowisko Francji zdają się zapewniać tej uchwale rzeczywiste wykonanie. Uchwała o nieinterwencji obejmuje również Portugalie, do czego się przyczyniło stanowisko Anglii, która ostatnio coraz częściej i wyraźniej współpracuje z Francją nad rozwiązaniem poszczególnych problemów międzynarodowych.

Zbliżenie anglo-francuskie, żywo przypominające sytuację z 1902 r. i politykę Edwarda VII, nastąpiło głównie na skutek konsolidowania się osi Rzym-Berlin z odgałęzieniem na Wiedeń i Budapeszt, co, w związku z posunięciem Włoch w Afryce i planami kolonialnymi Niemiec, stwarza dla Imperium Brytyjskiego poważne niebezpieczeństwo. W ten sposób niezręczna polityka Niemiec, wysuwająca równocześnie dwa postulaty rewanżowe, a mianowicie w zakresie Europy i w zakresie zagadnień kolonialnych, wiąże siłą rzeczy interesy Anglii i Francji.

Skrupulatne przestrzeganie zasady nieinterwencji pozostawia strony walczące w Hiszpanii samym sobie co, niezależnie od wyniku tej walki, pozwala liczyć na umiejscowienie sprawy pirenejskiej. W ten sposób może wygasnąć jedno z ognisk konfliktu europejskiego, nie świadcząc jednak bynajmniej o radykalnym odprężeniu międzynarodowej sytuacji politycznej. Ostatnio bowiem przybrały na intensywności niepokoje, wiążące się z kwestią naddunajską. Tym razem chodzi o Czechosłowację, w stosunku do której Trzecia Rzesza ujawnia coraz bardziej agresywne zamiary, kierowane do terenów, zajmowanych przez Niemców sudeckich. Umowy, wiążące Czechosłowację z Francją i z Rosją Sowiecką, stwarzają specjalne tło do zaniepokojenia, jakie w związku z tym zapanowało po ostatniej mowie Kanclerza Hitlera.

Zewnętrzny objawem napiętej sytuacji narodowej jest ostatnia uchwała parlamentu angielskiego o przeznaczeniu 400 milionów funtów na zwiększenie i modernizację floty, jak również większa pożyczka, udzielona Rumunii przez Czechosłowację na zakup środków uzbrojenia.

Zagadnienia japońsko - chińsko - sowieckie nie zostały dotąd rozwiązane. Wydaje się jednak, że straciły one nieco na swej ostrości, co znalazło swój wyraz w ostatniej rekonstrukcji gabinetu japońskiego w umocnieniu stanowiska Czang-Kai-Szeka. W tym samym kierunku działają za-

interesowania, jakie okazuje ostatnio Rosja dla problemów europejskich, z kwestią hiszpańską na czele.

Z sytuacji politycznej wewnątrz poszczególnych krajów wymienić należy w pierwszym rzędzie procesy t. zw. „starych bolszewików” w Rosji Sowieckiej, które uznać należy za jeden z etapów przekształceń strukturalnych, zamierzonych przez Stalina. Również w Stanach Zjednoczonych zanoszą się na dość poważną zmianę ustrojową, polegającą na uchyleniu ingerencji Sądu Najwyższego w Waszyngtonie w akty prawodawcze izb parlamentarnych i prezydenta.

Międzynarodowa sytuacja polityczna nie wywołała w okresie sprawozdawczym większych zmian w sytuacji gospodarczej poszczególnych krajów. Mówimy tu oczywiście o wpływach bezpośrednich; pośrednie bowiem są w dalszym ciągu dość znaczne, że wymienimy tutaj choćby hauszę zaobserwowaną na rynku metali kolorowych po ogłoszeniu programu flotowego rządu angielskiego.

Produkcja i obroty

Wskaźnik produkcji światowej, obliczany przez Niemiecki Instytut Badań Koniunktury, wykazał za rok 1936 wzrost, wynoszący prawie 10% w porównaniu z rokiem 1935. W porównaniu z okresem największego nasilenia prosperity, t. j. z rokiem 1929 jest on wyższy o 6%. Obliczenia powyższe są ściśle jeśli chodzi o ilościowe kryteria produkcji; pod względem wartości natomiast stan rzeczy przedstawia się mniej pomyślnie, zwłaszcza w porównaniu z latami przedkryzysowymi, a to w związku z niższym jeszcze poziomem cen.

W okresie sprawozdawczym tendencje wytwórczości w poszczególnych krajach, acz przeważnie zwykłe, nie układały się w sposób jednolity. Przy dalszej zwykle wskaźnika ogólnego, zaobserwowanej w S t a n a c h Z j e d n o c z o n y c h, K a n a d z i e, A u s t r i i, S z w e c j i i N o r w e g i i, — pewne osłabienie odnotowano w W i e l k i e j B r y t a n i i, D a n i i i E s t o n i i. Również w J a p o n i i zaobserwowano pewne zahamowanie zwykłych do niedawna tendencji wytwórczości. Z mniejszych krajów europejskich poważniejszy wzrost działalności gospodarczej na odcinku produkcyjnym, zauważono w B u ł g a r i i. W zaoceanicznych krajach surowcowych silniejszą poprawę odnotowano w A r g e n t y n i e.

Produkcja podstawowych artykułów gospodarstwa światowego, dla których prowadzone są statystyki, wykazuje, po oczyszczeniu od wpływu wahań sezonowych, dalszy silny wzrost. Wzrost ten był stosunkowo najslabszy w zakresie ropy naftowej, jak również w zakresie cynku i cyny. Natomiast produkcja stali i żelaza, a po części i węgla, wykazuje bardzo wysoki poziom, wiążąc się, jak to już niejednokrotnie podkreślaliśmy, z polityką zbrojeń w poszczególnych krajach.

Międzynarodowe obroty towarowe wzrastają w dalszym ciągu, zwłaszcza jeśli chodzi o stronę ilościową. Prócz danych bezpośrednich o handlu zagranicznym poszczególnych krajów, nie zawsze ściśle oddających inte-

resują nas tendencje w związku z wpływem cen na wartość dokonywanych obrotów, o wzmożonych ilościach wymienianych towarów świadczą stawki frachtów oceanicznych na poszczególnych rutach. Konwencje, istniejące na poszczególnych liniach podniosły ceny przewozu niekiedy o 10% z ważnością od 1 kwietnia względnie od 1 maja r. b. Jeżeli wzrost stawek na liniach Morza Śródziemnego w części można tłumaczyć wzrostem niebezpieczeństwa w wyniku konfliktu hiszpańskiego, to zwyczajka zaobserwowana na innych liniach nosi charakter czysto koniunkturalny.

Niezależnie od wzrostu obrotów międzynarodowych zwiększają się również obroty w poszczególnych krajach, co wiąże się zarówno ze zwiększonym spożyciem — ostatecznym i zakładów przetwórczych — jak i z tendencją do uzupełnienia opustoszałych już naogół składów. Ten ostatni objaw wiąże się bezpośrednio z układem i tendencjami cen najważniejszych surowców międzynarodowych, a po części i wyrobów gotowych.

Ceny

Po pewnym osłabieniu poziomu cen niektórych surowców światowych pod wpływem realizowania różnic kursowych, w ostatnim czasie nastąpiło ponowne ożywienie. Wywołane ono zostało w pierwszym rzędzie wiadomościami o planie zbrojeniowym Wielkiej Brytanii oraz o dozbrojeniu, przeprowadzanym przez Polskę w wyniku uzyskanych pożyczek zagranicznych, — a ujawniło się przede wszystkim na rynku metali kolorowych, jako na odcinku najczulszym.

Wiadomości, że produkcja m i e d z i 1936 r. była niższa od cyfr spożycia tego artykułu, jak również przewidywane tendencje tego spożycia w r. 1937, spowodowały poważny wzrost cen przede wszystkim w Londynie, a następnie również w Stanach Zjednoczonych. Poziom osiągnięty obecnie przez prawdopodobieństwo jego utrzymania się przez czas dłuższy — a nawet dalszej zwwyżki powoduje, że zostają uruchomione kopalnie, dotychczas nieczynne z powodu ich nierentowności. Podobnie jak w miedzi układają się wydarzenia w zakresie c y n k u; i tu również zaobserwowano uruchamianie nieczynnych zakładów w Belgii i we Francji. Pewną poprawę notuje również o ł ó w, choć nie w takim stopniu, jak to zauważono przy miedzi.

Stosunkowo mniej pomyślnie układały się wydarzenia jeśli chodzi o c y n e. Przyczyn tego zjawiska szukać należy w pierwszym rzędzie w strajku w przemyśle automobilowym Stanów Zjednoczonych oraz niezbyt korzystnym układem stanu zapasów światowych. Przewidywać należy, że Komitet Międzynarodowy obniży kwoty produkcyjne o 5%.

Poważniejszy wzrost cen zaobserwowano również na rynku ż e l a z a i s t a l i oraz półfabrykatów pochodnych. Prawie wszystkie porozumienia międzynarodowe, nie wyłączając drutu walcowego i żelaza taśmowego, podniosły ceny eksportowe, niekiedy w stosunku dość znacznym. Największy brak żelaza i stali daje się zauważyć w krajach Ameryki Południowej oraz w Azji. Zmniejszyły się również bardzo znacznie zapasy u największych producentów świata, a w pierwszym rzędzie w Anglii, Francji, Belgii i Japonii.

Kwota produkcyjna k a u c z u k u została przez międzynarodowe porozumienie podniesiona do 85%, z ważnością jednak od 1 lipca 1937 r. Decyzja ta pozostaje w związku z trwającym wciąż jeszcze wzrostem spożycia i równoczesnym obniżaniem się zapasów międzynarodowych.

Na rynku surowców włókienniczych zaobserwowano pewne osłabienie cen gorszych gatunków w e ł n y, co przypisać należy okoliczności, że zarówno handel, jak i przemysł posiadają dość zapasów na najbliższy okres czasu, zaś ceny ostatnich aukcyj uważane są wśród fachowców za przepreciągnięte. Pomyślniej natomiast układają się ceny b a w e ł n y, zwłaszcza amerykańskiej, gdzie wzmożone zapotrzebowanie kraju oraz zwiększający się eksport stawiają przed rządem federalnym zagadnienie zaniechania dotychczasowej polityki premiowania ograniczeń produkcyjnych.

Najważniejsze giełdy zbożowe świata wykazują na ogół dość mocną tendencję. Wprawdzie zbiór p s z e n i c y w Argentynie był ilościowo dość znaczny, gatunkowo jednak przedstawia wiele do życzenia. Z tego np. względu młyny angielskie przerzuciły się ostatnio na zakup pszenicy kanadyjskiej. Mocnej tendencji pszenicy sprzyja również powódź w Stanach Zjednoczonych, która zniszczyła poważniejsze obszary zasiewów, oraz sygnalizowane z okręgów południowych burze piaskowe. Po stronie spożycia odnotować należy większe zakupy, dokonane ostatnio przez Hiszpanię.

Rynek pieniężny i walutowy

Międzynarodowa sytuacja walutowa nie wykazała w okresie sprawozdawczym poważniejszych zmian. Newralgiczny punkt międzynarodowego rynku walutowego, P a r y ż, wykazał w ostatnich czasach dość daleko idącą stabilizację, spowodowaną w pierwszym rzędzie uspokojeniem się sytuacji wewnętrzno-politycznej oraz nadziejami na wyrównanie trudności z zakresu polityki międzynarodowej. Wprawdzie w końcu stycznia zauważono w Paryżu pewną tendencję do ucieczki od franka, podniesienie jednak stopy dyskonta oficjalnego z 2 do 4% oraz pożyczka 40 milionów funtów, uzyskana w bankach angielskich (oficjalnie zaciągnięta przez koleje państwowe) znacznie uspokoiła tendencje odśrodkowe. W tym samym kierunku podziałało oficjalne i niebudzące żadnych wątpliwości oświadczenie rządu, który wprawdzie zadeklarował się jako zdecydowany przeciwnik polityki deflacyjnej, zastrzegł jednak, że nie zamierza wykorzystać 5%-wej marży, pozostającej mu jeszcze do dolnej granicy uprawnień dewaluacyjnych.

W wyniku tych przejawów, które spowodowały obniżenie zapasu złota w Banque de France z 6.0 do 5.7 miliarda franków pomiędzy 8 stycznia a 5 lutego, pieniądź giełdowy podniósł się do 7% (a nawet do 10 o kulisę), co, przy wzroście pieniądza dziennego (do 4%), — świadczy o sztucznym charakterze wywołanej paniki.

Mimo opanowania sytuacji, wydaje się, że w sensie płynności zbyt wiele od francuskiego rynku pieniężnego oczekiwać nie należy. Zwiększające się

zapotrzebowanie zarówno ze strony Skarbu Państwa jak i rynku prywatnego oraz tendencje, sygnalizowane przez Londyn, wskazują raczej na to że okres pokryzysowej płynności na rynku kredytu krótkoterminowego uznać należy raczej za skończony.

Międzynarodowe tendencje, usztywniające rynek kredytu krótkoterminowego, zasygnalizowane zostały również przez rynek l o n d y ŋ s k i, tym symptomatyczniejszy, że pozbawiony prawie całkowicie wpływu wszelkich czynników ubocznych i przypadkowych. Tendencji tej przeciwstawia się jeszcze, chwilami nawet dość skutecznie Ministerstwo Skarbu przy pomocy banków prywatnych; wydaje się jednak, że ten czynnik interweniujący uzna za niewskazane kontynuowanie polityki taniego pieniądza, zwłaszcza po uzyskaniu środków na przeprowadzenie planu zbrojeniowego rządu. W zgodzie z nastawieniami lokacyjnymi londyńskiego rynku pieniężnego pozostaje fakt udzielenia kolejom francuskim 10-miesięcznego kredytu w kwocie 40 milionów funtów, jak również przyjęcie do dyskonta większej partii weksli włoskich, niekoniecznie towarowego pochodzenia.

Stan rezerwy kruszcowej Banku Angielskiego pozostaje w dalszym ciągu na niezmiennym poziomie 314 milionów funtów.

Pewne podniesienie się poziomu stopy kredytu krótkoterminowego zauważono również po raz pierwszy od wielu miesięcy w S t a n a c h Z j e d n o c z o n y c h. Poważne jednak rezerwy, posiadane przez banki, będące członkami amerykańskiego systemu emisyjnego przeciwdziałają wpływom tendencji międzynarodowej. Jako okoliczność znamiennej podkreślić należy zwyżkę oprocentowania przy dyskoncie weksli skarbowych z 0.36 do 0.40%.

W okresie sprawozdawczym podnieść należy zmniejszenie się rezerw kruszczowych w Banku Belgijskim, przy wzroście zaobserwowanym w instytucjach emisyjnych Bułgarii, Grecji i Jugosławii. Silniejszy wzrost zapasu złota w Banku Holenderskim (o 100 milionów guldenów w ciągu stycznia) wiąże się bezpośrednio z odpływem złota z Banku Francuskiego.

Rynek lokacyjny i giełdowy

Działalność emisyjna najważniejszych rynków wzmaga się coraz wydatniej, przerzucając powoli lecz stale punkt ciężkości na emisje przedsiębiorstw i instytucyj prywatnych. W ostatnich czasach najsilniejszy wzrost zaobserwowano pod tym względem we Francji, Holandii i Norwegii, podczas gdy w Szwajcarii, Czechosłowacji oraz częściowo w Niemczech odnotowano pewne osłabienie.

Z emisyj publicznych wymienić należy w pierwszym rzędzie kredyt 40 milionów funtów, przyznany na okres 10 miesięcy przez angielskie banki k o l e j o m f r a n c u s k i m; oprocentowanie, wynosi 3½%. W N i e m c z e c h wyłożona ostatnio do subskrypcji 4½%-owa pożyczka rządu pruskiego w wysokości 200 milionów RM. została pokryta z dość znaczną nadwyżką. Również i h o l e n d e r s k a pożyczka, w wysokości 150 milionów florenów, oprocentowana na 3%, a mająca zastąpić 4½% obligacje Indyj Holenderskich, została pokryta z poważną nadwyżką. Rząd s z w e d z k i postanowił przystąpić do konwersji 4½%-owej pożyczki

ządowej z 1927 r. W wysokości 67.5 miliona koron na obligacje 3%-owe. Pewna grupa amerykańska zaproponowała rządowi norweskiemu skonwertowanie 5%-owych skryptów dłużnych w wysokości 28 milionów dolarów na skrypty 4%-owe z 26-letnim terminem zapadłości; rząd norweski zaakceptował powyższe warunki. Rząd fiński projektuje skonwertowanie 5%-owej Pożyczki Wolnościowej z 1918 r. w wysokości 260 milionów marek fiskalnych oraz 4½%-wej pożyczki kolejowej w wysokości 1.8 miliona funtów sterlingów. Dokonanie posunięć konwersyjnych przewidywane jest również w Portugalii; chodzi tu mianowicie o kilka pożyczek o łącznej wysokości 150 milionów escudo, oprocentowanych różnie — czasami nawet do 7%. Oprocentowanie pożyczki konwersyjnej nie ma przekroczyć 5½%. W Austrii wyłożono do subskrypcji 4½%-ową pożyczkę rządową w wysokości 180 milionów szylingów.

Wskaźnik kursów na giełdach światowych

	1933	1934	1935	1936	1937	
	28.XII.	31.XII.	27.XII.	31.XII.	5.II.	19.II.
<i>Paryż</i> (Agence Econ. & Financ.)						
Indeks ogólny	74,4	58,0	.	92,6	105,0	104,3
Renty państwowe	80,6	87,7	78,1	76,5	76,8	78,2
<i>Londyn</i> (Financial News)						
30 akcji przemysłowych	83,7	94,2	105,6	123,8	123,5	120,3
20 papierów procentowych	128,7	139,9	136,8	136,6	133,9	128,2
<i>New York</i> (Dow Jones)						
30 akcji przemysłowych	99,29	100,26	141,54	180,57	188,39	188,06
20 public util. akcji	23,06	17,00	29,11	34,92	35,70	34,75
40 pożyczek	83,97	95,12	99,19	105,43	104,92	104,00
<i>Berlin</i> (Frankfurter Zeitung)						
15 pożyczek	88,15	95,42	98,00	99,13	99,50	99,60
25 akcji	94,57	100,72	110,73	136,17	136,15	134,96

Tendencje na najważniejszych giełdach światowych wykazują pewne osłabienie w porównaniu z końcem roku ubiegłego. Stosunkowo najmocniejszą tendencję wykazuje giełda paryska, zwłaszcza jeśli chodzi o papiery o zmiennym oprocentowaniu; renty bowiem wykazują raczej tendencję zniżkową, co przypisać należy podniesionemu poziomowi ceny kredytu krótkoterminowego. (*mid.*).

SYTUACJA GOSPODARCZA POLSKI**Produkcja, obroty, ceny**

Produkcja przemysłowa doznała w styczniu pewnego wzrostu. Wskaźnik produkcji obliczany przez Instytut Badania Koniunktur, który w grudniu zwykował o 3,3% dochodząc do 77,5 (przy podstawie 1928 = 100), a więc do poziomu najwyższego w ciągu ostatnich 6 lat, podniósł się w miesiącu sprawozdawczym o 3,1% do 80. Z poszczególnych działów przemysłowych w górnictwie węglowym stan wydobycia utrzymał się bez zmiany, mimo większej liczby dni pracy. Sprzedaż węgla w kraju nieznacznie się zwiększyła, natomiast eksport po silniejszym wzroście w grudniu doznał w miesiącu sprawozdawczym wyraźnego osłabienia. Zmniejszyły się wysyłki na największe rynki zbytu, jak kraje skandynawskie, Francja i Włochy. Podkreślić należy iż zarówno produkcja węgla jak i zbyt w kraju utrzymują się na znacznie wyższym poziomie niż przed rokiem. Bardzo duży wzrost w porównaniu ze styczniem 1936 wykazuje następnie hutnictwo żelazne, którego uruchomienie przewyższa przeciętną z roku 1928. W miesiącu sprawozdawczym nastąpił pewien wzrost produkcji w porównaniu z grudniem, silniejszy w dziale walcowni. Przyczyniła się do tego zwyżka zamówień ze strony rynku wewnętrznego. Sprzedaż żelaza w kraju przekraczała prawie dwukrotnie rozmiary zbytu w styczniu 1936 roku. Zwiększyła się również produkcja hut cynkowych. W przemyśle naftowym rafinerie notują dość znaczną zwyżkę produkcji, podczas gdy wydobycie ropy utrzymało się bez zmiany. W przemyśle przetwórczym nastąpiło naogół pewne osłabienie produkcji. Styczeń należy bowiem do sezonu martwego w szeregu działów, związanych głównie z budownictwem i inwestycjami. Pewien spadek zatrudnienia zaznaczył się więc w metalowym przemyśle przetwórczym, mimo że w niektórych działach tego przemysłu jak np. w fabrykach wyrobów metalowych i żelaznych oraz w przemyśle elektrotechnicznym, z wyjątkiem fabryk radiowych, produkcja wzrosła. Słaby stan uruchomienia wykazują następnie przemysły: mineralny i budowlany. Pewien wzrost zatrudnienia nastąpił natomiast w przemyśle drzewnym, dzięki większemu uruchomieniu tartaków. Koniunktura w drzewnictwie utrzymuje się nadal dobra. Ceny kształtują się zwyżkowo. Przemysł włókienniczy pracował intensywnie na najbliższy sezon wiosenno-letni. Obroty w fabrykach jednak były niewielkie. Zwyżka cen surowców, ostatnio wełny, wpływa na zwyżkowe kształtowanie się cen przędzy. Stosunkowo wysoki stan uruchomienia fabryk w okręgu białostockim spowodowany jest korzystnym eksportem wyrobów, szczególnie konfekcji. W związku ze wzrostem produkcji przemysłu włókienniczego, podniosła się produkcja barwników oraz jedwabiu sztucznego. W przemyśle mineralnym nastąpił dalszy spadek zatrudnienia zakładów.

Obroty handlowe na rynku wewnętrznym po silniejszym ożywieniu w grudniu, wykazały w miesiącu sprawozdawczym osłabienie. Natomiast wzrosły nieco obroty z zagranicą, dzięki zwyżce wywozu. Bilans handlowy w styczniu zamknięty został saldem czynnym w wysokości 7,6 miln. zł, wobec 5,4 miln. w miesiącu poprzednim. Wskaźnik cen hurtowych wykazuje dalszą zwyżkę o 2,6%. Zwyżkowały głównie ceny artykułów rolnych.

Rynek pieniężny i lokacyjny

Sytuacja na rynku pieniężnym kształtowała się w styczniu pod wpływem zmniejszonych obrotów gospodarczych. Poza tym na sytuację w instytucjach finansowych wpłynęły zmiany jakie występują normalnie po likwidacji ultima rocznego, które cechowało w roku ubiegłym duże zapotrzebowanie gotówkowe. Odbiło się to przede wszystkim na sytuacji Banku Polskiego, gdzie nastąpił spadek kredytów o poważną sumę 133,4 milionów zł. Portfel zdyskontowanych weksli spadł o 54,7 miln., dyskonto biletów skarbowych o 31,5 miln., a pożyczki zastawowe o 47,2 miln. zł. Równocześnie na skutek wycofania przez banki i przedsiębiorstwa nagromadzonych na ultimo roczne płynnych środków, prywatne rachunki żyrowe w Banku Polskim spadły o 70,8 miln. zł., osiągając stan nieco niższy niż w listopadzie ubiegłego roku. Obieg biletów bankowych skurczył się w styczniu o 34,5 miln. Mówiąc o Banku Polskim podkreślić należy pomyślnie kształtujący się stan rezerw kruszcowo - walutowych. Zapas złota podniósł się o 3,4 miln., a dewiz i walut o 2,2 miln. zł. Wkłady w instytucjach finansowych, szczególnie zaś wkłady oszczędnościowe w styczniu wzrosły. W szeregu instytucyj do wzrostu częściowo przyczyniło się dopisanie odsetek. Silniejszy przyrost wkładów bo o 29,7 miln. zł wykazuje Bank Gospodarstwa Krajowego, następnie w komunalnych kasach oszczędności wkłady zwiększyły się o 17,4 miln., z czego na wkłady oszczędnościowe przypada 14,4 miln., a na rachunkach bieżących i otwartego kredytu o 3,0 miln. zł. W P. K. O. wkłady oszczędnościowe wzrosły o 11,2 miln., natomiast wkłady czekowe, które w grudniu wzrosły o 37,2 miln., obniżyły się w miesiącu sprawozdawczym o 34,2 miln. zł. Jak można przypuszczać na podstawie tymczasowych informacji wkłady w bankach prywatnych wzrosły.

W związku z mniejszymi obrotami gospodarczymi zapotrzebowanie kredytu ze strony życia gospodarczego było w styczniu słabsze; podaż weksli do dyskonta zmniejszyła się. Zjawisko to można było obserwować zwłaszcza w Łodzi, gdzie firmy posiadały małe portfele wekslowe, wobec niewielkich obrotów. Styczeń należy bowiem we włókiennictwie do okresu międzysezonowego. Większe zapotrzebowanie kredytowe wykazywały przedsiębiorstwa śląskie, głównie na potrzeby zwiększonej produkcji przemysłowej. Ultimo miesiąca przeszło w bankach naogół łatwo przy dostatecznej płynności.

Rynek pozabankowy jest nadal mało czynny. Wyplacalność przemysłu i handlu była dobra. Obserwować można natomiast pewne pogorszenie płatności zobowiązań rolniczych, zwłaszcza skonwertowanych.

Rynek papierów wartościowych cechowały słabe obroty i brak zainteresowania papierami. Nawet uchwalenie przez parlament pożyczki francuskiej i uchwalenie przez Radę Ministrów planu inwestycyjnego nie wywarły wpływu na nastroje giełdowe, mimo że są one zapowiedzią wzrostu produkcji i obrotów. Słabą tendencję wykazywały w styczniu zwłaszcza papiery dolarowe. 7% Pożyczka Stabilizacyjna obniżyła się z 458,50 zł na początku miesiąca przejściowo nawet do 444 zł, a na ultimo notowana była 448 zł. Z notowanych nieoficjalnie 8% Pożyczka Dillonowska zniżko-

wała z 66,25 do 64,75%, 7% Pożyczka M. Warszawy z 57 do 55,50% i 7% Pożyczka Śląska z 58 do 55,75%. Z papierów złotych 4% Pożyczką Konsolidacyjną zwyżkowała z 50,75 do 51,63%, a 5% Poż. Konwersyjna z 1924 roku z 52,50 do 54%. Kursy akcji naogół zniżkowały. Akcjami Banku Polskiego obracano w granicach 107,60 — 109 zł. Z akcji metalurgicznych Lilpop zniżkował z 14 do 12,60 zł, Starachowice z 33 do 31,75 zł. Lekką zwyżkę natomiast wykazały akcje Ostrowia z 25,50 do 26 zł. (s. o.)

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

16 stycznia — 15 lutego.

16. I. Nominacja deputowanego Jerzego Bonnet nadzwyczajnym ambasadorem Francji w New Yorku.
W tym samym czasie udał się z wizytą do Ameryki angielski minister handlu Runciman w towarzystwie dyrektora Banku Angielskiego sir Niemeyer'a. Oba te fakty tłumaczone są dążeniem do silniejszej współpracy finansowo - gospodarczej między sygnatariuszami trójporozumienia walutowego z września ub. roku.
- 21—27. 1. 96 Zwyczajna Sesja Rady Ligi Narodów. Do najważniejszych spraw tej Sesji należały: sprawa surowców do zbadania której powołano specjalną komisję, następnie sprawy Alexandretty i Gdańska. W sprawie Alexandretty osiągnięto porozumienie między przedstawicielami Francji i Turcji. Pomyślnie załatwiono również sprawę Gdańska na zasadzie raportu min. Becka z misji powierzonej Polsce przez Radę Ligi oraz raportu t. zw. komitetu trzech. Nowym wysokim Komisarzem Ligi w Gdańsku mianowany został w lutym Szwajcar prof. Burckhardt.
23. I.—1.II. Przesilenie gabinetowe w Japonii wskutek zatargu między parlamentem, a rządem Hiroty na tle wpływów wojska na politykę. Nowy rząd utworzył gen. Hayaszi.
- 23—29. I. Proces Radka, Sokolnikowa, Piatakowa, Serebrianikowa i 13 towarzyszy oskarżonych o akcję terrorystyczną i dążenie do obalenia obecnego rządu w Sowietach w porozumieniu z Trockim i obcymi mocarstwami. Proces zakończył się wyrokiem śmierci dla 13 oskarżonych m. in. Piatakowa i Serebrianikowa. Czterech oskarżonych skazano na więzienie m. in. Radka i Sokolnikowa na 10 lat.
24. I. Podpisanie paktu wieczystej przyjaźni jugosłowiańsko-bułgarskiej w Belgradzie.
25. I. Przedłużenie pełnomocnictw prez. Roosevelta w sprawie regulowania kursu dolara.
28. I. Podwyżka stopy dyskontowej Banku Francji z 2 do 4%, w związku z atakami spekulacji na franka.

30. 1. Pożyczka angielska dla Francji w wysokości 40 mln. Ł. Oficjalnie pożyczkę udzieliły trzy banki londyńskie kolejom francuskim. Pożyczka jest oprocentowana na 3,5%, termin 3 miesięczny może być przedłużony do 6 względnie 9 miesięcy. Wielka mowa Kanclerza Hitlera w Reichstagu, w której omówił wewnętrzną i zagraniczną politykę Niemiec.
- 1—5. II. Wizyta gubernatora rumuńskiego Banku Narodowego p. Constantinescu w Warszawie. W czasie tej wizyty podpisany został układ płatniczy polsko-rumuński.
- 2—3. II. Konferencja ministrów spraw zagranicznych Włoch i Turcji w Mediolanie.
- 2—4. II. Wizyta Króla Szwedzkiego Gustawa V w towarzystwie ministra spraw zagranicznych Sandlera w Belgii.
- 8—10. II. Wizyta finlandzkiego ministra spraw zagranicznych Holsti w Moskwie. Jest to pierwsza wizyta finlandzkiego ministra w Sowietach.
11. II. Zapowiedź wewnętrznej pożyczki w Anglii na zbrojenie w kwocie 400 milionów Ł.
15. II. Wybór premiera Kallio prezydentem Finlandii na najbliższe 6 lat. Nowy prezydent jest członkiem stronnictwa agrarnego. Walki w Hiszpanii trwają nadal. Szereg sukcesów odnieśli powstańcy, m. in. zajmując miasto Malagę.

K R O N I K A

KRONIKA KRAJOWA

Bank Polski w styczniu 1937 r.

W styczniu zapas złota powiększył się o 4,3 mln. zł do 397,3 mln. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 2,2 mln. zł do 31,9 mln. zł.

Portfel wekslowy zmniejszył się o 54,7 mln. zł do 626,6 mln. zł, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 31,5 mln. zł do 35,4 mln. zł, a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami obniżył się o 47,2 mln. zł do 60,2 mln. zł. W rezultacie ogólna suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 133,4 mln. zł do 722,2 mln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 8,5 mln. zł do 49,9 mln. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 58,3 mln. zł do 233,3 mln. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 34,6 mln. zł do 999,3 mln. zł.

Pokrycie złotem wynosi na 31 stycznia 35.08%.

Państwowy Bank Rolny w styczniu 1937 r.

Po stronie biernej:

Kapitały własne w sumie 138,4 mil. zł, lokaty terminowe skarbowe w kwocie 18,1 mil. zł oraz Fundusz Oddłużenia w sumie 50,9 mil. zł — pozostały bez zmiany. Wkłady terminowe i na książeczki oszczędnościowe wzrosły o 3,6 mil. zł do 76,9 mil. zł, natomiast rachunki czekowe zmniejszyły się o 4,8 mil. zł do 52,1 mil. zł. Stan rachunku Banki „Nostro” zagraniczne zwiększył się o 0,7 mil. zł do 13,1 mil. zł. Redyskonto w Banku Polskim spadło o 6,4 mil. zł do 177,5 mil. zł. Emisja listów zastawnych i obligacyj melioracyjnych wzrosła o 0,1 mil. zł do 226,9 mil. zł. Fundusze rządowe, administrowane przez Bank, zmniejszyły się o 0,4 mil. zł do 694,7 mil. zł.

Po stronie czynnej:

Kredyty krótko i średnioterminowe zmniejszyły się o 1,5 mil. zł do 202,0 mil. zł, przy czym weksle zdyskontowane, po potrąceniu dyskonta na akcje zlecone, spadły o 2,6 mil. zł do 62,8

mil. zł, natomiast pożyczki zabezpieczone weksłami i innymi dokumentami wzrosły o 0,7 mil. zł do 77,9 mil. zł, pożyczki towarowe — o 0,2 mil. zł do 5,3 mil. zł oraz należności z układów konwersyjnych o 0,2 mil. zł do 56,0 mil. zł. Stan pożyczek w listach zastawnych i obligacjach melioracyjnych zwiększył się o 0,1 mil. zł. do 228,2 mil. zł. Pożyczki, udzielone z dotacji skarbowych na specjalne cele dla rolnictwa, jak np. na spłaty rodzinne itp. wzrosły o 0,2 mil. zł do 2,9 mil. zł. Stan rachunków: „Majątki własne w parcelacji” w sumie 16,2 mil. zł, i „Dłużnicy za nabyte grunty” w sumie 38,5 mil. zł pozostał bez zmiany. Pożyczki i należności z funduszy rządowych, administrowanych przez Bank, spadły o 0,2 mil. zł do 652,0 mil. zł.

Suma bilansowa zmniejszyła się o 0,6 mil. zł do 1.790,2 mil. zł.

P. K. O. w styczniu 1937r.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły w m-cu styczniu b. r. o 11,4 miln. zł i osiągnęły na dzień 31.I. 1937 r. sumę 675,0 miln. zł.

Książeczki oszczędnościowe wzrosły w tym samym czasie o 53.445 osiągając na koniec stycznia b. r. liczbę 2.329.148.

Ogólny obrót czekowy P. K. O. w miesiącu sprawozdawczym wyniósł 2.305,2 mln. zł. Z sumy tej na obrót gotówkowy przypada 549,6 mln. zł a na obrót bezgotówkowy 1.755,6 mln. zł, tj. 76,1% ogólnego obrotu. Stan kapitału na 78.124 kontach czekowych na ultimo stycznia wyniósł 197,3 mln. zł.

Stan ubezpieczeń na życie z końcem m-ca stycznia wyniósł 126.718 czynnych polis na sumę ubezpieczenia 186,3 mln. zł.

W grupie operacyj czynnych portfel papierów wartościowych własnych i funduszu zapasowego wzrósł o 18,0 miln. zł. do ogólnej kwoty 721,3 miln. zł. Kredyty bezpośrednie a mianowicie skup weksli i akceptów, pożyczki wekslowe oraz pożyczki na zastaw papierów wartościowych wzrosły w ciągu stycznia o 0,7 miln. i wyniosły na koniec miesiąca sprawozdawczego 38,1 miln. zł w czym największą pozycję bo wynoszącą 16,3 miln. zł stanowią pożyczki na zastaw papierów wartościowych.

Zmiany w Ministerstwie Skarbu

Ostatnio nastąpiły zmiany personalne w Departamencie Obrotu Pieniężnego Ministerstwa Skarbu. Ustąpił dyrektor Departamentu p. Włodzimierz Baczyński, który po 5-cio letnim urzędowaniu w Ministerstwie Skarbu powraca do Banku Gospodarstwa Krajowego na dawne stanowisko członka Dyrekcji. Jednocześnie Zastępca Dyrektora Departamentu p. Anatol Minkowski ustąpił i objął stanowisko Dyrektora w Polskim Instytucie Rozrachunkowym.

Dyrektorem Departamentu Obrotu Pieniężnego mianowany został p. Wiesław Domaniewski, dotychczasowy Naczelnik Wydziału Kredytu Zagranicznego w Ministerstwie Skarbu. Dyr. Domaniewski mianowany został Komisarzem Rządowym w Banku Polskim.

Walne Zebranie Akcjonariuszy Banku Polskiego

Dnia 18 lutego b. r. odbyło się walne zebranie akcjonariuszy Banku Polskiego pod przewodnictwem prez. W. Byrki. Wbrew dotychczasowej praktyce prezes Banku nie wygłosił oczekiwanego z dużym zainteresowaniem przemówienia. Dyskusja nad przedłożonym sprawozdaniem ograniczyła się do przemówień dwu mówców. Po udzieleniu wyjaśnień przez nac. dyrektora Banku, zebranie zatwierdziło jednomyślnie przełożone mu sprawozdanie za rok 1935 wraz z bilansem ostatecznym oraz rachunkiem zysków i strat, jak również proponowany przez radę podział zysków. Uchwalona dywidenda w wysokości 8 zł. od jednej akcji 100-złotowej jest wypłacana od 19 lutego b. r.

W wyniku dokonanych wyborów na następny okres 3-letni, są wybrani członkami Rady pp.: Wacław Fajans, Władysław Demby, Feliks Maciszewski i Kazimierz Papara; jako zastępcy członków Rady wybrani są na 1 rok pp.: Aleksander Ciszewski, Edward Natanson i Józef Gliński. Do komisji rewizyjnej wybrano pp.: Władysława Heinricha. Antoniego Olszewskiego, Włodzimierza Seydlitza, Leopolda Skulskiego i Jana Kucharzewskiego, a jako zastępców członków komisji rewizyjnej pp.: Emila Huperta, Stefana Bruna i Stanisława Skoniecznego.

Nowy Bank w Warszawie

W dniu 2 stycznia b. r. rozpoczął czynności Spółdzielczy Bank Wzajem-

nego Kredytu w Warszawie, spółka z odp. udziałami. Siedziba Banku mieści się przy pl. Dąbrowskiego 9. Bank ma na celu podnoszenie sprawności gospodarczej swego środowiska oraz dobrobytu członków, bądź przez pomoc przy tworzeniu warsztatów pracy, bądź przez popieranie eksportu, bądź przez współdziałanie w rozwoju przemysłu, handlu i rzemiosła. Zarząd Banku stanowią: pp. Jan Karwowski, Witold Moritz i Jan Chruszczyński.

Banki prywatne w grudniu 1936 r.

Sytuacja banków prywatnych — według bilansu łącznego sporządzonego przez Komisariat Bankowy Ministerstwa Skarbu dla 40 banków akcyjnych i 9 większych domów bankowych — przedstawiała się w miesiącu sprawozdawczym następująco:

W aktywach spadek weksli protestowanych o 1,3 miln. do 43,9 miln. zł, sald debetowych na rachunkach bieżących o 8,4 miln. do 382,5 miln. zł. i pożyczek terminowych o 0,4 miln. do 71,7 miln. zł został z nadwyżką wyrównany przez wzrost weksli zdyskontowanych o 10,0 miln. zł do 341,9 miln. zł i należności z tytułu układów konwersyjnych z rolnikami o 1,5 miln. do 42,4 miln. zł. Lokaty w bankach krajowych zwiększyły się nieznacznie o 0,6 miln. do 39,1 miln. zł, a w bankach zagranicznych spadły o 1,8 miln. do 36,8 miln. zł. Stan kasy i sum do dyspozycji poważnie się podniósł o 32,3 miln. do 72,0 miln. zł.

W pasywach ogólna suma wkładów zwiększyła się o 12,9 miln. zł. do 631,0 miln. zł. Wzrost ten przypada głównie na salda kredytowe rachunków bieżących, które podniosły się o 8,5 miln. do 197,1 miln. zł., w mniejszym stopniu wzrosły wkłady terminowe o 2,8 miln. do 172,1 miln. zł. oraz wkłady à vista i na książeczki wkładowe o 1,6 miln. do 261,8 miln. zł. Redyskonto weksli zwiększyło się o 20,0 miln. do 148,5 miln. zł, natomiast dyskonto akceptów Banku Akceptacyjnego spadło o 1,1 miln. do 24,8 miln. zł. Zobowiązania wobec banków krajowych nie wykazały większych zmian i wynosiły 92,8 miln. zł, zobowiązania wobec banków zagranicznych zwiększyły się o 7,5 miln. do 102,4 miln. zł. Z innych pozycji bilansowych, należności z tytułu transakcji dewizowych, na termin i reportowych,

względnie zobowiązań z tytułu tych tranzakcyj, wykazały wzrost o 2,6 miln. zł i wynosiły w grudniu 28,4 miln. zł.

Suma bilansowa banków prywatnych wzrosła i wynosiła 1.984,4 miln. zł. w końcu grudnia wobec 1.935,1 miln. zł przed miesiącem.

Budżet Państwa

Dochody Skarbu Państwa w styczniu 1937 r. zmniejszyły się w porównaniu z grudniem roku poprzedniego o 16,3 miln. zł do 176,5 miln. zł, a wydatki o 12,7 miln. zł do 179,6 miln. zł, niedobór budżetowy zatem wynosił 3,1 miln. zł wobec 0,5 miln. zł nadwyżki w miesiącu poprzednim.

W poszczególnych działach dochodów skarbowych zwiększyły się wpływy z monopolu o 6,8 miln. do 55,2 miln. zł i w pozycji „inne dochody” o 7,2 miln. do 23,2 miln. zł, natomiast spadkowi uległy dochody z danin publicznych o 26,3 miln. do 87,9 miln. zł, z ceł o 3,6 miln. do 5,6 miln. zł i z przedsiębiorstw państwowych o 0,4 miln. do 4,6 miln. zł.

W porównaniu ze styczniem 1936 r. ogólna suma dochodów Skarbu Państwa zwiększyła się w miesiącu sprawozdawczym o 9,1 miln. zł, a ogólna suma wydatków o 2,6 miln. zł.

W ciągu dziesięciu miesięcy bieżącego roku budżetowego (kwiecień — styczeń 1936/1937) dochody skarbowe (1.789,1 miln. zł) były mniejsze od wydatków (1,789,6 miln. zł) o 0,5 miln. zł; w analogicznym okresie ubiegłego roku budżetowego wydatki (1.832,5 miln. zł) przewyższały dochody (1.591,8 miln. zł) o 240,7 miln. zł.

Wkłady w Komunalnych Kasach Oszczędności w styczniu 1937 r.

W styczniu nastąpił dość znaczny wzrost wkładów w komunalnych kasach oszczędności. Ogółem wkłady w K. K. O. podniosły się o 17,4 miln. zł w porównaniu z grudniem ub. roku do sumy 704,7 miln. zł. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 14,0 miln. zł do 621,4 miln. zł, a wkłady na rachunkach bieżących i otwartego kredytu o 3,0 miln. do 83,3 miln. zł.

Stan wkładów w dwóch niekomunalnych kasach oszczędności, we Lwowie i Przemysłu, utrzymał się bez zmian w wysokości 33,1 miln. zł.

Ruch spółek akcyjnych w roku 1936

Ogłoszone ostatnio przez Główny Urząd Statystyczny dane wykazują, iż w ciągu 1936 roku powstało 22 spółki akcyjne o kapitale zakładowym 45,9 miln. zł wobec 26 nowych spółek w roku 1935 o kapitale 15,6 miln. zł. Liczba nowozałożonych spółek akcyjnych zatem nieco się zmniejszyła, natomiast kapitał zakładowy spółek powstałych w 1936 był blisko trzykrotnie większy niż w roku 1935.

Poza tym nastąpiło powiększenie kapitałów zakładowych w szeregu spółkach. W roku 1936 powiększenia kapitałów zakładowych dokonały 23 spółki o sumę 28,6 miln., w roku poprzednim 36 spółek o sumę 59,1 miln. Widzimy więc dość duży spadek liczby spółek, które powiększyły swe kapitały. Powiększenie kapitałów zakładowych spółek akcyjnych następowało drogą subskrypcji.

Zmniejszenia kapitałów zakładowych dokonało w roku ubiegłym 27 spółek akcyjnych o dość poważną kwotę 41,9 miln. zł, w porównaniu do 15 spółek, które obniżyły w roku 1935 swe kapitały zakładowe o 80,9 mil. zł.

Jak wykazują powyższe przytoczone cyfry w ciągu 1935 roku nastąpił spadek kapitałów zakładowych spółek akcyjnych w Polsce o 6,2 miln. zł (uwzględniając sumy kapitałów nowozałożonych przedsiębiorstw powiększenie kapitałów oraz zmniejszenia kapitałów zakładowych). W roku ubiegłym natomiast suma kapitałów zakładowych wzrosła o 32,6 miln. zł, co świadczy o korzystnych procesach, jakie i w tej dziedzinie można zaobserwować.

Polskie giełdy pieniężne w 1936 roku

Z 6 istniejących w Polsce giełd pieniężnych dominujące stanowisko posiada giełda w Warszawie. Na ogólną bowiem sumę obrotów 531,2 miln. zł, na giełdę warszawską przypadło 517,6 miln. zł, czyli 97,4%. Dlatego też omawiając sytuację na giełdach ograniczy-

my się do szczegółowego przedstawienia sytuacji na giełdzie stołecznej.

W roku ubiegłym zaszedł szereg ważnych wydarzeń, które wywarły duży wpływ na kształtowanie się sytuacji na giełdach pieniężnych. Wymienić więc przede wszystkim należy wprowadzenie w końcu kwietnia kontroli dewiz-obrotów dewizami. Zapotrzebowanie na wej, co przyniosło poważny spadek dewizy jest pokrywane tak jak poprzednio przez Bank Polski jednakże tylko na cele gospodarcze usprawiedliwione w ramach pozwoleń Komisji Dewizowej. Po wprowadzeniu reglamentacji dewizowej nastąpiło duże ożywienie na rynku akcji i papierów procentowych, gdyż kapitały tezauryzowane w walutach obcych i złocie przetrzuciły się częściowo na ten rynek. Podobnie wzmożony popyt na walory wystąpił w październiku po dewaluacji walut bloku złotego, gdyż obawiano się że dewaluacja tych walut pociągnie również obniżkę kursu złotego. Ogłoszone urzędowe komunikaty w tej sprawie przyniosły znaczne uspokojenie na giełdzie. W ciągu ub. roku wprowadzone zostały do obrotów giełdowych 3% Prem. Po. Inwestycyjną wypuszczoną w roku 1935 oraz 4% Poż. Konsolidacyjną, która została emitowana w drodze przymusowej konwersji sześciu wewnętrznych pożyczek państwowych w tym popularnej 3% Poż. Budowlanej oraz dobrowolnej konwersji 6% Poż. Narodowej. Wprowadzenie obu tych pożyczek, a zwłaszcza inwestycyjnej przyczyniło się do wzmożenia obrotów papierami procentowymi.

Obroty na giełdzie warszawskiej, jak to wykazuje zamieszczona tablica zmniejszyły się w porównaniu z rokiem 1935 o 19,3%. Spadek spowodowany jest zmniejszeniem obrotów dewizami, podczas gdy obroty papierami procentowymi i akcjami wzrosły.

Obroty dewizami zmniejszyły się poważnie bo o 25% w porównaniu z rokiem 1935. Spadek ten spowodowany został bardzo silną redukcją obrotów frankami francuskimi, które zmniejszyły się z 295,6 miln. zł do 113,0 miln., t. j. z 53,3% ogólnych obro-

	1932	1933	1934	1935	1936
Obroty ogółem	672,5	586,1	495,0	641,6	517,6
Dewizy i waluty	587,4	508,0	391,8	555,3	415,7
Papiery procentowe	76,3	70,6	92,3	75,8	84,3
Akcje	8,8	7,5	10,9	10,5	17,6

tów dewizami do 27,1%. Największych obrotów w roku ubiegłym dokonano natomiast funtami angielskimi, mianowicie na sumę 142,3 miln. (34,2%) wobec 96,2 miln. (17,4%). Poważniejszy wzrost wykazują następnie transakcje dolarami Stanów Zjednoczonych Ameryki z 68,1 miln. (12,3%) do 89,4 miln. (21,5%) oraz belgami z 12,6 miln. (2,3%) do 17,6 miln. (4,2%). Spadek obrotów poza frankami francuskimi wykazały franki szwajcarskie z 34,8 miln. (6,3%) do 16,5 miln. (4%) i floreny holenderskie z 17,0 miln. do 13,0 miln. zł.

Kursy walut kształtowały się w ciągu ub. roku niejednolicie. Kurs funta angielskiego, a równoległe z nim walut bloku szterlingowego zwykował dochodząc we wrześniu do najwyższego poziomu 27,77 (przeciętna miesięczna) wobec 26,22 w styczniu. Ostatnie trzy miesiące roku przyniosły znaczne osłabienie notowań tej waluty. Dolar był w ciągu pierwszych trzech miesięcy ub. roku słabszy, poczem lekko zwykował, wykazując jednak w ciągu roku nie wielkie wahanie. Dewaluacje walut bloku złotego (Francja, Szwajcaria, Holandia), lira włoskiego oraz dalsza dewaluacja korony czeskiej nastąpiły w drugiej połowie roku. Wahania kursów walut, które nie uległy dewaluacji przedstawiały się następująco: Bruksela 88,90 — 89,95, Londyn 25,88 — 26,92, Kopenhaga 115,75 — 119,60, Oslo 130 — 134,35, Sztokholm 133,65 — 133,15, New York 5,23 $\frac{1}{4}$ — 5,32.

Obroty papierami procentowymi wzrosły z 75, miln. do 84,3 miln. zł. Silną zwykę wykazały transakcje papierami państwowymi, a mianowicie z 44,6 miln. do 54,0 miln. zł; transakcje listami zastawnymi (25,5 miln.) utrzymały się prawie bez zmian, a obligacjami (4,7 miln.) wykazały nie wielki spadek. Jak już wyżej wspomniano ożywienie obrotów papierami miało miejsce po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych, a więc w drugim kwartale, oraz w czwartym kwartale po upadku bloku złotego. Kursy papierów państwowych miały tendencję zniżkową. Poważniejszy spadek wykazały zwłaszcza papiery dolarowe. obroty papierami miały w znacznym stopniu charakter spekulacyjny. 7% Poż. Stabilizacyjna będąca najpopularniejszym papierem na giełdzie poniosła dużą

stratę, kursową szczególnie w czerwcu i lipcu, kiedy nastąpiło zawieszenie obsługi długów zagranicznych Polski. W październiku nastąpiła zmiana w powodu notowań tej pożyczki, zamiast poprzedniego podawania kursu w % nom. wartości, notowana jest w złotych za 100 dol. wart. nominalnej. Kurs Pożyczki Stabilizacyjnej zniżył się do października z 64,11% (przeciętna za styczeń) do 50,27%. Duże straty poniosła następnie 6% Poż. Dolarowa. Najwyższy kurs tej pożyczki wynosił 81,7%, najniższy 57%. Z pożyczek złotych dużą zniżkę wykazała 5% Poż. Konwersyjna. Tendencja zniżkowa tej pożyczki trwała do sierpnia, później kurs się poprawił. Najwyższy kurs 5% Poż. Konwersyjnej wynosił 65,5%, najniższy 44%. Wprowadzone w pierwszej połowie roku do obrotów giełdowych 3% Prem. Pożyczka Inwestycyjna cieszyła się dość dużym popytem. 4% Poż. Konsolidacyjna wprowadzona została do oficjalnych obrotów w grudniu, zwykując od czasu rozpoczęcia konwersji o ok. 25%.

W dziale a k c y j nastąpił dość znaczny wzrost obrotów, mianowicie z 10,6 miln. zł do 17,6 miln. zł. Największych obrotów dokonano, podobnie jak w roku poprzednim akcjami Banku Polskiego, które wynosiły 9,3 miln. wobec 6,4 miln. zł. Drugim z kolei najpopularniejszym papierem były Starachowice wzrastając z 2,1 miln. do 3,1 miln. zł. Kursy akcji dość silnie wzrosły, przy czym zwykła dla niektórych akcji dochodziła do kilkudziesięciu procent. Najsilniej zwykowały akcje Lilpopy, z 7,97 (przeciętna w styczniu) do 13,58 (przeciętna w grudniu), następnie Norblina z 34,46 do 59,63, Ostrowia z 17,11 do 25,77, Modrzejowa z 4,40 do 6,28 i Haberbuscha z 32,69 do 38,13. Akcje Banku Polskiego również zwykowały dochodząc do 114 zł. Przeciętny kurs Banku Polskiego w grudniu wynosił 106,83 wobec 97,33 w styczniu.

Ogólny obrót giełd prowincjonalnych w Łodzi, Poznaniu, Krakowie, Lwowie i Wilnie wynosił w roku ubiegłym 13,6 miln. wobec 20,6 miln. zł. obroty walutami i dewizami spadły z 12,2 miln. w 1935 roku do 5,8 miln. zł, papierami procentowymi z 7,9 miln. do 7,3 miln. zł. akcjami utrzymały się na poprzedniej wysokości 0,5 miln. zł. (S. O.)

Należności i zobowiązania zagraniczne polskich instytucyj kredytu krótkoterminowego

Polskie instytucje kredytu krótkoterminowego, do których zaliczać będziemy dwa banki państwowe, banki komunalne, banki prywatne, domy bankowe i ważniejsze spółdzielnie kredytowe posiadały w końcu trzeciego kwartału ub. roku (a więc na 20.IX.1936) zobowiązania w stosunku do zagranicy na sumę 199,1 miln. zł, zaś należności tych instytucyj zagranicą wynosiły w tym czasie 67 miln. zł. W ciągu trzech kwartałów ub. roku nastąpiła poważna redukcja zarówno zobowiązań jak i należności. W porównaniu ze stanem w końcu 1935 roku zobowiązania w stosunku do zagranicy spadły o 77,2 miln. zł, należności zaś skurczyły się o 22,7 miln. zł. Częściowo do spadku podanych wyżej sum przyczyniła się dewaluacja niektórych walut w roku ubiegłym, nie mniej tak poważny spadek świadczy o rozluźnieniu się kontaktu polskich instytucyj kredytowych z zagranicą.

Na zobowiązania wobec zagranicy wynoszące 159,1 miln. zł, składają się głównie: zobowiązania terminowe 58,4 miln. zł, salda kredytowe r-ków oddziałów banków zagranicznych 55,2 miln. zł, zobowiązania bezterminowe płatne natychmiast 44,5 miln. i salda kredytowe r-ków własnych oddziałów zagr. 27,3 miln. zł. Jeśli idzie o pochodzenie, poszczególnych zobowiązań, to największym wierzycielem były Niemcy, mianowicie na sumę 52,2 miln. zł, w czym przeważają zobowiązania banków niemieckich pracujących w Polsce, następnie Francja 41,6 miln. zł, Włochy 27 miln. zł i Anglia 24,2 miln. zł.

Należności polskich instytucyj kredytowych, wynoszące 67 miln. zł składają się głównie z zobowiązań bezterminowych, płatnych natychmiast 34,6 miln. zł, następnie należności terminowych 12,0 miln. i sald debetowych rachunków oddziałów banków zagranicznych 12,3 miln. zł. Dłużnikami polskich instytucyj kredytowych były głównie Niemcy 17,4 miln. zł, Stany Zjednoczone Ameryki 11,2 miln. Anglia 11,0 miln. i Gdańsk 9,6 miln. zł.

Uregulowanie obsługi pożyczek dolarowych

Dnia 25 lutego P. A. T. ogłosiła następujący komunikat: Min. Skarbu podaje do wiadomości, że po kilkumiesięcznych zmuśnościach rokowaniach polskiej delegacji w Stanach Zjednoczonych w sprawie przejściowego uregulowania obsługi polskich zagranicznych pożyczek emisyjnych dolarowych zostały ogłoszone w prasie amerykańskiej warunki wspomnianej obsługi zaofiarowane posiadaczom. Warunki te odnoszą się do wszystkich posiadaczy polskich pożyczek zagranicznych emitowanych na rynku amerykańskim, jak również do transz europejskich 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej i są następujące:

W stosunku do posiadaczy zagranicznych rząd polski, względnie samorządy i inni dłużnicy z tytułu emisyjnych pożyczek dolarowych płacić będą dwa, względnie trzy półroczne kolejne kupony, tj. kupony płatne w ciągu najbliższego półrocza roku bądź: a) gotówką w drodze transferu zagranicę 35 proc. wartości nominalnej odpowiedniego kuponu, za zwrotem przez posiadacza pełnego kuponu, a zatem zwalnając się w ten sposób definitywnie z zobowiązań za dany kupon, b) na życzenie posiadacza na całą nominalną wartość kuponu wydawane będą nowe zobowiązania 3 proc., płatne po 20 latach, opiewające na waluty wymienione w obligacjach, od których to nowych obligacyj odsetki będą transferowane.

Zaofiarowanie wypłaty 35 procent wartości kuponu odnosi się bezwarunkowo do dwóch kolejnych kuponów oraz ewentualnie do trzeciego kuponu, zaś alternatywa zapłaty kuponów nowymi 3 proc. obligacjami odnosi się definitywnie do trzech kuponów.

Dla posiadaczy zagranicznych, którzy nie skorzystają ani z zaofiarowanej wypłaty kuponów gotówką, ani z przyjęcia nowych obligacyj, zarezerwowane będą złote zablokowane w Banku Polskim, stanowiące równowartości nominalne kuponów, jednakże bez możliwości ich transferu.

W stosunku do krajowych posiadaczy polskich dolarowych pożyczek zagranicznych emitowanych na rynku amerykańskim postępowanie będzie analogiczne, jak do posiadaczy zagra-

nicznych, gdyż podstawowym warunkiem układu, wysuniętym przez przedstawicieli wierzycieli zagranicznych było jednakowe traktowanie wszystkich posiadaczy obligacji. Ponieważ jednak wypłata w walucie obcej w obrębie Polski w myśl dekretu Prezydenta R. P. z dn. 26 kwietnia 1936 r. w sprawie obrotu pieniężnego z zagranicą oraz obrotu zagranicznymi i krajowymi środkami płatniczymi (Dz. U. R. P. nr. 32, poz. 249) nastąpić nie może, posiadacze polscy otrzymywać będą w ciągu wspomnianego okresu półtora roku (trzy kupony) bądź: a) w złotych gotówką 35 procent wartości nominalnej kuponu według kursu odnośnej waluty kuponu; b) nowe 3 proc. złotowe obligacje 20-letnie na pełną wartość nominalną przedstawionego kuponu.

Dla 7-proc. pożyczki stabilizacyjnej transzy dolarowej wypłata kuponu odbywać się będzie w ustalonym stosunku 35 proc., względnie w nowych obligacjach 3-procentowych, według kursu tej z walut, na które opiewa pożyczka, która będzie najmniej zdeprecjonowana w dniu wypłaty (obecnie według kursu guldena holenderskiego).

4-proc. pożyczka dolarowa seria trzecia jako pożyczka wewnętrzna powyższym zarządzeniem nie jest objęta i kupony od tej pożyczki, jak i wygrane będą opłacane w złotych w dotychczasowej wysokości.

Ponieważ w zakresie polskich zagranicznych pożyczek dolarowych posiadanych przez osoby w kraju wytworzył się taki stan, że posiadacze zależą, jak też zależeć będą w przyszłości od układów zawieranych z grupami wierzycieli zagranicznych, którzy biorą i brać będą w negocjacjach pod uwagę przede wszystkim możliwości transferowe Polski, oraz stosunki pieniężne, panujące na odnośnych rynkach zagranicznych rząd jest zdania, że korzystniejszą rzeczą byłby bezpośredni stosunek między posiadaczami polskich zagranicznych papierów dolarowych, a skarbem państwa. To też rząd nosi się z zamiarem uzyskania w drodze ustawodawczej upoważnienia do zaofiarowania krajowym posiadaczom obligacji dolarowych dobrowolnej wymiany ich na nowe obligacje w zł.

Omówienie tej sprawy odkładamy do następnego numeru.

Uprawnienia dewizowe Polskiego Instytutu Rozrachunkowego

Polski Instytut Rozrachunkowy przejął z dniem 1 lutego czynności Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego, dotyczące rozrachunku polsko-niemieckiego i kontroli waluty eksportowej. W związku ze stopniowym przejmowaniem przez Instytut tych czynności, Komisja Dewizowa ustaliła, że wszelkie zarządzenia i upoważnienia udzielone przez nią Polskiemu Tow. Handlu Kompensacyjnego mają analogiczne zastosowanie do Polskiego Instytutu Rozrachunkowego.

Komisja Dewizowa upoważniła Polski Instytut Rozrachunkowy do prowadzenia rachunków zagranicznych instytucji rozrachunkowych i otwierania własnych rachunków w takich instytucjach za granicą, do przyjmowania wpłat od osób i firm krajowych na rzecz firm zagranicznych z tytułu należności za towary, sprowadzane do Polski w ramach umów rozrachunkowych, bądź też z innych tytułów przewidzianych tymi umowami, do dokonywania wypłat za granicą wierzycielom z rachunków, jakie Instytut posiada w zagranicznych instytucjach rozrachunkowych oraz w kraju na zlecenie zagranicznych instytucji rozrachunkowych lub dłużników, do dokonywania wypłat firmom i bankom gdańskim, na które eksporterzy polscy cedowali należności do Instytutu — w ramach sum, jakimi Instytut dysponuje w Gdańsku na rachunku kompensacyjnym „Niemcy”, wreszcie do dokonywania wszelkich czynności w ramach uprawnień, wynikających z wykonywania między państwowych i prywatnych umów rozrachunkowych, zatwierdzonych lub zleconych przez właściwe organy państwowe.

Eksporterzy, którzy na podstawie umów rozrachunkowych stawiają do dyspozycji P. I. R. należności za towary, wywiezione za granicę, zwolnieni są od obowiązku zgłaszania tych należności w Banku Polskim oraz zaofiarowania do skupu Bankowi Polskiemu lub bankom dewizowym. Od obowiązku zgłaszania w Banku Polskim i zaofiarowania do skupu sum, znajdujących się na zagranicznych rachunkach kompensacyjnych, zwolniony został P. I. R.

Komisja Dewizowa zezwoliła polskiemu eksporterowi i importerowi na prywatne rozliczenia pod kontrolą P. I. R. ich należności i zobowiązań z tytułu kompensacyjnych transakcyj towarowych z krajami clearingowymi, na których zawarcie udzieliły swego zezwolenia właściwe organy państwowe.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Pożyczka zbrojeniowa Anglii

Dyskusja, która toczyła się od szeregu miesięcy w Anglii, czy nowe zbrojenia mają być sfinansowane drogą podwyższenia podatków lub też drogą zaciągnięcia nowych pożyczek, została obecnie zamknięta. Kanclerz skarbu Chamberlain oświadczył w dn. 11 lutego w Izbie Gmin, że wniesie do Parlamentu projekt ustawy, uprawniającej rząd do zaciągania na cele zbrojeniowe pożyczek oraz do zużytkowania na ten sam cel ewentualnych nadwyżek budżetowych. Wspomniane pełnomocnictwa rządu dotyczyły nowych pożyczek państwowych na ogólną kwotę 400 mln. £. i rozciągnęłyby się na 5 lat. Amortyzacja pożyczek potrwa 30 lat. Jednocześnie oświadczył Kanclerz Skarbu, że silny wzrost kosztów zbrojeniowych nie może być pokryty z wpływów bieżących. Rząd zobowiązuje się ogłaszać od czasu do czasu jaka część wspomnianych wydatków zostanie sfinansowana z dochodów budżetowych, a jaka z pożyczek.

Przedłożenie rządowe należy uważać za śmiałe posunięcie władz angielskich, gdyż dotychczas mówiło się jedynie o możliwości nowej pożyczki zbrojeniowej w kwocie 100 — 150 mln. £. Przyszłość okaże w jakim stopniu rząd skorzysta ze swoich uprawnień i czy poza tym nie zdecyduje się jeszcze na silne podwyższenie obciążeń podatkowych.

Austriacka pożyczka inwestycyjna

Rząd austriacki wypuszcza wewnętrzną pożyczkę inwestycyjną na sumę nominalną 180 miln. szyl. Pożyczka przejęta została przez specjalne austriackie konsorcjum pod przewodnictwem Banku Narodowego, oprocentowana jest po 4½% przy kursie emisyjnym 90. Zostanie ona umorzona w ciągu 30 lat przy spłacie rocznych, u-

stalonych z góry, annuitetów i nie może być wypowiedziana przed upływem lat 10. Efektywne oprocentowanie wyniesie zatem ok. 5%. Jest ono niższe niż przy warunkach poprzednich pożyczkach austriackich od czasu zakończenia wojny. Wpływ netto z pożyczki wyniesie 162 miln. szyl. i przeznaczony jest głównie na nowe inwestycje, częściowo zaś na pokrycie wydatków już dokonanych. W wydatkach pewną pozycję stanowi techniczne wyposażenie armii, dalej budowa dróg i elektryfikacji kolei i in.

Polityka pieniężna Czechosłowacji

W deklaracji złożonej korespondentowi „Temps'a” Min. Skarbu Kalfus oświadczył, iż obydwie dewaluacje, które w rezultacie spowodowały zmniejszenie zawartości złota w koronie o 30%, nie wywołały żadnych perturbacji w życiu gospodarczym kraju. Ani dewaluacja z 1934 r., ani też z października 1936 r. nie wywołały znacznej zwwyżki cen wewnętrznych, natomiast przyczyniły się do usunięcia rozpiętości, która istniała między siłą kupna korony wewnątrz i nazewnątrz kraju. Dewaluacja — stanowiąc nie dający się zaprzeczyć bodziec dla eksportu — nie wywołała zwwyżki płac ani też wzrostu kosztów utrzymania. Powolne ożywienie pozwoliło na pewne zmniejszenie się bezrobocia. Mówiąc o kredycie Min. Kalfus stwierdził, iż mądra polityka Banku Narodowego oraz współpraca z Instytutem Redyskontowym, zmierzająca do obniżenia kosztów kredytu, przyczyniła się do płynności rynku pieniężnego. Szereg specjalnych ustaw dotyczących zarówno banków jak i instytucyj kredytu spółdzielczego przyczynił się do obniżenia odsetek zarówno od kredytów, jak i od wkładów. Dodatnie wyniki tej polityki wyraziły się w zwwyżce kursów papierów, które podniosły się w 1936 r. o 15%. Polityka ta pozwoliła ponadto na konwersję i unifikację długów publicznych w kwocie 21 mlrd. koron.

Walne zebranie w Banku Francuskim

W dniu 29 stycznia odbyło się walne zebranie akcjonariuszów Banku Francuskiego, przy udziale ponad tysiąca osób. Sprawozdanie z działalności Banku złożył gubernator Labeyrie.

Sprawozdaniu temu poświęcimy osobną notatkę w nast. numerze.

Dochody brutto Banku wyniosły 852.8 mln. wobec 576.9 mln. fr. w 1935, wydatki zaś 792.6 mln. wobec 436.7 mln. fr. w roku poprzednim. Tak znaczny wzrost wydatków powstał wskutek przekazania państwu na rachunek zaliczek kwoty 259.3 miln. fr. stanowiącej agio na nadzwyczajnych operacjach dyskontowych bonami skarbowymi w 1935 i 1936 r. Czysty zysk wyniósł w 1936 r. 233.2 mln. wobec 261.7 miln. fr. w 1935 r.

Suma rozdzielona akcjonariuszom wyniosła 39.8 mln. fr. wobec 38.9 mln. fr. w roku poprzednim. Dywidenda brutto od akcji wyniosła 250 fr. wobec 244 fr. w 1934 r., zaś netto 220 fr. wobec 215 fr. w 1935 r.

Zniesienie klauzuli złotej we Francji

Art. 6 ustawy dewaluacyjnej z 1.X. 1936 r., ustanawiający klauzulę złotą przy międzynarodowych zobowiązaniach we frankach fr. został uchylony. Min. Skarbu wyjaśnił, że dotychczasowe żądania wobec zagranicznych dłużników Francji by płacili we frankach przeddewaluacyjnych, nie przyniosły rezultatów. Art. 6 dawał mało korzyści francuskim wierzycielom, zwracał się zaś przeciwko francuskim dłużnikom, zwłaszcza francuskiemu skarbowi. Projekt rządowy uchwalono 468 głosami przeciw 90 z początkiem lutego.

Projektowana reforma Banku Japonii

Nowy Min. Skarbu Japonii p. Yuki opracował plan zreformowania Banku Japonii, który przez sfery gospodarcze Tokio uważany jest za pierwszy krok na drodze przeprowadzenia wielkiego programu ożywienia przemysłu wojennego. Zgodnie z polityką nowego premiera Generała Hayashi, który główną uwagę skoncentrował na sprawie popierania krajowego przemysłu, bank emisyjny Japonii ma rozwinąć szerszą działalność w dziedzinie udzielania kredytów przemysłowi, popierając akcję w tym kierunku Banku Przemysłowego, który odgrywał dotąd rolę głównej instytucji finansującej ciężki przemysł. Rząd oczekuje, że Bank Przemysłowy, mając poparcie banku emisyjnego będzie w stanie zapewnić poważne kredyty przemysłowcom zaangażo-

wanym w produkcji materiałów wojennych oraz przedstawicielom innych podstawowych gałęzi przemysłu krajowego. Polityka ta stanowić będzie zupełnie nowy eksperyment w działalności Banku Japonii, która dotąd ograniczała się do finansowania transakcyj handlowych. Minister Skarbu Yuki projektuje także zacieśnić współpracę pomiędzy Bankiem Japonii a Bankiem Hipotecznym (będącym głównym centrem kredytu rolniczego), Bankiem Yokohama Specie, wyspecjalizowanym w transakcjach dewizowych, oraz bankami Traiwan i Chosen, w których koncentrują się transakcje z koloniami.

Zapewne w związku z powyższymi projektami, gubernator Banku Japonii — Furaki podał się do dymisji.

(Fin. News).

Losy Silver Purchase Act'u

Zagadnieniem tym zajmuje się paryska L'Information w artykule, który przytaczamy tu w streszczeniu:

Perspektywy „polityczne” białego kruszcu podziały ostatnio alarmująco na rynek szlachetnych metali. Na rynek tym powstała mianowicie obawa, że prezydent Roosevelt zażąda odwołania Silver Purchase Actu, który, jak wiadomo, stwarzał szanse „rehabilitacji” srebra jako pokrycia obiegu banknotów. Faktem jest, że cena srebra w Londynie obniżyła się kilka dni temu do 22 pensów, co jest rzeczą nad wyraz zmienną.

Co właściwie postanawiał Silver Purchase Act? Postanawiał, że Skarb amerykański winien tak długo zakupywać srebro zarówno wewnątrz jak i zewnątrz kraju, aż cena tego metalu dojdzie do 129 cent. za uncję, wzgl. gdy jego zapas równać się będzie ¼ rezerwy kruszczowej, nagromadzonej przez Stany Zjednoczone. W ten sposób w Skarbie Federalnym miał biały metal stałego i wiernego „klienta”.

W kwietniu 1935 r., czyli w 10 miesięcy po ogłoszeniu ustawy, cena srebra wydobycy w kopalniach amerykańskich podniosła się z 64,61 cent. do 71,11 cent., a następnie do 77,57 cent. Jednocześnie srebro zaczęło zwyżkować na rynkach międzynarodowych. Gdy prezydent Roosevelt spostrzegł się, że polityka jego jest wadliwa, że staje się źródłem olbrzymich zysków spekulacji międzynarodowej i może Skarb amery-

kański zaprowadzić za daleko, Was-
hington zmienił taktykę: tempo zaku-
pów zostało zwolnione, a gdy środek
ten okazał się niewystarczającym, prze-
stano w ogóle zaopatrywać się w sre-
bro na rynkach zagranicznych. Ponie-
waż Silver Purchase Act pozostawał
nadal w mocy, Skarb amerykański o-
graniczył swe zakupy do produkcji a-
merykańskiej i zawarł z państwami po-
siadającymi kopalnie srebra, jak Meks-
yk, Chiny, Kanada, dogodnie dla sie-
bie umowy. W ten sposób zapas sre-
bra w Skarbie amerykańskim zwięk-
szał się dalej, ale cena białego metalu
przestała wznosić się. Przed szybko i
pełną realizacją postanowień Silver
Purchase Actu zjawiła się jednak no-
wa przeszkoda: ze wzrostem zapasów
srebra zaczęły wzrastać zapasy złota,
wobec czego biały metal zamiast zbli-
żać się do swej ustawowej granicy, czy-
li do $\frac{1}{4}$ nagromadzonych przez Skarb
rezerw kruszcowych, oddalał się od niej.
Co wobec takiego stanu rzeczy uczyni
prezydent Rosevelt, czy nie zażąda np.
odwołania Silver Purchase Actu — tru-
dno jest przewidzieć. Jedno nie ulega
wątpliwości: ustawa ta, jeśli będzie da-
lej wykonywana, grozi inflacją, infla-
cji zaś jest prez. Roosevelt bezwzględ-
nym przeciwnikiem. Z drugiej wszak-
że strony ewent. zawieszenie Silver
Purchase Actu grozi konfliktem ze
zwolennikami srebra, wywoływanie zaś
takiego konfliktu byłoby wielką poli-
tyczną nieostrożnością. W którąkol-
wiek stronę przechylą się ostateczna de-
cyzja Roosevelta, reperkusje jej na
rynku srebra będą bardzo doniosłe.

Banki szwajcarskie a dewaluacja

Tygodnik „Die Bank”, omawiając
sprawozdania roczne wielkich banków
szwajcarskich, stwierdza, że zarządy
banków oceniają dewaluację franka na
ogół pozytywnie. Zaznaczające się po
dewaluacji upłynięcie rynku pienięż-
nego i haussa na giełdach przyczyniły
się do ożywienia działalności banków
i do wzrostu ich dochodów z interesu
papierów wartościowych i dewizowego.
Z drugiej strony odpisy na koniec ro-
ku były niższe niż w roku poprzed-
nim i mogły być dokonane z cichych
wzgl. jawnych rezerw, podczas gdy w
poprzednim roku straty i ryzyka na
wierzitelnościach zagranicznych, do-

tkniętych ograniczeniami transferu, po-
kryte musiały być w dużej mierze
kosztem kapitałów własnych. Stan wie-
rzytelności banków za granicą doznał
dalszego ograniczenia. Tak np. stan
znajdujących się w Niemczech nale-
żności podpadających pod t. zw. Still-
halte-Abkommen zmniejszył się znacz-
nie poniżej 200 miln. fr.

Ogłoszone ostatnio sprawozdanie
roczne Basler Handelsbank nie podaje
jeszcze zapowiedzianych już poprze-
dnie projektów sanacji instytucji, ko-
rzysta on bowiem z odroczenia płatno-
ści do 11 czerwca b. r. Obecnie prze-
prowadzana jest segregacja aktywów
zamrożonych za granicą i dotkniętych
ograniczeniami transferowymi oraz in-
nych aktywów, które miałyby ulec li-
kwidacji. Jako nowa pozycja zostało
obecnie podane 0,75 miln. fr. wierzy-
telności w Polsce, dotkniętych zawie-
szeniem transferu przez Polskę. Prze-
widziane jest obniżenie kapitału zakła-
dowego (wynoszącego dotąd 75 miln.
fr.), celem zlikwidowania strat na
aktywach, ocenianych na razie na ok.
29,5 miln. fr., które mogą być pokryte
z funduszków własnych

(Die Bank, 17. II. 37.)

Zmiana statutu Banku Tureckiego

Na Walnym Zebraniu Akcjonari-
szów Banku Tureckiego w dn. 4. II. 37
uchwalono szereg zmian statutu Ban-
ku. Uchwalono m. in.: 1) Bank może
emitować bilety nie tylko na podsta-
wie dewiz złotych, ale i na podstawie
dewiz innych, 2) na pokrycie strat na
dewizach, niewymienialnych na złoto
tworzy się z zysków nadzwyczajnych
specjalną rezerwę, którą należy dopro-
wadzić do 6 mln. funtów tur., 3) gdy
te dewizy będą z powrotem wymie-
nialne na złoto, ta specjalna rezerwa
będzie zwrócona akcjonariuszom, w
formie uregulowanej długim szeregiem
szczegółowych przepisów, 4) za zgodą
Min. Skarbu mogą papiery, wchodzące
w skład pokrycia bankowego, być
sprzedane i zamienione na inne. Po-
za tym uchwalono jeszcze szereg zmian
dotyczących funduszu emerytalnego
etc.

Zmiany te mają na celu uchronić
Bank przed stratami na dewaluacji wa-
lut złotych.

PRZEGLĄD PRASY

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

O reglamentacji gospodarstwa

W „*Kurjerze Warszawskim*” z 21 lutego prof. R. Rybarski w artykule „*Postęp gospodarczy, a reglamentacja*” zarzuca tym, którzy „przepojeni są duchem biurokratycznym lub radykalną społeczną doktryną”, że uważają postęp gospodarczy zawsze za dzieło państwa, za „rezultat przymusu, dzięki któremu powstają nowe formy gospodarcze i nowe źródła dobrobytu”.

Tymczasem „bardzo często reglamentacja gospodarstwa nie zmierza do stworzenia nowych dóbr, nowych wartości produkcyjnych, lecz do innego rozdziału istniejącego już dochodu społecznego”, — rozdziału, który „oznaczać może postęp z punktu widzenia sprawiedliwości społecznej, ale sam przez się nie oznacza gospodarczego postępu”. Być może, nie oznacza „sam przez się”, ale — czy nie prowadzi do niego? Prof. Rybarski nad tym się nie zastanawia. Nie spostrzega, zresztą, że właśnie tam, gdzie reglamentacja gospodarcza jest najsilniejsza, we Włoszech, Niemczech czy Sowietach — stopa życiowa warstwy pracującej jest „równana w dół”. Nie ma tam hasła „sprawiedliwości społecznej”, lecz — konieczności państwowych. Zresztą, przyznaje on dalej, że „właśnie państwa, które stosują reglamentację na wielką skalę, wykazują „ogromne zdobycze techniki produkcji, słowem — wielki postęp gospodarczy”. Przyznając to, obala jednak swą naczelną tezę.

Nie zrażony tym, wysuwa zaraz inną. Twierdzi, że „wzmózone tempo życia gospodarczego, okupione jest przez nadmierne zadłużenie się państwa”, i w ten sposób „postęp pozostaje w przyszłości pod znakiem zapytania”. A więc, postęp gospodarczy jest już, zdaniem prof. Rybarskiego, tylko wątpliwy, i to — w przyszłości. Ale i ten wniosek nie jest ostateczny, bo prof. Rybarski dalej kategorycznie dowodzi, że nie można uważać postępu za trwały, jeżeli „gospodarstwo zjada w bardzo szybkim tempie swoje zasoby naturalne, prowadzi ich rabunkową gospodarkę”. Trudno się jednak domyśleć, o jakim „zjadaniu” i „rabunkowej gospodarce” mówi prof. Rybarski, gdy chodzi o gospodarkę reglamentacyjną włoską, niemiecką czy sowiecką.

W końcu, prof. Rybarski wypiera się wszystkich swych poprzednich tez, twierdząc, że bywają reglamentacje dobre i złe: „jeżeli reglamentacja gospodarstwa, w ogóle interwencja państwa prowadzi do wyzwolenia sił społeczno-gospodarczych, które dotychczas były nieczynne, taka reglamentacja jest postępową; bez tego tworzy się maszynę biurokratyczną, która przygniata gospodarstwo i tamuje postęp”.

Te definicje dobrej i złej reglamentacji są tak ogólnikowe, powołują się na tak mgliste terminy („siły społeczno - gospodarcze”), że niezmiernie chwiejne; stanowisko autora w toku całego artykułu, przestaje być w końcu — w ogóle stanowiskiem jakimkolwiek.

Kapitalizacja pieniędzy

Na ten temat „*Czas*” z 15 lutego umieścił rozważania (podpisane literami k. sz. g.) — dość osobliwe.

Dowodzi on, że „w Polsce, niestety, proces kapitalizacji pieniędzy kończy

się na książeczce oszczędnościowej”; że „papiery procentowe emitowane są u nas z myślą lokaty na t. zw. rynku sztywnym... po cenach nie mających nic wspólnego z sytuacją rynkową”. Z tego autor wyprowadza nieoczekiwany i zresztą niezrozumiały wniosek, że „konkurowanie z tymi uprzywilejowanymi papierami jest oczywiście, beznadziejne, toteż rzadko kto (?) decyduje się na emisję nieuprzywilejowaną”. Co do akcji, to „jako papier lokacyjny, nie odgrywają (one) u nas żadnej właściwej roli”.

Powyższe „argumenty” wydają się autorowi dostatecznymi, aby stwierdzić, że „ten smutny stan rzeczy... osłabia kapitalizację wewnętrzną, stwarzając znaczne trudności dla oszczędzających”. Jakie to są „trudności”, trudno się domyślić, gdy zwłaszcza autor nie zastanawia się wcale nad łatwością lokowania gotówki w wysokodochodowych i pierwszorzędnych papierach procentowych.

Niezadowolony jest autor, że oszczędności kierują się do „wartości rzeczowych”, zamiast do lokat pieniężnych.

Twierdzi on, że „dla drobnych kapitalistów” lokaty rzeczowe są „mniej lub więcej niedostępne”. Ale zapomina, że jeśli są niedostępne, to oszczędności się do nich nie kierują, — nie ma też więc powodu do niezadowolenia. Po wtóre — powiada on — „lokata rzeczowa wymaga pewnej fachowości zarówno technicznej, jak i gospodarczej”, tej zaś „przeciętny obywatel” nie posiada. Lepiej więc, aby lokował gotówkę swą w formie pieniężnej i aby gotówka ta mogła być wykorzystana „w procesach gospodarczych”. Niestety jednak, nie ma u nas „odpowiednich form lokaty pieniędzy”.

Niewiadomo jednak, co za „odpowiednie formy” ma autor na myśli — może akcje? — i czym się różnią owe „procesy gospodarcze” od przedsiębiorczości „przeciętnego obywatela”.

Inwestycje publiczne i rynek pieniężno-kapitałowy

Dwutygodnik „*Polityka Gospodarcza*” z 15 lutego w artykule, podpisanym S. L. a zatytułowanym „*Nożyce polityczno gospodarcze*”, skarży się, że czynniki kierownicze naszego kraju, pomimo, że nie chcą drenować rynku pieniężnego na cele publiczne i tę niechęć nieustannie głoszą, jednak to czynią.

Rząd obecny „przy każdej sposobności... w różnych formach, ale zawsze wyraziście, zawsze stanowczo, zawsze z całkowitym przekonaniem głosił ideę: rynek pieniężny to rzecz ważna, drenaż to rzecz szkodliwa, odbudujemy rynek pieniężny”. A jednak „wystąpił z planem inwestycyjnym, którego realizacja oznacza daleko idące wydrenowanie rynku pieniężnego”. „W kraju, w którym stopa procentowa jest tak wysoka jak w Polsce, nie wolno finansować kredytem wewnętrznym żadnych inwestycji z wyjątkiem tych, których żąda wojsko... Obniżenie kosztów pieniądza, upowszechnienie możliwości kredytowych, stworzenie normalnego rynku pieniężnego” jest, według autora, „rzeczą pierwszorzędnej wagi dla gospodarczego rozwoju”. „Realizacja inwestycji powoduje wydrenowanie rynku pieniężnego, t. zn. podniesienie stopy procentowej, t. zn. podrożenie produkcji, t. zn. zmniejszenie produkcji”. „Publiczna akcja inwestycyjna nazbyt często bywa źródłem dekapitalizacji”, gdy tymczasem „prywatna samorzutna akcja inwestycyjna jest niewątpliwie uznaniem procesu urentownienia się wzgl. podnoszenia się rentowności przemysłu”.

Cały powyższy „wypad” przeciw inwestycjom publicznym, jako zasadniczo

i zawsze niewłaściwym, roi się od równie kategorycznych, jak wątpliwych twierdzeń. Sprawę tę omawiamy w „zagadnieniach bieżących”.

Polityka prokonsumencka

Z powodu wstrzymania premii na wywóz żyta p. *Rusticus* w „Czasie” z 26 stycznia wytoczył jeszcze raz słuszne tezy w obronie fałszywego stanowiska.

Słuszną jest teza, że „Polska to kraj, w którym ponad dwie trzecie zaludnienia żyje z pracy na roli i że stan zatrudnienia w przemyśle i w miastach zależy w prostym stosunku od poziomu zdolności nabywczej tych dwudziestu kilku milionów ludności rolniczej”.

Fałszywe jest natomiast stanowisko, które wzrost zdolności nabywczej warstw rolniczych nazywa „jednym jedynym warunkiem” pełnego zatrudnienia ludności miejskiej. Fałszywe jest stanowisko, które wzdurliwie lub z oburzeniem odrzuca pogląd, że wzrost kosztów utrzymania może pociągnąć za sobą niepożądane komplikacje w gospodarce wewnętrznej, i pogląd taki przypisuje lekceważąco „polityce prokonsumenckiej”.

Sytuacja bowiem rolnictwa zależy nie tylko od wysokich cen, ale i od możliwości ponoszenia kosztów drożyzny przez ludność miejską. Wzrostowi siły nabywczej rolnictwa — wskutek wyższości cen — towarzyszy spadek siły nabywczej ludności miejskiej. Rolnictwo dźwignąć się może wtedy tylko, jeśli istnieją warunki pomyślne dla rozwoju przemysłu i handlu. Jeżeli dobrobyt miast zależy od dobrobytu wsi, to bodaj w większym stopniu dobrobyt wsi zależy od dobrobytu miast.

Kasy prawie-bezprocentowe

W dwóch artykułach p. t. „Pomoc i samopomoc kredytowa” oraz „Kasy bezprocentowe” p. H. P. w „Gazecie Polskiej” z 24 i 26 stycznia omawia sprawę t. zw. „kas bezprocentowych” dla drobnego handlu i rzemiosła, — kas niezupełnie wszakże bezprocentowych.

Stwierdzić przede wszystkim należy, że zakres kredytobiorców jest zbyt wąski w porównaniu z ogromną ilością istniejących drobnych kupców i rzemieślników potrzebujących kredytu, którego duża instytucja bankowa dać nie może. Zbyt mała jest również kwota globalna kredytów w stosunku do potrzeb drobnego handlu i rzemiosła. Zaradzić temu mogą częściowo kasy samopomocy kredytowej, zorganizowane według wzorów np. kas oszczędnościowo-budowlanych, koleżeńskich, kas oszczędnościowo pożyczkowych itp. Pod względem składu osobowego uczestników kasy te muszą być jednorodne i mało liczebne. Koszt kredytu jest zbyt wysoki (niezrozumiale jest używanie przez autora terminu „kosztowność” zamiast rzekomo niepoprawnego „koszt”), — koszt w sensie „stopy efektywnego oprocentowania, który płaci kredytobiorca”. Zawiera on trzy składniki: oprocentowanie netto, dodatek za ryzyko, dodatek za koszty uboczne. Według autora, można te trzy składniki znacznie obniżyć i poza tym udzielać „kredytów formalnie i z punktu widzenia pożyczkobiorcy bezprocentowych”. „Koszty uboczne” bowiem można zredukować „niemal do zera”, — administracyjne i inne. Mogą one być pokrywane przez jednorazowe opłaty wstępne jeśli dopływ członków jest liczny. Można także silnie zredukować „ry-

zyko", gdyż niewielka organizacja samopomocy kredytowej może doskonale znać swych członków i na pewno będzie bardzo ostrożna, gdyż członkowie odpowiedzialni są solidarnie.

Koszty powyższych nie należy pokrywać przy pomocy subwencji publicznych. Na pewno bowiem koszty się rozrosną i czujność się zmniejszy. Dopuszczalne jest pokrycie przy pomocy subwencji pewnego określonego procentu kosztów lub też nawet całości kosztów, lecz do pewnej z góry ustalonej normy maksymalnej. Co do „oprocentowania netto”, to w kasach samopomocy można je obniżyć do zera, gdyż członkowi, który liczy na kredyt, nie chodzi o oprocentowanie wkładu; a więc, i oprocentowanie kredytu odpada.

Zagadnienie oprocentowania jest jednak bardziej skomplikowane, jeżeli kredytu drobnym kupcom i rzemieślnikom udziela organizacja społeczna (np. kasa bezprocentowa) trudniąca się pośrednictwem kredytowym między instytucją bankową, np. K. K. O. a drobnymi kredytobiorcami. W takim przypadku subwencja powinna być dopuszczalna: czynnik publiczny, np. samorząd powiatowy czy miejski, będzie pokrywał odsetki, obliczane na kredyt przez instytucję bankową.

Tak więc, takie małe kasy samopomocy „bezprocentowe”, branzowo miasteczkowe, parafialne itd. — staną się właściwie prawie bezprocentowymi, o kosztach zbliżonych do zera.

(A. B.)

PRZEGLĄD WYDAWNICTW

Recenzje

BILANS I INWENTARZ A SĄD REJESTROWY w opracowaniu *Dra Stanisława Lisowskiego*, S. S. O. Str. 159 — Nakład Księgarni „Ewer” Lwów, ul. Brajerowska 3.

Firmy zarejestrowane korzystają z szeregu przywilejów, jednakże ustawa nakłada na nie także szereg obowiązków. Jednym z tych jest obowiązek przedstawiania sądowi rejestrowemu odpisów bilansów i inwentarzy, przy czym każda firma rejestrowa obowiązana jest to uczynić w ciągu trzech miesięcy po upływie roku obrotowego.

Temat ten omawia bardzo szczegółowo i kompetentnie Sędzia Sądu Okręgowego we Lwowie Dr. Stanisław Lisowski, który prowadząc Rejestr Handlowy z tytułu swego urzędu codziennie spotyka się z tysiącami tych spraw.

Strona techniczna i estetyczna wydawnictwa jest bez zarzutu. Do objaśnień dołączone są wzory pism sądowych oraz teksty odpowiednich przepisów ustawowych.

PAUL REUTER: *Les Participations Financières. La société Anonyme au Service des Collectivités Publiques*. Paris, 1936, str. 116. Ed. Sirey.

Ciekawa ta praca, będąca zapoczątkowaniem serii „Bibliothèque de Finances Publiques Françaises et Etrangères” porusza ciekawe i aktualne zagadnienia ingerencji państwa w życie prywatnych spółek akcyjnych za pomocą udziału w ich kapitale. Operując materiałem francuskim, autor rozpatruje zagadnienie tak pod względem teoretycznym jak i praktycznym, studiuje wypadki udziału większościowego i mniejszościowego i wpływu państwa na administrację przedsiębiorstwa w obu wypadkach, dochodząc do wniosku, że t. zw. „mieszanina” t. j.

z udziałem publicznym przestaje być zwykłą spółką akcyjną lecz stanowi nową formę przedsiębiorstwa o charakterze bardziej społecznym.

J. E. MEADE. *An Introduction to Economic Analysis and Policy*. Oxford, 1936, Clarendon Press. str. XV, 392. 10 sh.

W latach ostatnich teoria ekonomii wzbogaciła się o szereg nowych poglądów i koncepcyj, że wymienimy tylko przykładowe teorie Keynes'a oraz teorie niedoskonałej konkurencji Robinsona i Chamberlina. Zapoznanie czytelnika z tymi nowymi poglądami na tle całokształtu problemów ekonomii w sposób przystępny i zrozumiały stanowi cel omawianej publikacji. Wykład swój rozbiła autor na szereg rozdziałów poświęconych omówieniu zagadnień takich jak bezrobocie, monopole, konkurencja, planowanie, rozdział dochodu, problemy międzynarodowe itp. W ten sposób wykład nabiera życia i wywołuje żywsze zainteresowanie czytelnika, a że książka napisana jest w sposób bardzo jasny i przystępny, powinna zainteresować nie tylko specjalistów, lecz szerszy ogół czytelników interesujących się sprawami gospodarczymi.

Czasopisma zagraniczne

THE BANKER, luty 1937.

Lutowy numer tego miesięcznika poświęcony jest prawie w całości omówieniu spraw niemieckich. Zawiera on następujące artykuły: *Germany: The Results of Four Years of National Socialism*, *German Finances 1933—1937*, *The German Military Machine in 1937*, *The System of Economic Control in Germany*, *German Banks under Nazi Rule*, *Germany's Economic War Preparations*, *Agriculture in Germany*, *Traders, Consumers and Prices in Germany*, *Newspapers in New Germany*, *Stock Exchanges under Dictatorship*, *Economic Value of German Colonies*, *Foreign Trade and Self Sufficiency*, *The Cost of a Totalitarian State*, *Dr. Schacht and the Reichsbank*.

BANQUE, luty 1937.

przynosi następujące artykuły: *Lecture Critique du Bilan* (Ch. Corcelle), *Concours de la Meilleure Etude de Technique Professionnelle* (praca nagrodzona p. Eugène Maire), *Les Nouvelles Dispositions Fiscales intéressant les Banquiers*, *Causes de la Constitution des Institution des Instituts d'Emission* oraz szereg drobnych notatek.

THE BANKERS MAGAZINE, New York, luty 1936.

drukuje artykuły: *Recovery Reaches the Banks* (F. L. Garcia), *The Moral Responsibilities of Banking* (Philip A. Benson). *The Graduate School of Banking* (Edgar A. Craig) jak również szereg mniejszych notatek i uwag.

DIE BANK

Zeszyt „Die Bank” z 3.II. zamieszcza w rozdziale poświęconym sprawom zawodowo-bankowym artykuł, w którym to artykule omówiony jest program zawodowej szkoły bankowej w Berlinie w zakresie szkolenia uczni-kandydatów do zawodu bankowca oraz młodszych sił pomocniczych w bankowości. Autor zajmuje się również sprawą szkolenia starszych urzędników bankowych i pracowników przemysłowo-bankowych, które to dziedziny są również objęte programem powyższej szkoły zawodowej. Podkreśla on m. in. także wielkie zna-

czenie poznania różnych działów pracy bankowej dla wyrobienia fachowców bankowych.

Dalszy artykuł w tym samym czasopiśmie poświęcony jest zagadnieniu, jak powinni być załatwiani *klienci* i jakie bank powinien posiadać urządzenia, by móc przyciągnąć klientelę. Instytucja bankowa powinna się mieścić w okazałym budynku i posiadać hale operacyjne urządzone dostatkowo, nie stwarzając atmosfery urzędu; u wejścia do hali powinien być odpowiedni pracownik informacyjny. Dalej autor zajmuje się sprawą traktowania poszczególnych klientów zależnie od ich dobroci i zdolności kredytowej oraz solidności, ustalaniem oprocentowania, koniecznymi kwalifikacjami urzędników przy okienkach, zachowaniem się wobec klienteli banku, dla którego to celu większe instytucje bankowe powinny posiadać specjalnego kierownika akwizycji.

Czasopisma krajowe

PRZEGLĄD EKONOMICZNY, tom VXII.

Tom 1 tego kwartalnika zawiera rozprawy: Władysława Grabskiego — „*Reforma oddłużenia rolniczego na skutek wzrostu cen rolniczych*”; Czesława Klarnera — „*Dochód społeczny wsi i miast*”; A. Iwanka — „*Polityka gospodarcza Trzeciej Rzeszy*”; Marcina Maślanki — „*Problem użyteczności w technice i społeczeństwie*”. Nadto zeszyt zawiera dział „Z kraju i ze świata” oraz recenzje.

OSZCZĘDNOŚĆ.

Nr. 3 z lutego b. r.: *Rynek pieniężny w Polsce w 1936 r.* — T. Kuźniarz; *Ogólne zasady propagandy prasowej* — Zofia Kaiserowa; *Szkolne kasy oszczędności systemu Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu* — Es.; *Kto ponosi koszty procesowe przy pozwie o zwolnienie od egzekucji zajętych przedmiotów.*

Nr. 4 z 20 lutego b. r.: *Próba obliczania kapitalizacji w Polsce* — B. O.; *Jak oszczędzała ludność miejska w 1936 r.* — St. Kopczyński; *Propaganda oszczędności na łamach prasy* — Z. Kaiserowa; Na resztę zeszytów *Oszczędności* składają się normalne działy pisma jak kronika krajowa, wiadomości zagraniczne, przegląd prasy, nadesłane i statystyka.

GAZETA BANKOWA.

Nr. 2 z 25 stycznia b. r.: *Rewizja przedsiębiorstw* — Marcel Scheffs; *Obniżanie reszty ceny kupna nieruchomości ziemskich a wiarygodności banków z eskontu weksli parcelacyjnych* — mgr Z. Sinnereich; *Przepisy dewizowe w Japonii* — Seweryn Ołwiński; *Ostatnie przemiany walutowe* — R. K.

Nr. 3 z 10 lutego b. r.: *Projekt ustawy o rejestracji i wykupie majątków zagranicznych* — Mgr. I. Blei; *Rewizja przedsiębiorstw* — Marcel Scheffs; *Grube nici*; Numery uzupełniają: bibliografia, zestawienia r-ków bankowych, kronika krajowa i zagraniczna.

CZASOPISMO KAS OSZCZĘDNOŚCI.

Nr. 2 za luty b. r.: Na treść tego numeru składają się artykuły A. Macholza — *Czek jako narzędzie kredytu*: Dr. Z. Witkowskiego — *Zagadnienia na czasie.*

Dział statystyczny, kronika krajowa, kalendarzyk giełdowy oraz przegląd wydawnictw zamykają ten ciekawy numer.

PRACOWNIK BANKOWY, organ Zw. Zaw. Prac. Bank. i Kas Oszcz.

Nr. 3 z 1 lutego b. r.: *Nadzwyczajne zgromadzenie delegatów; Krótkowzroczność banków w polityce personalnej; Na czasie; Nic się nie robi, choć wiele zagraża* — Wu; *Dzwon na alarm* — L. M.; *Memoriał Zw. Zaw. Prac. Bank. i Kas Oszczędn.; Błędy polityki personalnej; Bilans płatniczy Polski* — Jan Derengowski. Kronika zamyka numer.

Nr. 4 z 17 lutego b. r.: *Przed strajkiem okupacyjnym w bankach; Projekt układu zbiorowego pomiędzy Zw. Banków a Zw. Zaw. Prac. Bank. i Kas Oszcz.; Nadzw. Walne Zgromadzenie delegacyj; Do Pracowników K. K. O.; Regulowanie prawne zatargów w bankowości w Belgii; Unia a projekt ustawy o umowach zbiorowych.*

ADMINISTRACJA PROSI O UREGULOWANIE
PRENUMERATY ZA BIEŻĄCY KWARTAŁ.

BILANS OSTATECZNY BANKU POLSKIEGO

dnia 31 grudnia 1936 r.

Aktywa

1	Złoto	392.949.740,46
2	Pieniądze zagraniczne i dewizy	29.686.432,45
3	Polskie monety srebrne i bilon	41.359.582,14
4	Portfel wekslowy	681.338.755,86
5	Bilety skarbowe zdyskontowane	66.926.100,—
6	Pożyczki zabezpieczone zastawami	107.366.111,—
7	Papiery procentowe własne	135.977.056,91
8	Papiery funduszu zapasowego	88.952.308,37
9	Lokaty funduszy emerytalnego i zwrotnego	53.243.455,68
10	Dług skarbu państwa	90.000.000,—
11	Nieruchomości	20.000 000,—
12	Udziały: w Polskiej Wytwórni Papierów War- tościowych 15.500.000,— w Spółce „Elewatory Zbozowe w Polsce“ 4.700.000,—	
13		
14	w Banku Akceptacyj- nym 4.800.000,—	25.000.000,—
15	Udział w Banku Rozrachunków Mię- dzynarodowych	4.300.000,—
16	Różne rachunki	77.126.600,94
		<u>1.814.226.143,81</u>

Pasywa

1	Kapitał zakładowy	100.000.000,—
2	Fundusz zapasowy	89.000.000,—
3	Obieg biletów bankowych	1.033.840.740,—
4	Natychmiast płatne zobowiązania: a) rachunki żyrowe kas państwowych 1.397.134,38 b) pozostałe rachunki żyrowe 235.744.840,04 c) różne rachunki 54.425.369,66	
5	Fundusz emerytalny i zwrotny	54.333.640,11
6	Różne rachunki	229.975.041,56
7	Odsetki dotyczące 1937 r.	6.250.190,93
8	Czysty zysk	9.259.187,13
		<u>1.814.226.143,81</u>

RACHUNEK ZYSKÓW i STRAT BANKU POLSKIEGO

za rok 1936

Zyski

Straty

1	Koszty handlowe	25.392,686,37			
2	Odpisy i rezerwy: odpisy z weksli, kosztów sądowych i inne wie- rzytelności	5.333.472,92			
	odpisy z udziałów rezerwy na wątpliwe należności z tytułu: pożyczek zabezp. zasta- wami	500.000,— 1.000.000,—			
	weksli i innych wierzy- telności	2.450.000,—			
	rezerwa na straty na udziałach. rezerwa na budowę gmachów.	500.000,— 500.000,—			
3	Strata na kursie papie- rów proc. własnych	10.283.472,92			
4	Czysty zysk: pozostałość z r. 1935 zysk za rok 1936	2.264,23 9.255.920,90	2.264.895,46 9.259.187,13		
				47.200.241,88	
1	Odsetki: a) dyskontowe	26.209.250,—			
	b) od pożyczek zasta- wowych c) od papierów procen- towych własnych,	6.345.460,96 5.854.345,63			
2	Dochód z papierów fun- duszu zapasowego	4.854.422,27			
3	Różnice kursowe na pie- niądach zagranicznych i dewizach	1.187.905,18			
4	Provizje i inne dochody	2.015.836,92			
5	Odzyskane należności wątpliwe	729.754,69			
6	Pozostałość zysku z r. 1935	3.266,23			
				47.200.241,88	

Tabl. I.
Bank Polski

(W milionach zł.)

Rok i miesiąc	Rezerwy kruszcowo-walutowe			Portfel Wekslowy	Pożyczki zastawowe	Obieg biletów	Rachunki żyrowe	Odsetek po- krycia kru- szcow.walut
	złoto	Waluty i dewizy						
		zaliczone do pokrycia	niezali- czone do pokrycia					
1930 I	700,9	371,8	101,3	684,5	71,5	1.246,7	429,7	63,06
1931 I	562,5	262,4	122,5	622,9	88,2	1.276,6	158,6	56,44
1932 I	600,5	69,1	119,1	667,3	121,5	1.152,2	212,0	48,35
1933 I	512,1	26,7	76,4	548,8	101,8	979,0	166,4	46,30 ¹⁾
1934 I	477,5	—	81,8	644,4	57,5	947,1	220,4	43,60
1935 I	504,7	—	20,1	618,8	52,6	937,1	207,3	47,13
1936 I	444,7	—	21,0	626,2	87,9	958,7	196,6	42,09
„ VII	365,9	—	8,3	634,9	136,5	998,4	173,8	34,08
„ VIII	366,6	—	14,6	643,0	123,9	1.030,8	169,5	33,28
„ IX	372,8	—	16,5	661,9	119,8	1.047,8	194,6	32,57
„ X	373,3	—	19,7	681,3	118,0	1.090,8	186,3	31,70
„ XI	379,0	—	25,2	687,3	108,2	1.032,4	220,1	32,84
„ XII	392,9	—	29,7	681,3	107,4	1.033,8	290,2	32,07
1937 I	397,3	—	31,9	626,6	60,2	999,2	222,8	35,08

¹⁾ Odsetek pokrycia jest obliczany, poczynając od końca marca 1933 r. wg. nowych zasad pokrycia, t. zn. przedstawia stosunek złota do obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań, pomniejszych o 100 miln. zł.

Tabl. II.
Rynek pieniężny i lokacyjny

Rok i miesiąc	Obieg pieniężny w mil. zł		Odsetek weksli protest.	Liczba ogłoszo- nych upadłości	Rentow- ność 5 % List Zast. Tow. Kr. m. W-wy z 1933 r.	Rentow- ność 5 % Pożyczki Konwer- syjnej
	Ogółem	W tym bi- lon i mone- ty srebrne				
1930 I	1.484,8	190,0	11,6	88	12,03	12,50
1931 I	1.512,6	233,5	11,7	67	11,85	13,30
1932 I	1.387,7	234,2	12,4	75	13,59	16,20
1933 I	1.288,3	309,3	9,9	37	12,95	15,83
1934 I	1.285,9	338,8	7,6	26	10,83	12,08
1935 I	1.312,5	375,5	6,7	7	9,42	10,39
1936 I	1.345,0	386,3	6,0	17	9,57	8,97
„ VI	1.421,9	403,3	4,8	9	9,69	10,30
„ VII	1.421,7	409,3	5,4	13	9,98	11,58
„ VIII	1.450,0	419,2	5,4	7	9,82	11,30
„ IX	1.468,7	420,8	5,0	.	9,72	10,61
„ X	1.524,9	434,1	4,7	.	9,37	9,86
„ XI	1.452,6	420,2	.	.	9,79	10,32
„ XII	1.462,2	428,4	.	.	9,58	10,42
1937 I	1.417,6	418,3

U w a g i d o t a b l i c :

Tabl. I. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego.

Tabl. II. Dane z dekadowych bilansów Banku Polskiego, „Wiadomości Statystycznych” i miesięcznych tablic statystycznych „Koniunktury Gospodarczej”. Obliczenia rentowności poszczególnych papierów procentowych — dokonywane z uwzględnieniem planów amortyzacyjnych przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen, wg. własnej metody, na podstawie notowań z ostatniego piątku każdego miesiąca.

Tabl. III.

Kursy na giełdzie pieniężnej w Warszawie.

Przy pożyczkach premiowych i akcjach kursy są podane za sztukę, przy innych papierach procentowych — w procentach nominalu. Kursy odnoszą się do transakcyj końcowych danych dni.

	za	21.I 1937	29.I 1937	8.II 1937	15.II 1937	22.II 1937
<i>Papiery procentowe:</i>						
3% Prem. Poż. Inwestycyjna I em.	zł.	64,00	64,00	64,75	65,00	65,00
3% Prem. Poż. Inwestycyjna II em.	„	64,75	64,75	65,50	65,65	65,65
4% Prem. Poż. Dolarowa	5 Dol.	46,25	46,75	47,50	48,00	47,25
4% Poż. Konsolidac. 1936 r.	zł.	51,00	51,63	52,00	51,75	51,50
5% Państw. Poż. Konwersyjna 1924 r.	zł.	52,75	54,00	54,25	54,00	53,75
5% Państw. Pożyczka Kolejowa z 1926 r.	zł.	—	—	52,00	—	52,25
6% Poż. Dolar. 1919-20 r.	Dol.	—	—	63,00	63,25	—
7% „ „ Stabiliz. 1927 r ¹⁾	Dol.	446,00	448,00	448,50	447,00	438,00
5 $\frac{1}{2}$ % listy zast. i obl. B.G.K.	zł.	81,00	81,00	81,00	81,00	81,00
7% „ „ P.B.R. i B.G.K.	zł.	83,25	83,25	83,25	83,25	83,25
8% „ „ „ „	zł.	94,00	94,00	94,00	94,00	94,00
<i>Listy zastaw. tow. kredyt.</i>						
4 $\frac{1}{2}$ % L. Z. Tow. Kredyt. Ziemi w Warszawie	zł.	49,00	49,00	49,25	49,50	49,50
4 $\frac{1}{2}$ % L. Z. Złotowe Pozn. Ziem. Kr. serii K. 1933	zł.	—	—	—	—	46,00
5% L.Z.T.K. m. Warszawy	„	56,25	—	—	58,00	—
5% „ „ „ 1933	„	55,00	54,75	55,50	55,00	55,00
5% „ „ m. Łodzi	„	—	—	—	50,50	50,25
5% „ „ m. Siedlec	„	—	—	—	—	29,00
<i>Akcje:</i>						
Bank Polski	100 zł.	107,00	108,00	110,00	108,50	101,00
„Siła i światło“	50 „	—	—	—	—	—
Cukrownia Chodorów	100 „	—	—	—	—	—
Warsz. Tow. Fabr. Cukru	100 „	27,00	—	28,00	27,50	28,00
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Zakł. Hutniczych	100 „	16,25	—	18,00	18,50	18,50
Ostrowieckie Zakłady	50 „	—	—	—	—	—
Lilpop, Rau i Loewenstein	25 „	13,25	12,60	13,75	13,15	13,00
Modrzejow. Z. Gór. Hutn.	50 „	—	—	—	—	—
Warsz. S.A. Bud. Parowoz.	25 „	—	—	—	—	—
Starachow. Zakł. Gór.	100 „	—	31,75	32,50	32,50	32,25
Haberbusch i Schiele	100 „	38,00	—	—	37,00	—
<i>Dewizy zagraniczne:</i>						
Belgia	100 Blg.	89,05	89,05	89,15	89,20	89,00
Berlin	100 Mk.	—	—	—	—	212,36
Holandia	100 Fl.	289,50	289,50	289,65	288,10	289,20
Londyn	1 £	25,93	25,91	25,86	25,88	25,84
Nowy-York	1 Dol.	5,28 $\frac{2}{3}$	5,28 $\frac{1}{3}$	5,28 $\frac{2}{3}$	—	5,27 $\frac{2}{3}$
Nowy-York telegr.	1 „	5,28 $\frac{1}{3}$	5,28 $\frac{1}{3}$	5,28 $\frac{2}{3}$	5,28 $\frac{2}{3}$	5,28
Paryż	100 Fr.	24,67	24,65	24,63	24,64	24,58
Praga	100 K.	18,40	—	18,42	18,41	18,37
Szwajcaria	100 Fr.	121,25	120,90	120,75	120,60	120,65
Włochy	100 Lir.	27,88	—	—	27,88	—

¹⁾ W złotych za 100 dolarów z wyłączeniem transzy francuskiej.

Tabl. IV.

Stan rachunków w najważniejszych bankach emisyjnych.

Data	Złoto	Dewizy	Portfel wekslowy	Natychmiast płatne zobow- iązania	Obieg
<i>Bank Angielski (miliony £).</i>					
31 XII. 1931	121.3	—	27.3	174.4	364,1
2.I. 1935	192.8	—	24.2	164.1	394,7
1.I. 1936	200.6	—	23.7	177.8	411,8
24.VI. „	217.3	—	7.6	148.2	437.8
30 IX. „	249.8	—	8.6	151.4	450,8
30.XII. „	314.2	—	17.5	201.9	467,4
27.I. 1937	313.7	—	8.0	149.0	452,3
<i>Bank Francji (miliony franków)</i>					
31.XII. 1931	68 481	13 040	15 529	29 512	83 547
29.XII. 1933	77 098	16 ¹⁾	5 881	15 736	82 613
28.XII. 1934	82 124	11	4 923	19 077	83 412
27.XII. 1935	66 296	10	11 029	11 578	81 150
28.II. 1936	65 789	6	11 062	11 560	21 239
26.VI „	53 999	20	22 824	7 832	85 106
25.IX. „	50 111	11	8 745	8 339	83 750
30.XII. „	60 359	14	11 289	15 744	89 341
29.I. 1937	57 359	14	8 553	17 235	87 688
<i>U. S. A. Fed. Res. Bank (miliony dolarów)</i>					
28.XII. 1933	2987,6	—	1351,1	2480,1	2613,1
31.XII 1934	3568,8	—	221,6	2829,2	3081,0
2.I. 1935	5396,5	—	12,7	4405,1	3215,7
2.I. 1936	7835,4	—	9,3	6385,8	3709,1
25.VI. „	8243,3	—	9,3	6489,0	3980,0
24.IX. „	8664,6	—	10,1	6868,1	4033,9
31.XII. „	9112,3	—	8,5	7076,5	4278,8
20.I. 1937	8850,0	—	5,0	7256,0	4159,0
<i>Bank Rzeszy (miliony marek)</i>					
31.XII. 1931	984,0	172,3	4144,0	754,9	4745,8
30.XII. 1933	386,2	9,4	3177,0 ²⁾	639,8	3645,0
31.XII. 1934	79,1	4,6	4020,6	983,6	3900,6
31.XII. 1935	82,5	5,2	4498,3	1031,8	4285,2
30.VI. 1936	71,7	5,1	4698,9	960,2	4389,2
30.IX. „	63,1	5,6	4874,6	688,8	4657,0
31.XII. „	66,5	5,7	5447,6	1012,4	4980,1
30.I. 1937	67,0	6,0	4858,0	707,0	4799,0
<i>Bank Gdański (miliony guldenów)</i>					
31.XII. 1931	21,8	25,5	10,4	9,4	44,0
30.XII. 1933	29,8	10,0	15,4	10,8	40,2
31.XII. 1934	23,6	2,9	22,0	3,8	38,9
31.XII. 1935	20,7	2,1	17,1	3,4	29,2
30.XI. 1936	29,4	0,5	14,8	11,0	30,6
15.XII. „	29,4	0,1	15,8	10,1	29,6
2.I. 1937	30,0	—	18,0	8,0	32,0
2.II. „	29,0	1,0	14,0	10,0	32,0

¹⁾ Nie zaliczone do pokrycia.²⁾ W tej pozycji kontowane są od listopada 1933 zaliczone do pokrycia papiery wartościowe (por. ostatnią zmianę statutu Banku Rzeszy).

Tabl. V.
Stopy dyskontowe banków emisyjnych
Stan na 15 lutego 1937 r.

K r a j	Data ostatniej zmiany	Poprzednia stopa %	Obecna stopa %
Anglia	30.VI. 1932	2 $\frac{1}{2}$	2
Austria	10.VII. 1935	4	3 $\frac{1}{2}$
Belgia	14.V. 1935	2 $\frac{1}{2}$	2
Bułgaria	15.VIII. 1935	7	6
Czechosłowacja	31.XII. 1935	3 $\frac{1}{2}$	3
Dania	19.XI. 1936	3	4
Estonia	1.X. 1935	5	4 $\frac{1}{2}$
Finlandia	1.XII. 1934	4 $\frac{1}{2}$	4
Francja	15.IX. 1936	2 $\frac{1}{3}$	2
Gdańsk	1.I. 1937	5	4
Grecja	4.I. 1937	7	6
Hiszpania	3.VIII. 1935	5 $\frac{1}{2}$	5
Holandia	2 XII. 1936	2 $\frac{1}{2}$	2
Irlandia	30.VI. 1932	3 $\frac{1}{2}$	3
Japonia	6.IV. 1936	3,65	3,285
Jugosławia	1.II. 1935	6 $\frac{1}{2}$	5
Litwa	1.I. 1934	7	6
Łotwa	1.XI. 1936	5 $\frac{1}{2}$ —6	5—5 $\frac{1}{2}$ *)
Niemcy	22.IX. 1932	5	4
Norwegia	15.I. 1937	3 $\frac{1}{2}$	3
P o l s k a	25.X. 1933	6	5
Portugalia	5.V. 1936	5	4 $\frac{1}{2}$
Rumunia	15.XII. 1934	6	4 $\frac{1}{2}$
Stany Zj. (New-York)	31.I. 1934	2	1 $\frac{1}{2}$
Szwajcaria	25.XI. 1936	2	1 $\frac{1}{2}$
Szwecja	29.XI. 1933	3	2 $\frac{1}{2}$
Węgry	28.VIII. 1935	4 $\frac{1}{2}$	4
Włochy	18.V. 1936	5	4 $\frac{1}{2}$

*) Pierwsza stawka dla banków i instytucyj kredytowych, druga dla innych osób i firm.

Tabl. VI.
Międzynarodowy rynek pieniężny

D a t a	Stopa pieniądza dziennego				Stopa dyskonta prywatnego			
	Nowy York	Lon-dyn	Berlin	Paryż	Nowy York	Lon-dyn	Berlin	Paryż
30.XII. 1933	1	$\frac{1}{2}$ — $\frac{3}{4}$	5—6	1 $\frac{1}{2}$ —21	$\frac{3}{4}$ — $\frac{5}{8}$	1—1 $\frac{1}{16}$	$\frac{3}{8}$	2 $\frac{1}{8}$ —2 $\frac{3}{8}$
31.XII. 1934	$\frac{1}{2}$ —1	$\frac{1}{3}$ —2 $\frac{1}{3}$	4 $\frac{1}{8}$ —4 $\frac{3}{8}$	$\frac{7}{8}$ —1	$\frac{1}{8}$ — $\frac{3}{16}$	$\frac{1}{2}$	$\frac{3}{16}$	2 $\frac{5}{8}$
31.XI. 1935	$\frac{3}{4}$	$\frac{1}{2}$ —1 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{2}$ —3 $\frac{3}{4}$	4 $\frac{3}{4}$	$\frac{1}{8}$ — $\frac{3}{16}$	1 $\frac{1}{16}$ — $\frac{3}{4}$	3	5 $\frac{1}{2}$
26.VI. 1936	1	$\frac{1}{2}$	2 $\frac{1}{2}$ —2 $\frac{3}{4}$	3 $\frac{5}{8}$	$\frac{1}{8}$ — $\frac{3}{16}$	$\frac{3}{4}$	2 $\frac{7}{8}$	4 $\frac{1}{4}$
30.IX. 1936	1	$\frac{3}{4}$	3 $\frac{1}{8}$ —3 $\frac{5}{8}$	5—6	$\frac{3}{16}$	$\frac{9}{16}$	3	—
30.XI. 1936	$\frac{3}{4}$ —1	$\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{8}$ —3 $\frac{3}{8}$	2	$\frac{3}{16}$	$\frac{5}{8}$	3	2
31.XII. 1936	$\frac{3}{4}$ —1	$\frac{1}{2}$ —1 $\frac{1}{2}$	3 $\frac{1}{4}$ —3 $\frac{1}{2}$	1 $\frac{3}{4}$	$\frac{3}{16}$ — $\frac{1}{4}$	2 $\frac{1}{32}$	3	2
15.I. 1937	$\frac{3}{4}$ —1	$\frac{1}{3}$	2 $\frac{1}{4}$ —2 $\frac{1}{2}$	1 $\frac{1}{2}$	$\frac{3}{16}$ — $\frac{1}{4}$	$\frac{9}{16}$	3	2

Wydawca: w imieniu Komitetu Redakcyjnego — Dr. Stefan Buczkowski
Redaktor odpow.: Stanisław Oleński. Sekretarz red.: Rudolf Pituch